

DZIŚ W KURIERZE

Palestyna w czasach Chrystusa. Zapomniany zakątek imperium str. 8 / Robot da Vinci zmniejszył żołądek **str. 4** / **Prof. Davies: Kiedy ruszy lawina? str. 10** / Tajemnice świątecznego nieba **str. 18** / **W święta lubimy oglądać filmy, które znamy str. 14** / Za śmieci będziemy płacić jak za wodę **str. 3**

kurier lubelski



Poniedziałek 23.12.2024

www.kurierlubelski.pl



FOT. GETTY IMAGES

Gdy gwiazdka zabłyśnie na niebie...

Naszym Czytelnikom życzymy radosnych, pełnych ciepła świąt Bożego Narodzenia. Niech ten wyjątkowy czas przyniesie Wam spokój, nadzieję i niezapomniane chwile w gronie najbliższych

W piątek kolejne wydanie Kuriera

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
prenumerata@kurierlubelski.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

To był bożonarodzeniowy cud. Żołnierze wrogich armii wyszli z okopów i wspólnie śpiewali kolędy

Marek Jaszczyski
Historia

110 lat temu doszło do niebywałego zdarzenia w dziejach wojen. Żołnierze wyszli z okopów, podali sobie ręce, zaśpiewali kolędy i zagrali w piłkę nożną. To był jedyny taki przypadek w czasie pierwszej wojny światowej.

W 1983 roku telewizjowi mogli zobaczyć teledysk w reżyserii Keitha McMillana, który nakręcono do piosenki „Pipes of Peace” w wykonaniu Paula McCartneya. To wyjątkowy utwór, bo nawiązuje do prawdziwych wydarzeń z grudnia 1914 roku, gdy walczące ze sobą wojska przerwały walkę w czasie świąt Bożego Narodzenia. To wyjątkowe wydarzenie, chociaż takie zachowanie, czyli bratanie się wrogich stron, miało pewną tradycję. W XVIII wieku, podczas wojny siedmioletniej w Ameryce Północnej, przeciwnicy siedzieli przy wspólnym ognisku i grali w karty. W czasie wojny krymskiej żołnierze walczących stron dzielili się je-dzeniem i tytoniem, a podczas wojny secesyjnej łowili ryby z tej samej rzeki.

Pojednanie w 1914 roku, czyli angielskie Christmas Truce i niemieckie Weihnachtsfrieden, rozpoczęło się prawdopodobnie w okolicach belgijskiego Ypres. Tutaj żołnierze Brytyjskich Sił Ekspe-



Strona z „Illustrated London News” z 9 stycznia 1915 roku, która donosi o rozejmie

dycyjnych często znajdowali się zaledwie 50-100 metrów od linii niemieckich na 27-kilometrowym odcinku frontu, który musieli utrzymać po pierwszej bitwie pod Ypres. Bliskość ta ułatwiała nawiązanie kontaktu głosowego z wrogiem.

Zawieszeniu broni sprzyjała sytuacja, bo żołnierze dostali prezenty. 23 grudnia 1914

roku każdy brytyjski żołnierz otrzymał od króla paczkę, w której znalazł m.in. Princess Mary Box, czyli metalowe pudełko z wygrawerowanym portretem profilowym księżniczki Marii, jedynej córki króla Jerzego V. W pudełku znajdowały się czekolada, bułeczki, papierosy, tytoń i kartka z życzeniami. Król życzył każdemu żołnierzowi:

„Niech Bóg cię chroni i bezpiecznie doprowadzi do domu”. W 1914 roku wysłano 355 000 takich pudełek.

Po drugiej stronie naczelne dowództwo armii niemieckiej wysłało na front dziesiątki tysięcy miniaturowych choinek bożonarodzeniowych. Nikt nie chciał walczyć, a tym bardziej zginąć w ten wyjątkowy czas.



Pomnik upamiętniający wydarzenia z grudnia 1914 roku, w czasie którego doszło do wspólnej gry w piłkę nożną



Spotkanie brytyjskich i niemieckich żołnierzy na ziemi niczyjej w czasie rozejmu bożonarodzeniowego

Najpierw żołnierze niemieccy dekorowali swoje okopy lampkami i ozdobami bożonarodzeniowymi. Potem rozpoczęło się wspólne śpiewanie kolęd i wykrzykiwanie życzeń.

Dzięki relacji kapitana C. I. Stockwella z Royal Welsh Fusiliers wiemy, jak rozejm bożonarodzeniowy wyglądał 24 grudnia 1914 roku: „Nagle na krawędziach okopów stało pół tuzina Sasów bez broni. Pobiegłem do swoich żołnierzy, którzy z karabinami w pogotowiu czekali na rozkazy, podczas gdy Sasi krzyczeli: »Nie strzelajcie. Nie chcemy dzisiaj walczyć. Przynieśmy wam piwo«”.

Na tym się nie skończyło. W sektorze frontu w rejonie Frelinghien-Houplines rozebrano mecz piłki nożnej, który zakończył się wynikiem 3:2 na korzyść Niemców. Dziś jednak prawdy nie da się już zweryfikować. Pewne jest jednak, że między przeciwnikami doszło do spontanicznej gry w piłkę, bez strzelania bramek i bez sędziego. Według kilku relacji na tzw. ziemi niczyjej odbyło się także co najmniej jedno wspólne pieczenie wieprzowiny, wspólne strzyżenie i golenie. Żołnierze obu stron wymieniali się tytoń, papierosami i czekoladą.

Obecnie uważa się, że w zawieszeniu broni wzięło udział co najmniej 100 000

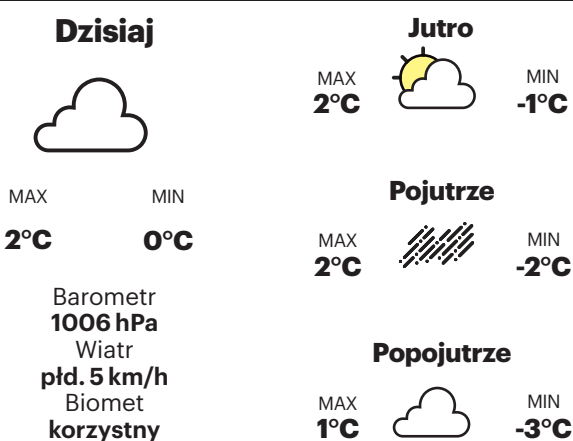
żołnierzy obu walczących stron, głównie Brytyjczyków i Niemców. Rozejm i braterstwo obchodzono głównie 23 i 24 grudnia 1914 roku. Sporadycznie obserwowano dłuższe zawieszenia broni, niektóre nawet do stycznia 1915 roku.

Zawieszenie broni nie miało żadnych konsekwencji po obu stronach frontu. Prasa niemiecka nie wspominała o nim nigdy, choć wydarzenia te dokumentują stosowne akta Naczelnego Dowództwa Armii (Oberste Heeresleitung). Raporty alianckie przedstawiały rozejm jako bratanie się z wrogiem, ale na spokojnej i mało ważnej części frontu.

Kapitan Edward Hulse ze Szkockiej Gwardii stwierdził, że „Szkoci i Hunowie (pogardliwa nazwa Niemców używana w czasie I wojny światowej- przyp. red.) bratali się w najbardziej autentyczny możliwy sposób. Wymieniano wszelkiego rodzaju pamiątki, podawano adresy, pokazywano zdjęcia rodzin itp.”.

Co ciekawe, w Boże Narodzenie 1915 roku żołnierze ponownie podjęli próbę powtórzenia wydarzeń z roku poprzedniego. Tym razem jednak dowódcy nie chcieli tolerować takich zachowań pod groźbą sądu wojskowego – ziemia niczyja stała się strefą ciągłej walki.

Pogoda w regionie



Dzisiaj imieniny obchodzą Sławomir i Wiktor

PISALIŚMY W KURIERZE

23.12.2009 r. Ochroniarz zginął od strzału w głowę
Policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności tragicznej śmierci ochroniarza z lubelskiej poczty. Mężczyzna zastrzelił się z broni służbowej w czasie pracy – donosił 15 lat temu „Kurier”. Do zdarzenia doszło w budynku przy ul. Pocztowej w Lublinie. Mężczyzna był w pracy. Ok. godz. 14 wszedł do pokoju socjalnego. Był w pomieszczeniu sam. Wyjął broń służbową i strzelił sobie w głowę. Ciało 48-latkę znalazli pracownicy poczty. – Wszystko wskazuje na to,

że popełnił samobójstwo – mówi podinsp. Janusz Wójtowicz z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Chwilę po tragedii na miejscu pojawił się prokurator. Ciało 48-latkę trafiło do zakładu medycyny sądowej. Koledzy ochroniarza są w szoku. – To był normalny facet. Spokojny. Miał rodzinę – wspomina jeden z nich. Przyznaje jednak, że ostatnio mężczyzna był przygnębiony. Dlaczego mężczyzna zdecydował się na desperacki krok? To wyjaśni policyjne śledztwo. JS

KALENDARIUM

1791

Cesarzowa Katarzyna II Wielka ustanowiła na terenie zaboru rosyjskiego tzw. strefę osiedlenia, na terenie której wolno było zamieszkiwać Żydom.

1884

W warszawskim dzienniku Słowo ukazał się pierwszy odcinek powieści historycznej Potop Henryka Sienkiewicza.

1939

W Lublinie Niemcy publicznie rozstrzelali 10 przedstawicieli miejscowej inteligencji i duchowieństwa (Sonderaktion Lublin).

1981

ZOMO spacyfikowało strajk okupacyjny w Hucie Katowice trwający od 13 grudnia. USA wprowadziły sankcje gospodarcze przeciwko PRL.

nasz REGION

LUBLIN

Leszek Mądzik honorowym obywatelem Lublina

Leszek Mądzik, założyciel i szef Sceny Plastycznej KUL, został honorowym obywatelem Lublina. Decyzja radnych była jednogłośnie. - Profesor Leszek Mądzik to nie tylko piękny symbol wielkiego sukcesu naszego miasta, czyli zdobycia tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2029, ale też symbol osoby, która jak nikt z Lublinem i kulturą lubelską jest związana - mówi Krzysztof Żuk. Wręczenie tytułu przewidziano w połowie stycznia. JS



FOT. ARCHIWUM

LUBLIN

Świąteczny rozkład jazdy

Od dziś do 6 stycznia komunikacja miejska będzie kursowała w zmniejszonym wymiarze z uwagi na okres świąteczno-noworoczny. Nowe rozkłady już wiszą na przystankach i są dostępne w internecie. JS

Za wywóz śmieci będziemy płacić jak za wodę

Krzysztof Nowacki
Lublin

Burzliwa dyskusja radnych poprzedziła głosowanie nad zmianą sposobu naliczania opłat za wywóz śmieci i podwyżkę stawek. Ratusz chce w ten sposób „zmusić” do płacenia osoby, które obecnie tego unikają.

Obecne stawki za wywóz śmieci obowiązują od lipca 2023 roku, a opłata wyliczana jest na podstawie liczby osób zamieszkujących daną nieruchomość. Za kilka miesięcy to się zmieni i w zabudowie wielorodzinnej wyznacznikiem będzie zużycie wody w danym lokalu.

- Głównym założeniem jest doprowadzenie do tego, żeby system był bardziej sprawiedliwy, niż jest teraz. System



FOT. ARCHIWUM

Ratusz w przyszłym roku zmieni metodę naliczania opłat za wywóz śmieci. Podwyżki czekają nas od 1 marca

oparty o nośnik zużycia wody spowoduje, że ok. 50 tysięcy osób żyjących obecnie poza systemem, a obciążających go, zostanie do tego systemu wciągniętych - ocenia Tomasz Fu-

lara, zastępca prezydenta ds. ds. inwestycji i rozwoju.

Przykładem są mieszkania, w których zgłoszona została jedna osoba, a lokal jest wynajmowany i mieszka w nim kilka

osób. Miasto nie ma narzędzi, aby weryfikować podobne sytuacje.

Nowy sposób naliczania opłat będzie dotyczył zabudowy wielorodzinnej. Nie zmieni się natomiast sposób wyliczania w zabudowie jednorodzinnej. - Tutaj pozostawiamy sposób naliczania od osoby, ponieważ kwestia weryfikacji jest o wiele łatwiejsza. Możemy sprawdzić w PGE zużycie prądu, czy w MPWiK zużycie wody. W domach jednorodzinnych możliwe są więc postępowania weryfikujące liczbę mieszkańców - dodaje Marta Smal-Chudzik, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UM Lublin.

Od 1 marca, w obu zabudowach, będą wyższe stawki za wywóz odpadów. W zabudowie jednorodzinnej opłata wzrośnie z 33,50 zł do 42 zł (o 25

procent). Natomiast w zabudowie wielorodzinnej zostanie zastosowany przelicznik 13,20 zł za 1 m³ wody, przy założeniu średniego zużycia wody 2,72 m³. To daje kwotę 35,90 zł (obecna wynosi 29,50), co jest wzrostem o 21,7 proc.

Nowa metoda obliczania stawki wywozu śmieci od zużycia wody zostanie wprowadzona od 1 lipca, a określana będzie na podstawie odczytu z wodomierza ogólnego w budynku wielorodzinnym, na podstawie wyniku z okresu sześciu miesięcy poprzedzających odczyt.

- Przy tym systemie podwyżka w zabudowie jednorodzinnej i wielorodzinnej jest podobna i wynosi ok. 6,50 zł w skali miesiąca od jednej osoby - mówi Fulara.

Radni opozycyjnego klubu Prawa i Sprawiedliwości, którzy

o pomysły dowiedzieli się kilka nacie godzin przed czwartkową sesją Rady Miasta, sceptycznie potraktowali zmianę systemu. - To kiepski pomysł na oszczędzanie wody. Pomysł bardzo chybiony i mieszkańcy nie będą z tego zadowoleni - uważa radny Bartłomiej Bałaban.

- Nie spodziewałem się, że jako radni będziemy wprowadzać system, który wymusza obniżenie higieny mieszkańców Lublina - wtóruje rady Zdzisław Drozd.

- Mówimy o wzroście ceny o 6 zł 50 groszy w skali miesiąca na jednego mieszkańca. Kto zastanawia się nad taką wartością w miesięcznych wydatkach? Jest to ok. litr paliwa, jedna trzecia paczki papierosów, czy godzina parkowania - argumentował z-ca prezydenta Tomasz Fulara.

REKLAMA

0011226229



NA ŚWIĄTECZNY CZAS BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ NA ZWYKŁE DNI 2025 ROKU
SKŁADAMY PAŃSTWU NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA
WSZELKIEGO DOBRA, WYTCHNIENIA
OD CODZIENNYCH TROSK ORAZ RADOŚNYCH
SPOTKAŃ PRZY WIGILIJNYM STOLE.

NIECH WYJĄTKOWA NOC NARODZENIA PAŃSKIEGO
BĘDZIE OKAZJĄ DO ODKRYWANIA TAJEMNICY BOGA
PRZYŃOSZĄCEGO ŚWIATU ORĘDZIE POKOJU I NADZIEI.

JAROSŁAW STAWIARSKI

MIECZYŚLAW RYBA

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

PRZEWODNICZĄCY
SEJMIKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

KRÓTKO

WILKOŁAZ

Śmierć na torach

Na linii kolejowej Lublin - Kraśnik w miejscowości Wilkołaz zginął mężczyzna. Do wypadku doszło w piątek wieczorem.

Policjanci ustalili wstępnie, że 31-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego wtargnął pod nadjeżdżający pociąg towarowy relacji Poła-

niec-Bogdanka. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. - Lokomotywa była wyposażona w monitoring. Maszynista został przebadany na stan trzeźwości z wynikiem negatywnym - informuje aspirant Paweł Cieliczek, oficer prasowy kraśnickiej policji. AP

LOTNISKO LUBLIN

Więcej lotów do Mediolanu

Irlandzki przewoźnik Ryanair, obsługujący połączenie z Portu Lotniczego Lublin do Mediolanu-Bergamo, ogłosił, że od kwietnia 2025 roku zwiększy liczbę lotów do czterech tygodniowo.

Dotychczas pasażerowie, którzy chcieli polecieć do Mediolanu, mieli do dyspozycji loty w piątki i niedziele.

W 2025 r. w okresie od kwietnia do maja, połączenie z Lublina do Bergamo będzie realizowane cztery razy w tygodniu - w poniedziałki, czwartki, soboty i niedziele. Dzięki dodatkowym lotom łatwiej podróżować szczególnie w okresach zwiększonego ruchu turystycznego, takich jak Wielkanoc czy majówka. ASZ

Pierwsza taka operacja. Robot da Vinci zmniejszył żołądek

Anna Paszkowska
Lublin

Operacje bariatryczne wykonywane są laparoskopowo, natomiast szpital przy al. Kraśnickiej, jako drugi w Polsce, będzie wykonywał tego typu zabiegi przy użyciu robota da Vinci.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie podczas pierwszej robotycznej sesji bariatrycznej zoperowano trzech pacjentów. Operacje przebiegły zgodnie z planem i pacjenci zostali wypisani do domu w pierwszej i drugiej dobie po operacji.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi pacjentami. Są w dobrej kondycji. Przed nimi nowe wyzwania i zmiana dotychczasowych nawyków żywieniowych, ale także całego stylu życia - mówi Dorota Cichocka, koordynator Centrum Edukacyjnego Robotyki Operacyjnej przy al. Kraśnickiej.

- Chorzy na otyłość są często wykluczeni z normalnego życia.



W szpitalu przy al. Kraśnickiej zoperowano trzech pacjentów. Zostali już wypisani do domów

Nie są w stanie pracować. Wymagają pomocy innych osób w codziennym funkcjonowaniu. Leczenie bariatryczne jest dla nich szansą na powrót do zdrowia i normalnego życia. Operacje bariatryczne są często ostatnim ratunkiem dla pacjentów z otyłością olbrzymią. Prowadzą do znaczącej redukcji masy ciała, co w efekcie poprawia ogólną wydolność organizmu oraz po pewnym czasie po-

woduje wycofanie lub złagodzenie objawów chorób towarzyszących otyłości - mówi lek. Maciej Pastuszka, specjalista chirurg, bariatra, lekarz koordynujący Oddziału Chirurgicznego Ogólnego SPZOZ w Łęcznej.

Jak podaje WHO otyłość to epidemia XXI wieku. Choroba prowadzi do wielu schorzeń, takich jak: cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, zaburzenia metaboliczne czy nowotwory.

Leczenie rozpoczyna się od wywiadu i badań lekarskich. Chory otrzymuje niezbędne wskazówki i skierowania na konsultacje do specjalistów: dietetyka, psychologa, fizjoterapeuty, kardiologa, pulmonologa oraz chirurga. Dietetyk wraz z pacjentem pracuje nad zmianą nawyków żywieniowych. Często potrzebna jest pomoc psychologa. Efektem tak prowadzonych przygotowań jest poprawa wydolności organizmu chorego oraz redukcja wyjściowej masy ciała o co najmniej 5 proc. Po takim przygotowaniu chory kwalifikowany jest do operacji.

- Przez 10 lat wraz z moim zespołem wykonaliśmy ponad 2 tys. pierwotnych operacji bariatrycznych oraz kilkaset bardzo skomplikowanych operacji rewizyjnych. Wszystkie operacje przeprowadzane były laparoskopowo. Użycie robota da Vinci w bariatrii może znacznie ułatwić, a czasem wręcz umożliwić wykonanie szczególnie trudnych operacji. Myślę, że znajdzie swoje miejsce w chirurgii chorych na otyłość - dodaje Maciej Pastuszka. ©©

REKLAMA

0011233190



ul. Metalurgiczna 3
☎ 720 811 820
www.lcs.lublin.pl

Strzelnica dla Ciebie

Niech nadchodzące **Święta** będą dla Państwa czasem odpoczynku, spokoju i ciepła w otoczeniu rodziny i przyjaciół, a **Nowy Rok** niech przyniesie Państwu energię do działania i spełnienie wszystkich postawionych sobie celów.

Wszystkiego najlepszego!

REKLAMA

0011233029



Dziękujemy za kolejny owocny rok współpracy z Cemex Polska i Fundacją Cemex „Budujemy Przyszłość”.

Życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w rodzinnej atmosferze oraz wielu sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku!




Ul. Montażowa tonie w błocie. Jest przerwa w remoncie

Jakub Sarek
Lublin

- Ulica Montażowa przy skrzyżowaniu z ul. Motorową jest w opłakanym stanie. Od tygodnia roboty w tym miejscu stoją - żali się nasz Czytelnik.

- Wykonawca prowadził prace na odcinku od skrzyżowania z ul. Motorową do skrzyżowania z ul. Kresową w rejonie ul. Łęczyńskiej. Na tym odcinku zostały przebudowane wszystkie sieci tj. wodociągowa, kanalizacja deszczowa, sieci elektroenergetyczne i telekomunikacyjne, wykonano kanał technologiczny i uruchomiono już częściowo oświetlenie (dla bezpieczeństwa i wygody mieszkańców) - wylicza Monika Fisz, rzeczniczka Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Dodatkowo, gotowa jest już podbudowa pod drogę, ułożono chodniki, warstwę wiążącą i ścieralną asfaltu na jezdni. Do zrobienia pozostał fragment ul. Montażowej



Wg naszego Czytelnika, ul. Montażowa w okolicy skrzyżowania z ul. Motorową jest w opłakanym stanie

od skrzyżowania z ul. Gospodarczą do skrzyżowania z ul. Motorową.

- Wykonawca rozpoczął już prace na tym odcinku, wykonując m.in. miejsca parkingowe na wysokości sklepu spożywczego (Lewiatan) oraz rozpoczął demontaż nawierzchni asfaltowej - informuje Fisz.

Zdaniem naszego Czytelnika, ul. Montażowa w okolicy skrzyżowania z ul. Motorową

znajduje się w opłakanym stanie. - Jest rozkopana i od około tygodnia roboty w tym miejscu stoją. Chodnik jest zrujnowany i zabłocony, jest ślisko i trudno dojść do sklepów lub na przystanek - żali się w przesłanym do naszej redakcji mailu.

Co na to Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego? - Wysokie zaangażowanie wykonawcy w realizację kontraktu spowodowało

wało wyprzedzenie harmonogramu prac, tym samym roboty drogowe zostaną wznowione po nowym roku zgodnie z harmonogramem i obowiązującą umową - odpowiada Monika Fisz.

Jak dodaje, zapisy umowy dopuszczają także przerwy w realizacji kontraktu z uwagi na trudne warunki atmosferyczne. - Wykonawca odpowiada za utrzymanie terenu budowy w odpowiednim porządku do czasu zakończenia inwestycji, dlatego też zamykający przypomnieli i zobowiązali wykonawcę do uporządkowania terenu - zaznacza Fisz.

Inwestycja obejmuje poszerzenie pasa drogowego na całej ul. Montażowej. Będzie miała dwukierunkową jezdnię o szerokości 5 m. Ale nie na całej długości. Odcinek wzdłuż budynków Motorowa 1, 3, 5 i 7 pozostanie jednokierunkowy z jezdnią o szerokości 4 m.

Rozbudowa ul. Montażowej ma zostać sfinalizowana w maju 2025 r. ©

23-latek odpowiada przed sądem za zabójstwo kolegi. Ukrył go pod łóżkiem

Anna Paszkowska
Lublin

Rozpoczął się proces przeciwko 23-letniemu Erykowi W., oskarżonemu o zabójstwo swojego kolegi. Według śledczych, mężczyzna zabił go nożem.

20 stycznia br. w mieszkaniu przy ul. Krańcowej w Lublinie odkryto zwłoki 22-letniego mężczyzny z licznymi ranami kłutymi. Eryk W. znał ofiarę od czasów gimnazjum. Z ustaleń śledczych wynika, że dzień przed tragicznym zdarzeniem doszło między nimi do kłótni. W jej trakcie Eryk W. miał czterokrotnie ugodzić nożem swojego kolegę w szyję, okolice podobojczykowe oraz brzuch. Według aktu oskarżenia młody mężczyzna jeszcze żył, gdy sprawca ukrył go pod łóżkiem.

W ub. tygodniu rozpoczął się proces przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżony, nie przyznał się do zarzutu zabójstwa. „To w ogóle nie miało tak być. Nie miałem zamiaru zabicia Daniela” - tłumaczył

przed sądem. Podczas śledztwa przedstawił swoją wersję wydarzeń, według której Daniel oskarżył go o romans z jego dziewczyną, a on jedynie odparł rzekomy atak.

Drugim oskarżonym w tej sprawie jest 23-letni Grzegorz G., który odpowiada za utrudnianie śledztwa. Prokuratura zarzuca mu pomaganie Erykowi W. w zacieraniu śladów zbrodni, w tym ukrycie narzędzia zbrodni oraz ostrzeżenie podejrzanego o poszukiwaniach. Grzegorz G. przyznał się do zarzutu, lecz odmówił składania wyjaśnień.

Z opinii biegłych wynika, że 22-latek zmarł z powodu niewydolności krążeniowo-oddechowej oraz przekroczenia rezerwy wydolnościowych organizmu. Akt oskarżenia wskazuje, że po dokonaniu przestępstwa Eryk W. posprzątał mieszkanie z wszelkich śladów krwi. Tworzył sobie również alibi, wysyłając wiadomości na telefon ofiary i jego ojca. Nad ranem wrócił pociągiem do Chełma, gdzie ukrywał się przed policją.

REKLAMA

0011233271

LUBELSKIE CENTRUM

JUBILERSKO - NUMIZMATYCZNE

J. & A. Brych

SKUP

SPRZEDAŻ

WYCENA

www.lcjn.pl ul. Krakowskie Przedmieście 27, tel. 795 223 415

Wszystkim naszym klientom i przyjaciółom
chcemy złożyć najserdeczniejsze życzenia: spokojnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w gronie rodziny.
Niech kolejny rok upłynie pod znakiem pozytywnych emocji
oraz wielu sukcesów osobistych i zawodowych.

ZŁOTO

SREBRO

MONETY

DIAMENTY

BIŻUTERIA

ZEGARKI

REKLAMA

0011222499

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia,
życzymy Państwu
chwil wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Niech kolejny rok upłynie
pod znakiem pozytywnych emocji
oraz wielu sukcesów
zarówno osobistych,
jak i zawodowych.

Zarząd i pracownicy
SKOK im. Z. Chmielewskiego

www.skokchmielewskiego.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KRAKÓW

Od dziś Kraków i Warszawa są połączone drogą ekspresową

Ostatni odcinek drogi ekspresowej S7 między Widomą i Krakowem oraz Północna Obwodnica Krakowa w ciągu drogi S52 zostaną dzisiaj oddane do użytkowania. Dzięki trasie S7 Warszawa i Kraków będą połączone drogą ekspresową, a dzięki drodze S52 stolica Małopolski zyska obwodnicę od strony północnej.

Jak poinformował Kacper Michna z krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), łączna dłu-

gość udostępnianych w poniedziałek dróg ekspresowych wynosi 25 km.

Oddanie 13,3 km trasy S7 między węzłem Widoma a węzłem Mistrzejowice w Nowej Hucie pozwoli na połączenie drogą szybkiego ruchu dwóch największych miast w Polsce - Warszawy i Krakowa. Na węźle Mistrzejowice droga S7 połączy się z Północną Obwodnicą Krakowa w ciągu drogi S52.

Oprac. Anna Nagel | PAP

PRZEMYSŁ

75-latek strzelił do znajomej

75-letni mężczyzna strzelił z broni do znajomej, siedzącej w aucie na jednej z ulic Przemyśla. Kobieta z raną postrzałową głowy trafiła do szpitala. Mężczyzna prawdopodobnie usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa - powiedziała w niedzielę PAP rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Przemyśle prok. Marta Pętkowska.

Jak poinformowała PAP prok. Pętkowska, w sobotę ok. godz. 11 w Przemyśle do siedzącej w samochodzie na jednej z ulic miasta kobiety, strzelił z przerobionej broni gazowej 75-letni mężczyzna. Kobieta została ranna w głowę.

Świadkowie zdarzenia zawiadomili pogotowie ratunkowe i policję.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WATYKAN

Papież Franciszek zaapelował w niedzielę o zawieszenie broni na wszystkich frontach w czasie Bożego Narodzenia. Modlitwę Anioł Pański przeżębiony papież odmówił z kaplicy Domu Świętej Marty, w którym mieszka. Zapewnił, że czuje się już lepiej. Z kaplicy Franciszek pobłogosławił figurki Dzieciątka Jezus do domowych szopek, przyniesione przez dzieci na plac Świętego Piotra. „Ja też mam swoją” - dodał. | PAP

„*Módlmy się o to, aby w Boże Narodzenie mogło dojść do zawieszenia broni na wszystkich frontach wojny*

Papież Franciszek

Tusk rozmawiał z Orbanem. „On nie lubi rozliczeń”

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Premier Węgier Viktor Orban nie lubi rozliczeń. Powiedział mi to wprost, tłumacząc decyzję o azylu [dla Marcina Romanowskiego - red.] - poinformował premier Donald Tusk.

Były wiceminister sprawiedliwości, poseł PiS Marcin Romanowski, podejrzany o ustanowienie konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości, otrzymał na Węgrzech azyl polityczny. W miniony czwartek Sąd Okręgowy w Warszawie poinformował o wydaniu wobec polityka Europejskiego Nakazu Aresztowania. Wobec posła PiS prokuratura planuje ogłoszenie nowych zarzutów.

„Premier Orbán nie lubi rozliczeń. Powiedział mi to wprost, tłumacząc decyzję o azylu. Polityka jest prostsza niż się niektórym wydaje” - napisał premier Tusk w sobotę na portalu X.

Wcześniej szef polskiego rządu przyznał w Brukseli, że otrzymał skrót „nieszczęsnego” wywiadu Viktora Orbana, w którym m.in. zarzucił on polskiemu rządowi wykorzystywanie praworządności do walki z opozycją. Dodał, że zapytał o niego wprost premiera Węgier.

- Nawet powiedziałem Orbanowi, że różne rzeczy się



FOT. PAP/MARCIN ORBANA

- Ten koniec prezydencji węgierskiej w Radzie UE obfituje w dziwne zdarzenia - powiedział Donald Tusk

między nami działy, ale czegoś tak dziwnego jeszcze nie widziałem - zdradził w rozmowie z dziennikarzami Donald Tusk.

Pytany, czy premier Węgier konkretnie mówił o tym, komu chce udzielić azylu, czy zostało to niedopowiedziane, Tusk odparł, że spytał Orbana, „czy serio takie rzeczy opowiada”.

- Odpowiedź była fajna: „Ale serio w sensie formy czy treści”. Tak że możecie się domyślać, o co tak naprawdę chodzi - mówił polski premier.

- Jeśli miałyby dojść do jakichś dziwnych, niezgodnych z prawem europejskim decyzji w Budapeszcie, typu azyl polityczny i niespektowanie Europejskiego Nakazu Aresztowania, to nie ja będę w trudnej sytuacji, tylko Viktor Orban. Powiedziałem mu to - podkreślił Tusk.

Sledztwo Prokuratury Krajowej w sprawie Funduszu Sprawiedliwości trwa od lutego 2024 r. To postępowanie rozwojowe, obecnie obejmujące kilkanaście wątków, które toczy się m.in. w sprawie przekroczenia w ubiegłych la-

tach uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez ministra sprawiedliwości oraz urzędników resortu, którzy byli odpowiedzialni za pieniądze z funduszu.

W przypadku Marcina Romanowskiego, który w latach 2019-2023 był wiceszefem Ministerstwa Sprawiedliwości nadzorującym Fundusz Sprawiedliwości, prokuratura zarzuca mu popełnienie 11 przestępstw, m.in. udział w zorganizowanej grupie przestępczej i ustawianie konkursów na pieniądze z tego funduszu.

Przestępstwa Romanowskiego miały według prokuratury polegać m.in. „na wskazywaniu podległym pracownikom podmiotów, które powinny wygrać konkursy na dotacje z Funduszu Sprawiedliwości”. Polityk miał też zlecać poprawę błędnych ofert przed ich zgłoszeniem oraz dopuszczać do udzielenia dotacji podmiotom, które nie spełniały wymogów formalnych i materialnych. Zarzuty dotyczą również przywłaszczenia pieniędzy w łącznej kwocie ponad 107 mln złotych oraz usiłowania przywłaszczenia pieniędzy w kwocie ponad 58 mln złotych.

Sam Romanowski utrzymuje, że doszło do fałszowania dowodów dot. dwóch postawionych mu przez prokuraturę zarzutów, a całą sytuację nazywa „bezprawiem”. PAP

REKLAMA 0010996185

ROK ZAŁOŻENIA 1958

PUK

81 744 50 31
503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

**BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU**

24H

www.puklublin.pl

Ambasador Ukrainy w Polsce o ekshumacji ofiar tragedii wołyńskiej: To droga dwukierunkowa

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział w wywiadzie dla „Supsilne”, że Ukraińcy, którzy stali się ofiarami tragedii wołyńskiej w Polsce, również zostaną uhonorowani.

Według Wasyla Bodnara, strony ukraińska i polska „owocnie pracują” nad tym zagadnieniem.

- Za zgodą stron nie ujawniamy wyników przed osiągnięciem pewnych konkretnych porozumień i rozpoczęciem prac. Jest to droga dwukierunkowa. Obejmuje ona bardzo duży zestaw zagadnień związanych z obowiązującym ustawodawstwem, obowiązującymi przepisami i koordynacją niektórych miejsc (pochówków - PAP) po obu stronach granicy - powiedział Bodnar.

Ambasador dodał, że oprócz strony polskiej, Ukraina pracuje

również nad tą kwestią z Organizacją Ukraińców w Polsce.

- Wspólnie identyfikujemy miejsca pochówku, a także komunikujemy się ze stroną polską. Mogę powiedzieć, że istnieje bardzo konstruktywny i praktyczny dialog - zaznaczył.

Były szef Instytutu Pamięci Narodowej Ukrainy Anton Drobowycz poinformował w końcu listopada, że poszukiwania polskich grobów w Ukrainie i ekshumacje mogą zostać przeprowadzone w latach 2025-2026.

Ukraina potwierdziła, że nie ma żadnych przeszkód do prowadzenia prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na jej terytorium. Decyzja o zniesieniu obowiązującego od 2017 r. moratorium na poszukiwania i ekshumacje szczątków polskich ofiar zbrodni wołyńskiej została ogłoszona podczas wspólnej konferencji prasowej ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy, Radosława Sikorskiego i Andrija Sybihy. PAP



Wesołych Świąt!

Zdrowych, spokojnych, pełnych rodzinnego ciepła
i pachnących Wypasionymi wypiekami
Świąt Bożego Narodzenia.

Niech Nowy 2025 Rok przyniesie wiele sukcesów
w życiu prywatnym i zawodowym
życzy

Dariusz Szepiński

Prezes Zarządu Grupy
MLEKOVITA



Czy w czasach Chrystusa Palestyna była ważnym miejscem w ówczesnym świecie rzymskim?

Prawda jest taka, że Palestyna była wtedy terytorium zupełnie marginalnym, nieistotnym i dla Rzymu prawie zupełnie się nie liczącym. Uwagę przyciągała jedynie wtedy, gdy od czasu do czasu sprawiała kłopoty.

Jakiego rodzaju kłopoty?

Żydzi nie chcieli się podporządkować Rzymowi w kwestii kultu religijnego. I potrafili sobie wywalczyć status pozwalający im nie brać udziału w ogólnym kulcie państwowym, tzn. nie musieli składać ofiar oficjalnym bogom rzymskim i nie musieli czcić cesarza, który miał boski status. Cieszyli się więc autonomią religijną i to zarówno u siebie w Palestynie, jak i w samym Rzymie. Inna sprawa, że już w czasach po Chrystusie uległo to zmianie. Gdy w 64 r. znany nam cesarz Neron chciał zbudować zupełnie nowy Rzym rozkazał podpalić miasto. Na jego zgłiszczach zamierzał wybudować nową, piękną stolicę. Pożar wywołał jednak rozruchy. Wtedy cesarz winę za wywołanie pożaru zrzucił na Żydów, którzy zostali wygnani z miasta.

Tak wyglądało to w Rzymie. A jakie były relacje żydowsko-rzymskie w samej Palestynie?

Czy rzymska administracja była bardzo uciążliwa?

To zależy, o jakim okresie będziemy mówić. Generalnie jednak obowiązywało prawo rzymskie – skądinąd dobrze skonstruowane i sprawiedliwe. Podatki nie były zbyt wysokie. Wprawdzie cesarz mógł wprowadzić dodatkowe obciążenia fiskalne, ale tylko w przypadku nowej wojny. Ta zależność od Rzymu nie była jakoś bardzo uciążliwa. Nie było powodów do jakichś antagonizmów. Zdarzali się też Rzymianie życzliwie nastawieni do Żydów. Przypomnę setnika z Kafarnaum, którego służbę uzdrowił Jezus. Prosił o to sami Żydzi, bo człowiek ten zbudował im synagogę. Drugi przykład to setnik z Dziejów Apostolskich – Korneliusz z Cezarei Nadmorskiej, który przyjął u siebie św. Piotra i otrzymał chrzest.

Rzymianie akceptowali także miejscowych władców.

Taka była ich praktyka. Mało tego, zdarzało się, że władcy ci obdarzani byli dużymi przywilejami. Na przykład król Judei Herod Wielki spotkał się z cesarzem Oktawianem Augustem w okolicy Cezarei Filipowej i otrzymał tam nominację na prokonsula (czyli zarządcę) prowincji Syria. Stolicą tej prowincji była Antiochia Syryjska, dziś to Antakija w Turcji. Żeby zaznaczyć swoją władzę Herod

od razu zbudował tam cardo maximus, czyli główną ulicę z kolumnadą i sklepikami. Chciał pokazać: ja tu rządzę. Inna sprawa, że jeden z rzymskich historyków zapisał słowa cesarza: „Lepiej być świnią Heroda niż jego synem”. Herod bowiem wymordował całą swoją rodzinę, łącznie z żoną Miriamme, bo obawiał się, że zagrozi jego władzy. Nie dość, że ją zamordował, to kazał sługom co jakiś czas nawoływać w pałacu jej imię, by sprawiać pozór, że ona ciągle żyje...

Zapomniany zakątek imperium, który zmienił historię ludzkości

Z nauczania Chrystusa wynika, że doskonale znał sytuację robotników. Widocznie sam wychodził na rynek, by się wynająć do pracy. Raczej nie przejął zawodu po Józefie - mówi ks. prof. Roman Bogacz, biblista, dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie

Przeł Stachnik

Skoro relacje z Rzymem były dobre, to skąd brały się żydowskie powstania, wybuchające co jakiś czas i niepodległościowe frakcje w żydowskim społeczeństwie?

Bo Żydzi cały czas pragnęli wolnego państwa. Tyle że to wolne państwo istniało tylko za czasów królów Dawida i Salomona, czyli w X w. przed Chrystusem. Po Salomonie państwo podzieliło się na królestwo północne i południowe. To północne było wolne do 772 r. przed Chrystusem, kiedy zajęła

je Asyria. Południowe zachowało wolność do VI w., do upadku Jerozolimy w 586 r. przed Chrystusem. Rozpoczęła się niewola babilońska, skądinąd wcale nie taka zła dla Żydów, którzy dobrze się w Babilonie urządzili i wcale nie chcieli wracać do ojczyzny. Potem była niewola perska, zupełnie inna, według zasady: pracuj u siebie i płać podatki. A królowie perscy Cyrus i Dariusz przekazali nawet pieniądze na odbudowę świątyni jerozolimskiej. Potem, od czasów Alek-

sandra Wielkiego, nastąpiła niewola grecka. Po Aleksandrze jego wielkie państwo zostało podzielone między jego wódców, czyli diadochów. Palestyna trafiła najpierw w ręce Ptolemeuszów władających Egiptem, a potem w efekcie wojny, w ręce Seleucydów. Wtedy zaczęły się bardzo mocne prześladowania religijne Żydów, skutkujące powstaniem narodowowyzwoleńczymi. Były to powstania machabejskie. Doprowadziły one do wyzwolenia politycznego. Jonatan, potomek Matuszasa Machabeusza, został władcą Palestyny. Była więc władza świecka. Brakowało władzy religijnej. Do władców seleucydzkich posłano więc niejakiego Alkimosza z misją uzyskania stanowiska arcykapłana dla Jonatana. Tymczasem Alkimos zdradził i uzyskał arcykapłaństwo dla siebie. Powstał więc poważny problem: świątynia została odbudowana i oczyszczona, mamy wolność polityczną, ale arcykapłan jest nieprawy. Wtedy wyłoniło się ugrupowanie eseneckie, którzy nie chcieli mieć nic wspólnego z tą świątynią i z tym kultem, a potem zbudowali sobie siedzibę w Qumran. Problem z arcykapłaństwem pozostał. Normalnie funkcja arcykapłana sprawowana była do śmierci. A w czasach Chrystusa co chwilę dokonywano

REKLAMA

0011207564

W ten magiczny czas Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha i spełnienia marzeń.

Niech ten czas roziskrzony kołędą upłynie w gronie najbliższych osób, a Nowy 2025 Rok przyniesie wszelką pomyślność w realizacji osobistych i zawodowych planów

zyczą Zarząd i Pracownicy "MPK Lublin" Sp. z o.o.



REKLAMA

0011238425

Świąt wypełnionych radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek.

Nowego 2025 Roku spełniającego wszelkie marzenia, Pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia

zyczą

Zarząd i Pracownicy
Centrum Medycznego Internus
w Puławach



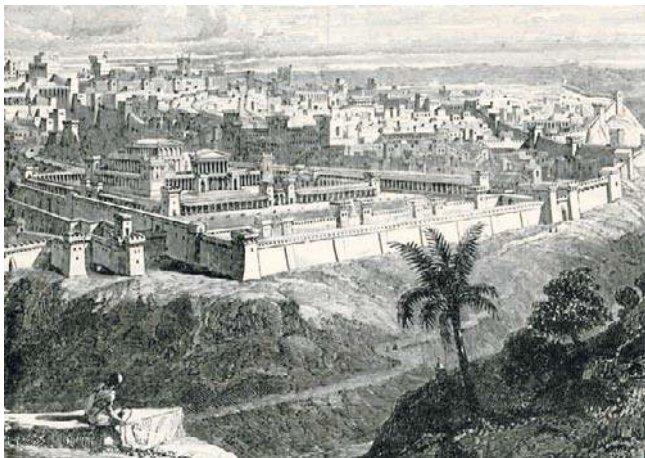
zmian na tym stanowisku, usuwając jednego i ustanawiając innego; nie stroniono przy tym od morderstw. W chwili śmierci Jezusa arcykapłanem jest Kajfasz, ale faktyczną władzę sprawuje Annasz. Było więc dwóch arcykapłanów równocześnie. Władza religijna była w tamtym czasie bardzo zdewaluowana.

Wróćmy do Palestyny i jej życia codziennego. Jakie warstwy społeczne istniały w tamtym społeczeństwie?

Na szczycie byli saduceusze, czyli bardzo bogate rody kapłańskie, współpracujące z Rzymem. Faryzeusze - majątkowo zróżnicowani, biedni, ale też bogaci - to frakcja religijna, której członkowie żyli Pismem Świętym i tradycją żydowską. Byli też kupcy, dość bogaci, prowadzący handel miejscowy i zagraniczny, bo przez Palestynę przechodziły szlaki handlowe. Najlicniejszą warstwą byli rolnicy uprawiający ziemię. Najniżej w hierarchii społecznej znajdowała się biedota: nędzarze, chorzy na trąd, wdowy i niewolnicy.

Społeczeństwo żydowskie akceptowało instytucję niewolnictwa?

Tak, choć swoistym jej złagodzeniem był zwyczaj uwalniania niewolników w roku jubileuszowym. Przypadał on co 50 lat i wtedy niewolników obdarzano wolnością. Jeżeli ktoś ku-



Jerozolima w czasie Jezusa, drzeworyt



Jezus w domu swoich rodziców, obraz Johna Evereta Millaisa, 1849-50

powoł niewolnika na przykład na 10 lat przez rokiem jubileuszowym, wiadomo było, że jest to inwestycja tylko na owe

10 lat. Inaczej było wśród Rzymian, gdzie niewolnik pozostawał własnością pana aż do śmierci, chyba że właściciel

wyraził wcześniej chęć wyzwolenia go.

Do której warstwy społecznej należała rodzina Jezusa?

Do rzemieślników. Józef był budowniczym, potrafił budować domy i naprawiać różne rzeczy. Określa się go greckim terminem „tektôn”, stąd zresztą pochodzi nasze słowo „technik”. A zatem, Józef niekoniecznie był cieślą, jak głosi tradycja. W Palestynie z drewna nie budowano, bo było i jest go tam niewiele. Jedynie w pałacach można było zobaczyć belki cedrowe czy z innych cennych drzew, które specjalnie sprowadzano w tym celu. Domy budowano więc z kamienia. Były niewielkie, zwykle 2,5 metra na 4 metry. Taka długość pozwalała na swobodne położenie się domowników na polepie do snu. Polepę wykładano matami z liści palmowych. Maty wełniane kładziono na kamienie służące do siedzenia. Wejście zwykle nie miało drzwi, tylko zasłonięte było kawałkiem materiału lub skóry. Okna na chłodniejszy czas zasłaniano pęcherzami zwierzęcymi. Powagę rozbiono z cienkich drewnianych belek, na które rzucano gałęzie, a całość przysypywano ziemią. Następnie ziemię walcowano. Dobrze wykonany dach nie przepuszczał wody w porze deszczowej. Pora ta

trwa w Palestynie od listopada do końca kwietnia. Najpierw pojawiają się przelotne deszcze, potem zaś deszcze ulewne. Przypomina to nasze oberwanie chmury. Ulice zamieniają się w rwące potoki. A zatem dom musiał być solidnie wykonany, żeby dach nie przeciekał podczas takich opadów. Temperatura nad Jeziorem Galilejskim w porze deszczowej to około 10 stopni Celsjusza, a gdy świeci słońce to około 20 stopni. Ale w Jerozolimie temperatura potrafi spaść do minus czterech lub minus pięciu stopni. Zdarza się też, że spada tam w ciągu jednej nocy około 30 cm śniegu. Zanim stopnieje, miasto boryka się z klęską żywiołową, a życie zamiera. Podobnie było w czasach Jezusa - gdy spadał śnieg, życie zamierało. Gdy na zewnątrz temperatura wynosiła minus cztery, to w domach było około zera. Wyższą temperaturę dało się uzyskać rozpalając ogień, tyle że palono słabym materiałem - cierniami i suchymi ostami. Wnętrze domu przez większość roku - od kwietnia do listopada - było w niewielkim stopniu używane. Całe życie toczyło się na dachu, czyli na tarasie. Tam było palenisko, tam przygotowywano i spożywano posiłki, tam wykonywano czynności domowe, tam też spano.

Ewangelie niewiele mówią, jak wyglądało dzieciństwo i młodość Jezusa do momentu rozpoczęcia przez niego publicznej działalności. Co wiemy na ten temat?

Józef zapewne umarł zanim Jezus opuścił dom i zaczął nauczać. A zatem jego syn musiał pracować, aby utrzymać rodzinę. Z nauczania Chrystusa zapisanego w Ewangeliach wynika, że doskonale znał sytuację robotników najemnych. Widocznie więc sam nieraz wychodził na rynek, by ktoś go wynajął do pracy w winnicy, w polu lub gdzie indziej. Mało jest w jego naukach mowy o budowaniu, a zatem raczej nie przejął zawodu po Józefie. Natomiast na pewno najmował się jako pasterz, bo życie pasterzy na pustyni pojawia się często w jego opowieściach. Niewykluczone też, że zajmował się łowieniem ryb, bo takie wątki też są tam bardzo częste. Mógł z Nazaretu udać się do Kafarnaum lub Magdali - to nie jest daleko - nając się tam jako rybak. A pracować musiał, żeby utrzymać siebie i matkę.

Czyli tradycyjny przekaz, że Jezus był cieślą nie za bardzo znajduje potwierdzenie źródłowe...

Rzeczywiście, w jego przypowieściach nie ma zbyt wielu szczegółów na temat realiów pracy budowniczego.

REKLAMA

0011226278

WESOŁYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ŻYCZYMY PAŃSTWU ZDROWIA, SPOKOJU I RADOŚCI.

NIECH TEN ŚWIĄTECZNY CZAS BĘDZIE CHWILĄ WYTCHNIENIA,
WYPEŁNIONĄ SERDECZNYMI SPOTKANIAМИ I WSPÓLNYM ŚWIĘTOWANIEM W GRONIE NAJBLIŻSZYCH.
NIECH NOWY ROK PRZYNIESIE WIELE SZCZĘŚCIA, POMYŚLNOŚCI I SPEŁNIENIA PLANÓW,
A KAŻDY DZIEŃ BĘDZIE PEŁEN NOWYCH WYZWAŃ I SUKCESÓW.

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIASTA

Roman Kozak

ROMAN KOZAK

BURMISTRZ
MIASTA

Marcin Dmowski

MARCIN DMOWSKI



BOŻE NARODZENIE 2024

 Świdnik

- Dla mnie historia kulturalna jest ważniejsza. Kultura okazuje się mocniejsza nawet od samej państwowości. Zresztą Polacy powinni to najlepiej wiedzieć. Nie było państwa polskiego przez 123 lata w czasie zaborów, ale polska kultura przetrwała - mówi prof. Norman Davies, historyk

Agaton Kosiński

NORMAN DAVIES: JEDYNNIE PYTANIE, JAKIE NALEŻY ZADAWAĆ, BRZMI: KIEDY RUSZY LAWINA

Jak historyk patrzy na granice na mapie?

W czasach starożytnych na słupach Heraklesa pisano łacińską maksymę „Non plus ultra” - co można luźno na polski przetłumaczyć jako „dalej już nic nie ma”. Ale mnie zawsze interesowało to, co jest „Plus ultra”, czyli to, co „jest dalej”. Kiedyś „plus ultra” była dla mnie historia Polski, przecież dla Brytyjczyka w czasach zimnej wojny ona leżała na krańcu świata. Teraz historia Polski stała się dla mnie normą. 15 lat temu - miałem wtedy 70 lat - zacząłem interesować się historią krajów leżących poza Europą. Zorganizowałem sobie tour po świecie, podczas któ-

rego odwiedziłem ponad 20 państw, których wcześniej nie znałem: od Azerbejdżanu przez Zjednoczone Emiraty Arabskie, Malezję, aż do Polinezji. Dziś mam 85 lat, ale cały czas staram się rozszerzać swoją wiedzę pod względem geograficznym i intelektualnym. Ciągłe staram się sięgać dalej.

Jak z takiej perspektywy wygląda nasz kontynent? Europa jest cztery razy mniejsza od Azji, pięć razy mniej od niej ludna. Jak, według Pana, było możliwe, że w pewnym momencie to nasz kontynent stał się najważniejszym regionem świata?

Tak, właściwie powinniśmy mówić Eurazji jako jednym kontynentem, pod względem geograficznym Europa to tylko półwysp Azji. Tylko że my, Europejczycy nie jesteśmy wychowani w tym duchu. Cały czas uważamy, że Europa to pępek świata. To idzie zresztą dalej. Polacy myślą, że Polska jest pępkiem świata, Anglicy myślą, że to Anglia jest pępkiem świata, Walijczycy z kolei tak myślą o Walii itd. Właśnie na tym polega sens sięgania dalej. Dzięki temu mamy szansę wyjść poza taką konwencję myślenia. Bo faktem jest, że właściwie wszystkie kontynenty w swoją historię mają

wpisane bardzo bliskie związki z Europą.

Co przesądziło o wyjątkowości dziejów Europy? A może to tylko nasza europejska megalomania - przekonanie, że nasz kontynent jest wyjątkowy?

Nie, to nie megalomania. Albo inaczej - taka megalomania to przypadłość wszystkich narodów i wszystkich kontynentów. Dziś najbardziej ją widać w Stanach Zjednoczonych. Przecież Donald Trump mocno tę megalomanię wykorzystuje podkreślając, że tylko Ameryka się liczy. Natomiast faktem jest, że przez parę wieków Europa była do przodu w wielu dziedzinach, także źródła europej-

skiej megalomanii są mocno osadzone w rzeczywistości. Choćby marynarka brytyjska - przecież w pewnym momencie mała wyspa miała więcej statków niż reszta świata, była w stanie kontrolować morza i oceany wokół każdego kontynentu. Dzisiaj podobnie to wygląda w przypadku marynarki amerykańskiej, której lotniskowce są rozmieszczone na całym świecie.

A kto kontroluje morza, ten kontroluje globalny handel. Ale równocześnie z rywalizacją o morza rozwijały się inne ośrodki. Choćby Chiny, które do XX wieku uważały się za centrum świata - przecież

nazwa „Chiny” dosłownie oznacza „Państwo Środka”, Chińczycy naprawdę uważali, że są środkiem świata.

Faktem jest, że właściwie do wojen opiumowych w XIX wieku Chiny stanowiły jedną z większych gospodarek świata.

Zgadza się. Pierwszy raz pojechałem do Chin zaraz po rewolucji kulturalnej z 1969 r. To był całkowicie inny świat, na przykład na ulicach Pekinu nie było w ogóle samochodów, jeździły za to po nich dziesiątki milionów rowerów. Sam jeździłem po tym mieście rowerem, a jedyną autą, jakie wtedy widziałem, to limuzyny bonzów par-

REKLAMA

0011237707



BOGDANKA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wiele radości, ciepła
i odpoczynku od codzienności.

Niech wigilijny wieczór przyniesie spokój ducha
i harmonię w sercu, a magiczna atmosfera
wypełni wszystkie domy szczęściem i miłością.

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia,
wszelkiej pomyślności oraz realizacji zamierzonych planów
w nadchodzącym Nowym Roku!

Zarząd Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A.

REKLAMA

0011237468



MPWiK
LUBLIN
Rok zał. 1899

Wesołych Świąt

*Zdrowych, spokojnych, pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku*

życzą

Zarząd i Pracownicy MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie



FOT. BARTEK SYTA

Norman Davies: Cały czas nie ma wiedzy o Polsce poza Polską. W Anglii działa 140 uniwersytetów, na których pracuje ok. pół miliona wykładowców. Spośród nich tylko jedna osoba ma stały etat związany ze studiami polskimi

tyjnych. Natomiast teraz to wygląda już zupełnie inaczej. Są tu podobieństwa z Koreą Południową - 40 lat temu to była dyktatura zniszczona przez wojnę, państwo w ruinach politycznych i gospodarczych. A dziś Korea wypiera Wielką Brytanię w wielu dziedzinach.

Według Pana, Europa jest w kryzysie chwilowym, czy następuje całkowite przestawienie zwrotnic historycznych?

Nie wiem, czy tak można stawiać sprawę. Dziś chyba każdy kontynent jest w kryzysie. Raczej pytanie, jak na te kryzysy wszyscy reagują.

„Zostawcie Chiny, niech śpią, bo kiedy się przebudzą, cały świat zadrży” - mówił Napoleon. Dziś na naszych oczach właśnie dzieje się ten proces, tamtejszy autorytarny system rządów przynosi efekty. Na ile autorytaryzm jest skutecznym systemem rządów z perspektywy historycznej?

Żadna dyktatura, żaden reżim nie jest wieczny. Po pewnym czasie każdy okazuje się kruchy. Proszę zobaczyć choćby, co teraz dzieje się w Syrii. Jeszcze dwa tygodnie temu ten kraj wyglądał bardzo solidnie rządzony przez stosunkowo młodego dyktatora Baszara al-Asada i jego rodzinę. Wydawało się, że dzięki sojuszowi

z Rosją może się on czuć bezpiecznie. Aż nagle wszystko w ciągu paru dni się rozsypano. Asad musiał uciekać do Moskwy, a stworzona przez niego dyktatura rozpadła się jak domek z kart, co swoją drogą jest klęską dla Putina. Dziś w Syrii jest chaos - i to najlepiej odróżnia reżimy autorytarne od krajów rządzonych demokratycznie. Demokracja ma wiele wad, ale ma jedną zaletę - zakłada pokojową, przewidywalną zmianę rządu.

Jednak Chiny to nie Syria, tamtejsza władza trzyma się bardzo mocno. Według Pana to też złuda?

Proszę zobaczyć, co się niedawno zdarzyło w Korei Południowej. Tamtejszy prezydent chciał wprowadzić stan wojenny, próbował straszyć naród, tak jak kiedyś Jaruzelski straszył Polaków - ale parlament i opozycja uznały to za nonsens, nie przyjmując tego do wiadomości, a generałowie odmówili posłuszeństwa. To wyraźnie odróżniło sytuację w Korei Południowej od tej, która miała miejsce w Polsce w 1981 r. Wtedy Polacy nic nie mogli zrobić, bo tam była dyktatura wojskowa generała Jaruzelskiego.

Ale też sytuacja w Seulu przypominała, że ten kraj nie jest

do końca tradycyjną demokracją.

To nie dotyczy tylko Korei Południowej, wiele krajów na świecie dziś rządzonych demokratycznie, w przeszłości były dyktaturami. Nawet w Europie, proszę spojrzeć choćby na Hiszpanię. Gdy pierwszy raz tam pojechałem jako młody człowiek, panował tam faszyzm. Guardia Civil (jednostka paramilitarna podległa resortowi spraw wewnętrznych Hiszpanii - przyp. red.) traktowała nas gorzej niż Volkspolizei w NRD. Ale także Polska po II wojnie światowej doświadczyła 45 lat dyktatury, podobnie zresztą jak inne kraje bloku sowieckiego. Warto o tym pamiętać, że demokracja na poziomie świata to cały czas wyjątek. Mamy szczęście, że są USA. Ten kraj ma wiele wad, ale jest największą tarczą przeciw dyktatorom. Dzisiaj Putin próbuje zbudować sojusz dyktatur, ale nie sądzę, żeby mu się to udało. Mam zresztą wrażenie, że Chińczycy już chyba mają dosyć tego Putina.

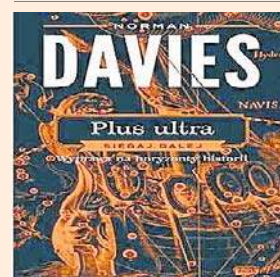
Demokracje też są na wyraźnym zakręcie. Amerykanie szukają nowej formy, co sygnalizuje wybór Donalda Trumpa. Wielka Brytania cały czas szuka pomysłu na siebie po brexicie. Widzimy ogromne problemy polityczne we Francji, w Niemczech. Na ile ży-

wotna jest demokracja? Na ile zdolność samoodradzania się demokracji jest aktualna?

To jest wyścig. Widzimy to w Europie Wschodniej, gdzie cały czas nie wiemy, czy najpierw upadnie Ukraina, czy wcześniej rozpadnie się Rosja. Ten wyścig widać też między innymi krajami. W Chinach narastają problemy ekonomiczne, demograficzne, geopolityczne. Dla nas z zewnątrz ten kraj wygląda solidnie, mocno, bogato. Jest obecnie pewnie dziesięć razy mocniejszy od Rosji. Ale jak się tam zajrzy pod powierzchnię, to można dostrzec problemy bardzo trudne do rozwiązania. Podobnie z innymi.

Dokończenie na str. 12

KSIAŻKA



Norman Davies „Plus ultra. Sięgaj dalej. Wyprawa na horyzonty historii”, wyd. Znak, Kraków 2024

REKLAMA

0011234533

REKLAMA

0011235175

SKIB-MED

SKLEP ORTOPEDYCZNO-MEDYCZNY

W NASZEJ OFERCIE SZEROKA GAMA WÓZKÓW I SKUTERÓW ELEKTRYCZNYCH

- ✓ wózki inwalidzkie
- ✓ wózki elektryczne
- ✓ łóżka rehabilitacyjne
- ✓ materace przeciwoślizgowe
- ✓ balkoniki, kule i sprzęt pomocniczy



Sprzedaż oraz wynajem sprzętu rehabilitacyjnego

DOWÓZ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA GRATIS

Bezpłatny dojazd do pacjenta, bezpłatny transport do pacjenta.

Darmowe prezentacje sprzętu u pacjenta w domu.



Współpracujemy
z NFZ i PFRON

ul. Targowa 9, lokal 14, Świdnik
☎ 81 467 00 44 ☎ 608 502 890
Sprawdź naszą stronę www.skib-med.pl

*Najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w rodzinnej atmosferze
oraz wielu miłych chwil
w nadchodzącym Nowym 2025 Roku*

To jest wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj go zgodnie z instrukcją lub etykietą.
W przypadku wątpliwości skonsultuj się ze specjalistą, gdyż ten wyrób medyczny może nie być odpowiedni dla Ciebie.

Mechanika Pojazdowa ELCAR

Michał Jańczak

601 836 576

20-401 Lublin

ul. Krochmalna 23A

PON.-PT. 8.00-18.00, SOB. 8.00-14.00

elcar.mechanika@gmail.com

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

*życzę Ci, by Twoje życie było pełne
„dobrego silnika” – pełnego energii,
pomysłów i radości.*

*Niech każdy dzień działa jak sprawnie
działający układ napędowy,
a w Nowym Roku
nie zabraknie Ci mocy
do realizowania
wszystkich marzeń.*



Dokończenie ze str. 11
Każdy kraj jest słabszy niż wygląda. Za czasów Ludwika XIV Francja wyglądała na supermocarstwo, ale przecież kilkadziesiąt lat później ówczesny system całkowicie się rozsyłał.

Doszło do wybuchu rewolucji francuskiej w 1789 r.
Każdy tego typu system kończy się źle, a jedyne pytanie, jakie należy zadawać, brzmi: kiedy ruszy lawina. To norma w historii. Każdy naród się kończy wcześniej czy później. W ostatnich 40 latach zniknął największy kraj na świecie Związek Radziecki. Potem zniknęła Czechosłowacja, a następnie Jugosławia. A przecież Jugosławia i Czechosłowacja istniały przez całe moje życie - tymczasem teraz ich nie ma. Pytanie, kto będzie następny. Myślałem niedawno, że Belgia, bo ten kraj nie miał przez dwa lata rządu. Wygląda na to, że tylko kwestią czasu jest, kiedy on podzieli się na dwie części. Ale kto wie? Wydaje mi się, że także Wielka Brytania jest dobrym kandydatem do rozpadu. Niestety.

Przewiduje Pan odłączenie Irlandii Północnej od Wielkiej Brytanii?
Tak, przynależność Irlandii Północnej do Zjednoczonego Królestwa wisi właściwie

na włosku. Dziś partia Sinn Féin, dawniej blisko związana z organizacją wojskową IRA, jest główną siłą polityczną w obu częściach irlandzkiej wyspy. Pod względem politycznym zjednoczenie obu państw jest stosunkowo łatwe. Tylko że Republika Irlandzka nie chce tych twardej, burzliwych, protestanckich unionistów z północy, z Belfastu. To wydaje się być główną przeszkodą w zjednoczeniu - ale tylko kwestią czasu jest, kiedy to się zmieni. To zresztą niejedyny tego typu problem Wielkiej Brytanii. Szkocja prawie wybiła się na niepodległość 10 lat temu. Teraz te ambicje niepodległościowe przycichły, Szkocja jest w kryzysie, ale to też wróci.

Wracając do Pana książki „Plus Ultra”. W pierwszym rozdziale opisuje Pan historię fortepianów. Dlaczego akurat ten instrument?
Poza rozdziałem poświęconym fortepianom znajduje się także osobny rozdział o Thomasie Tallisie, wybitnym angielskim kompozytorze renesansu. Generalnie historycy zajmują się polityką, sprawami zagranicznymi, ekonomią. Ale dla mnie historia kulturalna jest jeszcze ważniejsza. Kultura okazuje się mocniejsza nawet od samej państwowości.

Zresztą Polacy powinni to najlepiej wiedzieć. Przecież nie było państwa polskiego przez 123 lata w czasie zaborów, ale polska kultura przetrwała.

Jest słynne powiedzenie o ostatnim królu Rzeczypospolitej Stanisławie Augustie - że był złym królem, bo za jego czasów doszło do rozbiorów, ale za to przygotował Polskę do tych rozbiorów, wprowadzając polską kulturę na niebotyczny poziom.
Niebotyczny to lekka przesada, ale w tym tkwi ziarno prawdy. Kiedy Stanisław August stworzył Komisję Edukacji Narodowej, powiedział, że jeśli za 200 lat będą na świecie ludzie, którzy się uważają za Polaków, będzie można uznać jego misję za udaną. I stało się tak jak powiedział. Aby kultura przetrwała, musi mieć zdolność przechodzenia z pokolenia na pokolenie. Do tego konieczna jest edukacja - albo w rodzinie, albo w strukturach nieformalnych, albo edukacja formalna w szkołach, uniwersytetach. Polska miała to szczęście, że w chwilach największych kryzysów umiała tworzyć struktury pozapaństwowe. Natomiast dziś Polska ma trochę inny problem: brak edukacji o Polsce poza Polską. Mieszkam w Oksfordzie i wiem, że

na tutejszym uniwersytecie nie ma studiów polskich. Probowałem je wprowadzić, przez trzy lata to funkcjonowało, a potem się rozpadło.

Dlaczego?
Język polski to czasem straszna bariera. Jest bardzo trudny, nikt go nie rozumie, nie potrafi powtórzyć nawet podstawowych słów. Załogi linii „British Airways” lecące do Wrocławia lub Krakowa mają trudności z poprawną wymową nazw tych miast, zawsze mówią je po niemiecku. Cały czas nie ma wiedzy o Polsce poza Polską. W Anglii działa obecnie 140 uniwersytetów, na których pracuje około pół miliona wykładowców. Spośród nich tylko jedna osoba ma stały etat związany ze studiami polskimi. Nie istnieją żadne inne etaty dedykowane temu obszarowi, co oznacza, że w całej tej grupie zaledwie jedna osoba posiada solidną wiedzę na temat Polski.

Dlaczego tak to wygląda? Brakuje pieniędzy na naukę o polskiej kulturze?
Polska teraz nie jest obecnie biednym krajem. Gdy myślałem o uruchomieniu polskiego kierunku na Oksfordzie, znalazłem milion funtów w ciągu 20 minut od donora polskiego - tylko władze uniwersytetu nie wiedziały, jak te nowe możliwości wykorzystać. To zaniebdanie to przede wszystkim konsekwencja braku świadomości. Rządy polskie dbają przede wszystkim o wsparcie dla Polonii. Oczywiście, ona jest ważna, ale to kropla w oceanie. Tymczasem dziś 99 proc. studentów w USA czy w Wielkiej Brytanii nie słyszało nic o Polsce w ciągu całych studiów. Nic. Ani jednej godziny, ani jednego wykładu. A potem słyhać narzekanie, że w amerykańskich mediach ciągle powtarzają o „Polish concentration camps”. To tego konsekwencja. Kultura polska jest mocna, tylko Polacy jakoś nie umieją jej sprzedać. Z wyjątkiem Chopina. Dlaczego on stał się świa-

tową figurą? Bo jego geniusz nie był uzależniony od języka polskiego. Inni twórcy mają pod tym względem dużo trudniej. Chopina zna każdy Koreańczyk, Chińczyk czy Japończyk. Oni, gdy go słyszą, od razu rozumieją, o co chodzi w jego muzyce.

Teraz Pan mówi, że polska kultura jest mało znana na świecie, bo mieliśmy za mało Chopinów w historii?
Nie, nie za mało Chopinów. Nie można oczekiwać, że co 10 lat będzie się pojawiał nowy Chopin. To kwestia budowania świadomości. Koreańczycy mają obecnie 20 razy więcej etatów na uniwersytetach brytyjskich dla studiów koreańskich niż Polacy. Także Ukraińcy są pod tym względem w dużo lepszej sytuacji, na przykład od 50 lat funkcjonuje Instytut Studiów Ukraińskich na Harvardzie - tymczasem na tych jednym z najlepszych uniwersytetów świata nie ma prawie nic o Polsce. Wcześniej pracował tam Stanisław Barańczak. Od tamtej pory nie ma tam żadnego ważnego polskiego przedstawiciela. Podobnie zresztą na Oksfordzie.

Powiedział Pan przed chwilą, że to nie jest kwestia pieniędzy. Chyba też nie języka, skoro Ukraińcy potrafią zaistnieć na najważniejszych uniwersytetach na świecie. Na czym więc polega problem?
Instytut ukraiński na Harvardzie został ufundowany przez diasporę ukraińską mieszkającą w Kanadzie. Niezależnie od tego doprowadzili oni do utworzenia Instytutu Studiów Ukraińskich w Edmonton, który ma za cel promowanie studiów ukraińskich na uniwersytetach kanadyjskich, ale pomaga też w rozwoju infrastruktury edukacyjnej, tworzeniu i kolportażu podręczników itd. Polacy tego nie mają - a przecież Polonia jest większa niż emigracja ukraińska. Większa, ale dużo mniej skuteczna. W Wielkiej Brytanii nie ma wielu następców Normana Daviesa.

Jest też Timothy Snyder na uniwersytecie Yale.
Tak, byłem nawet w komisji egzaminacyjnej, gdy Snyder bronił swój doktorat w Oksfordzie. Ale naprawdę nas jest tylko garstka. Mam kilku byłych uczniów, takich jak Robert Frost, Joanna Hanson czy polonusów, jak Adam Zamoyski i Hubert Zawadzki, ale to wszystko. Na uniwersytetach ani w szkołach nie istnieją żadne struktury wspierające ten obszar.

Podkreśla Pan, że bardzo trudno przebić się z polską historią na świecie. A gdyby stworzyć projekt jej promocji globalnej, to który epizod naszych dziejów warto przedstawić w pierwszej kolejności? Który moment historyczny jest najbardziej uniwersalny, najbardziej działa na wyobraźnię?
Każda dyscyplina powinna znaleźć swój punkt odniesienia w historii Polski. Na przykład historia mogłaby skupić się na temacie demokracji szlacheckiej w kontekście świata absolutyzmu. Socjologia mogłaby badać zagadnienie polskiej emigracji, a nauki polityczne analizować imperializm w Europie - szczególnie dlaczego tak rzadko mówi się o imperializmie rosyjskim, który dotyczył zarówno narody Europy, jak i Azji. Co do uniwersalnych momentów: Przede wszystkim udana transformacja - przejście Polski od dyktatury PRL-u do współczesnej demokracji. Ja sam żyję częściowo w Oksfordzie, częściowo w Krakowie i widzę, jak Wielka Brytania powoli idzie w dół, a Polska powoli rośnie w siłę. Polska staje się bardzo ważnym krajem i cały czas zyskuje na znaczeniu. Choćby z tego powodu należy dążyć do tego, żeby każdy wydział nauk politycznych, każdy wydział socjologii czy ekonomii miał choć godzinę wykładu o udanej transformacji Polski. To powinno być powszechne. Niestety, dziś nic takiego nie ma miejsca.

REKLAMA



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, życzymy Państwu bezpiecznych i szybkich podróży, wielu sukcesów w biznesie oraz satysfakcji z każdego zrealizowanego transportu. Niech nadchodzący rok przyniesie jeszcze więcej dynamicznych tras i owocnych współprac. **Dziękujemy za zaufanie!**



Podroóż szybko bezpiecznie i komfortowo

Zobacz jak →

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

PRZEWOZY PASAŻERSKIE BELGIA-HOLANDIA-NIEMCY PRZEWÓZ PACZEK, KORESPONDENCJI

Firma Skafander Travel zajmuje się międzynarodowym przewozem osób, paczek i korespondencji. Swoją działalnością obejmujemy Polskę, Niemcy, Holandię i Belgię. Na rynku działamy nieprzerwanie od 2010 roku. Naszym celem jest świadczenie usług o najwyższym poziomie. Staramy się zapewnić pasażerom bezpieczną i komfortową podróż w możliwie najkrótszym czasie oraz konkurencyjne ceny. Dostosowujemy się do potrzeb klienta poprzez przejazdy „door to door”, które realizujemy codziennie. Zatrudniamy doświadczonych i wykwalifikowanych kierowców, a naszą flotę stanowią sprawdzone pojazdy marki Mercedes Sprinter.

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez siedem dni w tygodniu.

www.przewozy-skafander.pl, biuro@przewozy-skafander.pl

tel. 48 795 400 044; 570 444 044; 32 487 629 685

0011235654

0011233213

REKLAMA



SZLAPAK
ZAKŁAD USŁUGOWO HANDLOWY



509 239 001

- Punktowy siew pasowy: Buraków, soi, kukurydzy
- Zbiór i skup zbóż, rzepaku, kukurydzy, soi
- Sprzedaż płynnego nawozu RSM-U

Szanowni Państwo,
Dziękujemy za Wasze zaufanie i lojalność.
Z radością zapraszamy do wcześniejszych zapisów na nasze usługi.
Dla naszych stałych klientów przygotowaliśmy **SPECJALNY RABAT!**

0011233213

REKLAMA



Droży Klienci

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam chwil pełnych spokoju, radości i rodzinnego ciepła. Niech Nowy Rok przyniesie zdrowie, sukcesy oraz spełnienie marzeń – zarówno tych małych, jak i wielkich. Dziękujemy, że jesteście z nami i zapraszamy na dalsze chwile piękna w naszym salonie.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Zespół salonu B&F
Anna Majczak



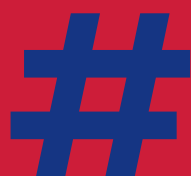
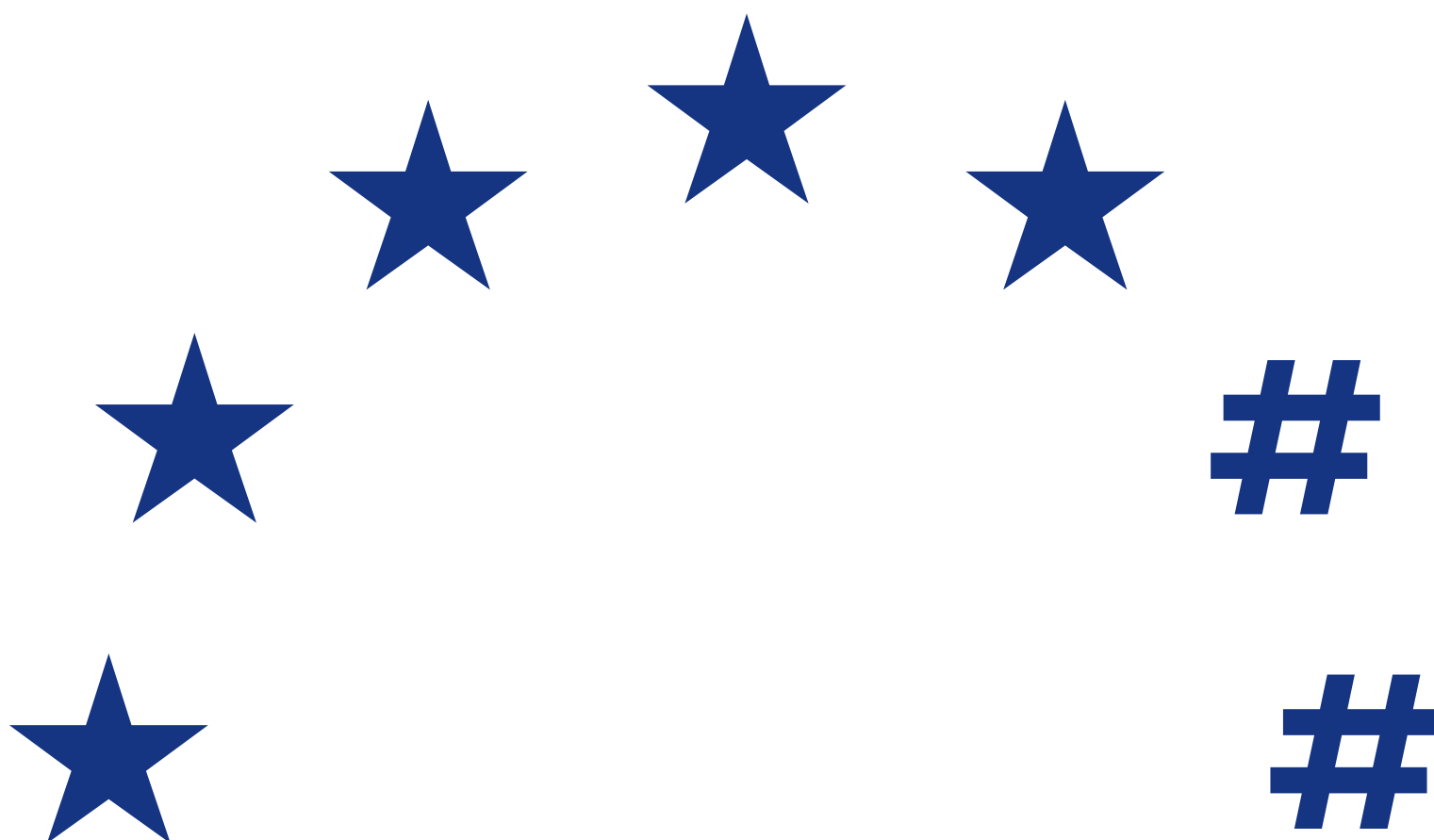
Anna Majczak



eprasa.pl 7ff5af2cd3



POLAND25.EU



Polska Prezydencja
w Radzie Unii Europejskiej
2025

Czym jest prezydencja?

Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej to system, w ramach którego państwa członkowskie przejmują na sześć miesięcy przewodnictwo w pracach Rady UE. Prezydencja ma na celu koordynację działań, organizację spotkań i wspieranie dialogu pomiędzy państwami członkowskimi oraz innymi instytucjami UE.

Aby lepiej zrozumieć, jak funkcjonuje nasza europejska wspólnota, przyjrzyjmy się najpierw trzem absolutnie najważniejszym instytucjom, które kształtują politykę i życie obywateli Europy.

1. Parlament Europejski (PE)

Parlament Europejski jest jedyną instytucją Unii Europejskiej, której członkowie są wybierani bezpośrednio przez obywateli państw członkowskich UE. Składa się z 705 posłów, którzy reprezentują różnorodne poglądy i interesy. Parlament Europejski ma kluczowe znaczenie w procesie legislacyjnym, podejmując decyzje dotyczące ustawodawstwa unijnego, budżetu oraz polityki zagranicznej. To miejsce, gdzie głos obywateli staje się słyszalny!

2. Rada Unii Europejskiej (RUE)

Rada Unii Europejskiej, znana również jako Rada Ministrów, składa się z ministrów rządów państw członkowskich. Odgrywa kluczową rolę w procesie podejmowania decyzji, współpracując z Parlamentem Europejskim w zakresie legislacji. Rada Unii Europejskiej odpowiada za ustalanie kierunków polityki oraz koordynację działań w obszarach takich jak bezpieczeństwo, zdrowie publiczne czy ochrona środowiska.

3. Komisja Europejska (KE)

Komisja Europejska jest organem wykonawczym Unii Europejskiej, który dba o przestrzeganie traktatów i wdrażanie polityk unijnych. Składa się z komisarzy, którzy reprezentują różne dziedziny, takie jak handel, środowisko czy rolnictwo. Komisja Europejska ma prawo inicjatywy legislacyjnej, co oznacza, że to ona proponuje nowe przepisy i polityki, które mają na celu poprawę życia obywateli.

Dlaczego warto znać te instytucje?

Zrozumienie działania Parlamentu Europejskiego, Rady Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej pomaga nam lepiej zrozumieć, jak podejmowane są decyzje, które wpływają na nasze codzienne życie. Angażując się w europejskie sprawy, mamy szansę wpłynąć na przyszłość naszej społeczności i kontynentu.

Czym jest prezydencja?

Prezydencja w Radzie UE jest istotnym elementem funkcjonowania Unii, umożliwiającym efektywne zarządzanie i podejmowanie decyzji w ramach wspólnoty. Dzięki rotacyjnemu systemowi każdy kraj ma szansę na aktywne uczestnictwo w kształtowaniu polityki europejskiej.

W ramach prezydencji w Radzie Unii Europejskiej można wymienić kilka kluczowych aspektów:

1. Rotacyjny charakter

Prezydencja w Radzie UE jest rotacyjna, co w praktyce oznacza, że co pół roku inny kraj członkowski sprawuje ten urząd. Lista państw przewodniczących jest ustalana na kilka lat do przodu, co pozwala na planowanie działań z odpowiednim wyprzedzeniem.

2. Koordynacja prac

Państwo sprawujące prezydencję ma za zadanie koordynować prace Rady, organizując spotkania ministrów i negocjacje dotyczące różnych kwestii politycznych i legislacyjnych. Prezydencja ma również na celu osiągnięcie kompromisów w sprawach, które wymagają współpracy między państwami członkowskimi.

3. Program pracy

Każda prezydencja zwykle rozpoczyna się od przedstawienia konkretnego programu pracy, który określa priorytety i cele na nadchodzący kilkumiesięczny okres. Program ten odzwierciedla zarówno interesy państwa sprawującego przewodnictwo, jak i ogólne cele całej Unii Europejskiej.

4. Rola w dialogu

Prezydencja pełni również niezwykle ważną rolę mediatora w dialogu między różnymi instytucjami Unii Europejskiej, takimi jak Parlament Europejski czy Komisja Europejska. Dzięki temu prezydencja ma istotny wpływ na kształtowanie polityki europejskiej.

5. Trio prezydencji

Aby zapewnić ciągłość i spójność, prezydencje są organizowane w grupach po trzy, zwanych „trio prezydencji”. Trzy państwa członkowskie współpracują ze sobą, planując wspólne priorytety i działania na okres 18 miesięcy.

DWIE DEKADY POLSKI W UNII

1 maja 2004

- Polska wchodzi do Unii Europejskiej, zostając jej pełnoprawnym członkiem. Wielka Brytania, Irlandia i Szwecja otwierają swoje rynki pracy dla polskich pracowników

13 czerwca 2004

- wybory do Parlamentu Europejskiego VI kadencji. Polacy po raz pierwszy mogą głosować w wyborach europejskich. W Polsce wybierano 54 europosłów

1 maja 2006

- swoje rynki pracy dla Polaków otwierają Finlandia, Hiszpania, Portugalia i Grecja. Miesiąc później podobnie zachowują się Włochy

1 maja 2007

- Holandia otwiera rynek pracy dla Polaków. 1 listopada tego samego roku taką decyzję podejmuje Luksemburg

21 grudnia 2007

- Polska przystępuje do strefy Schengen, która umożliwia przemieszczanie się po krajach UE bez kontroli granicznych

1 lipca 2008

- Francja otwiera rynek pracy dla Polaków

7 czerwca 2009

- wybory do Parlamentu Europejskiego VII kadencji. W Polsce wybierano 50 eurodeputowanych

14 lipca 2009

- Jerzy Buzek wybrany na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Pełni tę rolę do 2012 r.

10 października 2009

- prezydent Lech Kaczyński ratyfikuje Traktat Lizboński, kończąc w ten sposób jego procedurę zatwierdzania w Polsce. Traktat wchodzi w życie 1 grudnia 2009 r.

1 stycznia 2011

- Polska po raz pierwszy w swojej historii obejmuje prezydencję w Radzie Unii Europejskiej

1 lipca 2011

- Austria i Niemcy otwierają swoje rynki pracy dla Polaków

25 maja 2014

- wybory do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji. W Polsce wybierano 51 europosłów

1 grudnia 2014

- Donald Tusk zostaje przewodniczącym Rady Europejskiej. Sprawuje tę funkcję do 2019 r.

26 maja 2019

- wybory do Parlamentu Europejskiego IX kadencji. W Polsce wybierano 52 eurodeputowanych

21 lipca 2020

- Polska przystępuje do funduszu Next Generation EU, który ma pomóc w łagodzeniu społecznych i gospodarczych skutków pandemii COVID-19. Jego polska część jest znana jako Krajowy Plan Odbudowy

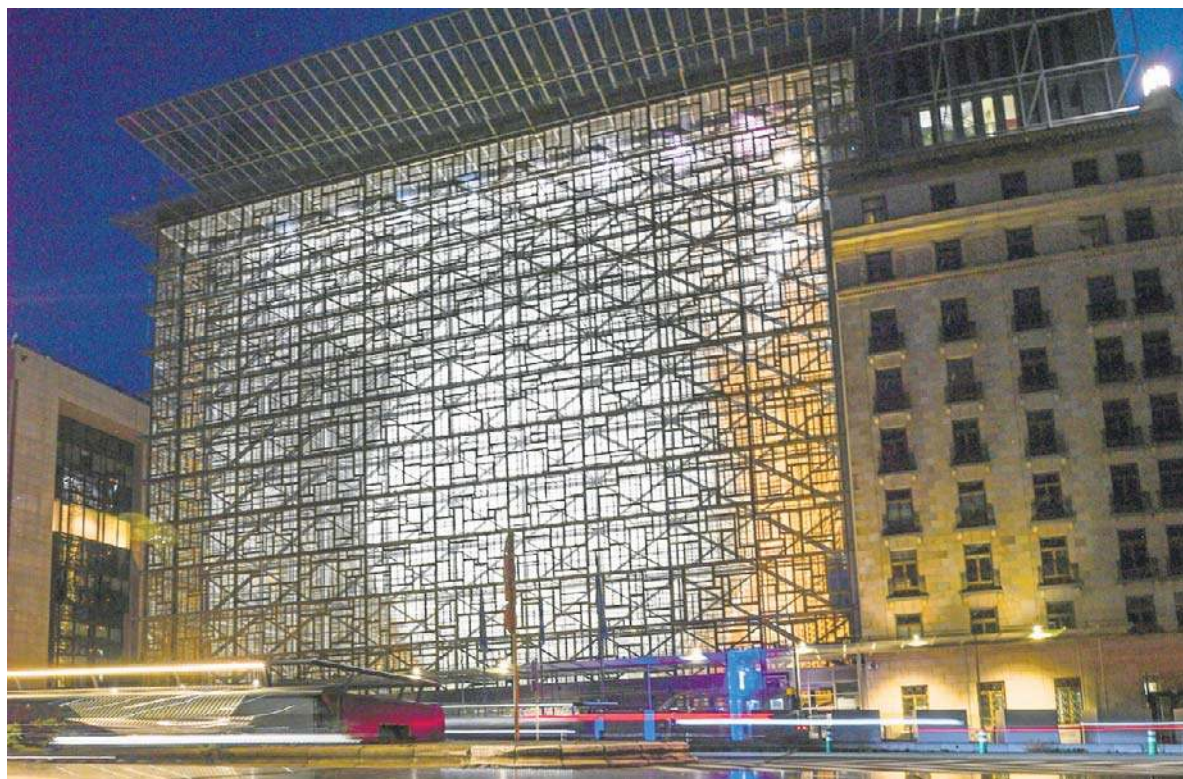
9 czerwca 2024

- wybory do Parlamentu Europejskiego X kadencji. W Polsce wybierano 53 eurodeputowanych

1 stycznia 2025

- Polska po raz drugi w historii obejmuje przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej





Budynek Europa w Brukseli, miejsce spotkań Rady Europejskiej. Polska będzie blisko współpracować z Radą w czasie prezydencji

Bezpieczeństwo – priorytet polskiej prezydencji

Kwestie energii, klimatu, żywności, zwiększenia możliwości obronnych Europy jako całości i jej państw członkowskich, współpracy transatlantyckiej, polityki wobec agresji Rosji na Ukrainę – te tematy będą ważne podczas polskiej prezydencji w UE, a ich wspólnym mianownikiem jest bezpieczeństwo, nasze i regionu

Dorota Kowalska

W styczniu 2025 roku Polska obejmie prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Wykorzysta ten czas do zaprezentowania swojej wizji przyszłości Europy i wzmocnienia pozycji Polski jako jednego z najważniejszych i najbardziej aktywnych państw członkowskich. Ważnym elementem polskiej prezydencji będzie promowanie wartości europejskich, takich jak praworządność, demokracja i wzajemne zaufanie. Unia Europejska ma być bezpieczna, ma chronić swoich obywateli i przedsiębiorców, szanować podstawowe wartości demokratyczne.

Przejęcie prezydencji odbywa się w niezwykle skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, mamy wciąż trwającą wojnę w Ukrainie, rosnące napięcia geopolityczne, kryzys na Bliskim Wschodzie, nic więc dziwnego, że mottem polskiej prezydencji jest hasło „Bezpieczeństwo, Europo”.

Jednym z celów polskiego rządu podczas prezydencji w Radzie UE będzie dalsza pomoc naszemu sąsiedowi: maksymalizacja wsparcia dla Ukrainy, utrzymanie obecnej polityki wobec Rosji i Białorusi, a co za tym idzie wzmocnianie bezpieczeństwa

Unii Europejskiej. A wszystko to we współpracy z nowymi władzami Unii Europejskiej, zwłaszcza z wysoką przedstawiciel ds. zagranicznych i bezpieczeństwa UE Kają Kallas, a także z komisarzem ds. obrony i przestrzeni kosmicznej Andriusem Kubiliusem.

Równoległe przez najbliższe pół roku Polska będzie dążyć do wzmocnienia sankcji Unii Europejskiej na agresorów: Rosję i Białoruś oraz walczyć z ich obchodzeniem. MSZ we współpracy z UE i przedstawicielem UE ds. sankcji Davidem O’Sullivanem zorganizuje 25 lutego konferencję poświęconą wyzwaniom polityki sankcyjnej. Ważne będzie uzyskanie poparcia państw członkowskich dla pełnego wykorzystania zamrożonych aktywów Banku Centralnego Rosji na rzecz wsparcia Ukrainy.

Polski rząd zadba także o „tempo i jakość” rozszerzenia Unii na wschód i południe, zarówno jeśli chodzi o Ukrainę i Mołdawię, jak i Bałkany Zachodnie, będzie wspierał proeuropejskie aspiracje społeczeństwa Gruzji.

Kolejny ważny cel polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej to działania na rzecz ożywienia Partnerstwa Wschodniego oraz wzmocnie-

nia odporności Unii. Wraz z państwami członkowskimi i Komisją Europejską Polska będzie budować Europę zdolną stawić czoła zagrożeniom dla bezpieczeństwa, pochodzącym głównie ze Wschodu, również w sensie zapewniania adekwatnej produkcji przemysłowej dla sektora zbrojeniowego.

Polska definiuje swoją prezydencję wokół spraw związanych z bezpieczeństwem w wielu wymiarach. Z tych wszystkich elementów kilka kwestii jest dla naszego kraju najważniejszych. Pierwsza, to finansowanie wydatków zbrojeniowych w Europie, temat kluczowy w najbliższych miesiącach, choćby z powodu ułożenia



Przejęcie prezydencji odbywa się w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, mamy wciąż trwającą wojnę w Ukrainie, rosnące napięcia geopolityczne, kryzys na Bliskim Wschodzie

odpowiednich relacji z nową administracją Donalda Trumpa. Europa musi wydawać więcej na obronę i Polska będzie chciała do tego doprowadzić. Stworzyć odpowiedni instrument finansowy, pokazać, że Europa ma na to plan – mówi Piotr Buras, politolog, analityk, dyrektor warszawskiego biura Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych. – Kolejna kwestia to kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Mamy dzisiaj inną sytuację międzynarodową, inne związane z nią zagrożenia. Strategię Bezpieczeństwa Energetycznego UE trzeba renegocjować i napisać od nowa. Trzecia kluczowa sprawa to ta związana z bezpieczeństwem ekonomicznym, wzmocnieniem konkurencyjności Unii Europejskiej. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, jak zabezpieczyć gospodarkę przed wojną handlową czy nieuczciwą konkurencją – tłumaczy Piotr Buras.

I dodaje, że jest jeszcze czwarty problem, który trzeba będzie rozwiązać. Chodzi, jak to określa, o bezpieczeństwo demokratyczne. Wydarzenia w Gruzji, Rumunii, Mołdawii pokazują, jak ważne jest bezpieczeństwo naszych systemów politycznych.

– Trzeba stworzyć mechanizmy skutecznego przeciwdziałania dezinformacji, ingerencji z zewnątrz. Komisja Europejska ma zresztą przedstawić taką Tarczę Demokratyczną i wdrożenie jej założeń w życie będzie ważnym zadaniem dla krajów Unii Europejskiej – podkreśla dyrektor warszawskiego biura Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych.

Tak więc polska prezydencja będzie dążyć do utworzenia Europejskiej Rady Odporności na Dezinformację (ROD). Rada ma być niezależną instytucją, finansowaną przez UE i państwa członkowskie. Jej celem stanie się ochrona przed obcą ingerencją i dezinformacją oraz monitorowanie przestrzeni informacyjnej.

Równoległe polski rząd będzie pracował nad pogłębieniem współpracy UE-NATO oraz komplementarnością działań UE i NATO. Chodzi między innymi o reagowanie właśnie na zagrożenia w cyberprzestrzeni, hybrydowe i terrorystyczne, pogłębianie współpracy w zakresie zarządzania kryzysowego, zwiększanie zdolności UE w zakresie komunikacji strategicznej i przeciwdziałania obcej, zwłaszcza rosyjskiej, ingerencji i dezinformacji.

W czasie polskiej prezydencji odbędzie się około 300 spotkań i konferencji na terenie całego kraju, głównie w Warszawie, za 42 odpowiada MSZ. Wśród nich są dwie nieformalne Rady ds. Zagranicznych: w pierwszej, w formule Gymnich (w tej formule szefowie MSZ krajów członkowskich spotykają się co sześć miesięcy, kiedy prowadzą dyskusję w formule otwartej i nieformalnej) będą uczestniczyć szefowie dyplomacji państw członkowskich UE i Wysoka Przedstawiciel ds. Zagranicznych i Bezpieczeństwa. Druga nieformalna Rada ds. Zagranicznych odbędzie się w formacie ministrów odpowiedzialnych za politykę rozwojową.

Planowane są także posiedzenia dwóch innych ważnych gremiów UE: pierwszym z nich jest Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (PSC), skupiający przedstawicieli państw członkowskich w randze ambasadorów,

drugim jest Komitet ds. Cywilnych Aspektów Zarządzania Kryzysowego (CivCom). Odbędzie się też konferencja dotycząca polityki europejskiej i miejsca Europy w debacie o kształtowaniu porządku światowego, realizowana we współpracy z European Council on Foreign Relations.

Nie tylko sprawy Europy będą ważne podczas polskiej prezydencji w UE. Rząd zapowiedział pogłębianie relacji transatlantyckich (UE-USA) w kontekście kontynuowania dialogu na tematy globalne, w tym temat Chin i regionu Indo-Pacyfiku, bezpieczeństwa i obronności oraz polityki energetycznej i nowych technologii. W ramach relacji UE-Zjednoczone Królestwo, polska prezydencja będzie wspierać ich pogłębianie w obszarze bezpieczeństwa i obronności. W zakresie relacji z innymi partnerami UE, celem prezydencji będzie powstrzymanie eskalacji na Bliskim Wschodzie, pomoc humanitarna dla ludności cywilnej i ustabilizowanie sytuacji w regionie. Polska prezydencja będzie wspierać współpracę z państwami regionu indopacyficznego. MSZ zorganizuje konferencję naukową „The European Union in the Indo-Pacific Security Architecture” z udziałem niezależnych ekspertów z Azji i Europy. Szef polskiego MSZ zapowiedział także wspieranie rozwoju wszechstronnego partnerstwa UE z Afryką i stosunków z Ameryką Łacińską i Karaibami.

Kontynuowane będą działania na rzecz przestrzegania prawa międzynarodowego i poszanowania praw człowieka, dążąc do wzmocnienia wpływu UE w ramach systemu wielostronnego. Będzie to dotyczyć m.in. współpracy między UE a Radą Europy, w tym w kontekście prawnej odpowiedzi wspólnoty międzynarodowej na rosyjską agresję na Ukrainę. W obszarze współpracy rozwojowej i pomocy humanitarnej polska prezydencja skoncentruje się na budowaniu odporności państw i społeczeństw na kryzysy, których w ostatnim czasie nie brakuje.

Premier Donald Tusk wskazał, że polska prezydencja w Radzie UE będzie stała pod znakiem działań dotyczących szeroko rozumianego bezpieczeństwa: zewnętrznego, wewnętrznego, energetycznego, ekonomicznego, żywnościowego, zdrowotnego.

– Czy to będą rozmowy dotyczące energii, klimatu, żywności, zwiększenia możliwości obronnych Europy jako całości i jej państw członkowskich, współpracy transatlantyckiej, polityki wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej – wszędzie tam będziemy musieli wspierać się ponad tradycyjne podziały i będziemy musieli pamiętać o tym, że od nas zależy bezpieczeństwo całego kontynentu – mówił do liderów grup politycznych w PE.

Polska przygotowała też bogaty program kulturalny, który zostanie zainaugurowany 3 stycznia w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie. Tam odbędzie się uroczysta gala otwierająca polską prezydencję, która potrwa od 1 stycznia do 30 czerwca 2025 roku. Rotacyjna prezydencja Rady Unii Europejskiej, tradycja głęboko zakorzeniona w historii UE, pozwala każdemu państwu członkowskiemu przewodzić Radzie UE, kierować agendą instytucji i zapewniać ciągłość prac UE.

Jak Bruksela troszczy się o jakość życia Europejczyków?

Unia Europejska wprowadziła w życie szereg rozwiązań w celu poprawy jakości życia jej obywateli. Chodzi o regulacje dotyczące ochrony konsumenckiej, cyberbezpieczeństwa czy pozwalających uniknąć gwałtownych podwyżek rachunków za energię elektryczną.

Agaton Koziński

Traktat Lizboński jasno podkreśla, że nie ma Unii Europejskiej bez jej obywateli – a zadaniem Wspólnoty jest dbanie o jakość ich życia. „Wyrażając mocną wolę popierania postępu gospodarczego i społecznego swych narodów poprzez urzeczywistnienie rynku wewnętrznego oraz umacnianie spójności i ochrony środowiska, przy uwzględnieniu zasady zrównoważonego rozwoju” – napisano w preambule traktatu.

Jak to wygląda w praktyce? Bruksela ma szereg kompetencji, które przekładają się na nasze życie, związane choćby z prawami konsumenckimi czy ochroną klientów w cyberprzestrzeni. Poniżej krótki przegląd głównych działań UE.

Ochrona konsumencka

Dzięki tzw. Dyrektywie Omnibus, która wymusiła na krajach członkowskich Unii Europejskiej wprowadzenie korzystniejszych dla konsumentów przepisów, obecnie sprzedawca – jeśli stosuje promocje lub wprowadza wyprzedzaże, musi (obok obniżonej ceny) przedstawić najniższą cenę danego towaru lub usługi, jaka obowiązywała w czasie ostatnich 30 dni. Zakazane jest także zamieszczanie nieprawdziwych opinii lub rekomendacji konsumentów, najczęściej kupowanych od wyspecjalizowanych firm.



Unia Europejska posiada cały szereg kompetencji, które przekładają się bezpośrednio na jakość naszego życia

Weszły też regulacje dotyczące tzw. ekościemy (greenwashing). Na przykład producent nie może już reklamować swego towaru jako ekologicznego, twierdząc, że stosuje biodegradowalne opakowanie, a jednocześnie pomijać informacje o szkodach środowiskowych w fazie produkcji. Teraz musi udowodnić, że jego produkt jest faktycznie przyjazny dla środowiska.

Kontrola cen prądu

Transformacja energetyczna, którą przechodzi UE, ma wpływ na rynek prądu. By odbiorcy nie byli zaskakiwani gwałtownymi podwyżkami cen, Unia wprowadziła szereg regulacji mających amortyzować zmiany. Jedną z nich przewiduje możliwość wyboru pomiędzy bezpiecznymi długoterminowymi umowami a umowami z cenami zmiennymi, czyli zależnymi od tego, co się akurat dzieje na rynku (trzeba płacić więcej, gdy cena wzrośnie, a mniej, gdy ceny są niższe). Przyjęty w 2020 r. Europejski Zielony Ład zakłada także zapewnienie przystępnych cenowo i bezpiecznych dostaw energii w Unii Europejskiej, stworzenie jednego, połączonego unijnego rynku energii, a także poprawę efektywności energetycznej m.in. poprzez ocieplenie budynków.

Cyberbezpieczeństwo

W czasie niedawnej pandemii koronawirusa na całym świecie bardzo przyspieszyła cyfryzacja. Od tamtej pory cyberbezpieczeństwo jest jednym z priorytetów Unii Europejskiej. W tym roku zaczął obowiązywać europejski akt dotyczący cyberodporności - Cyber Resilience Act. To pierwsze tego typu prawo na świecie, które nakłada na producentów prawny obowiązek dbania o bezpieczeństwo użytkowników. Chodzi o to, by uniemożliwić (a przynajmniej możliwie jak najbardziej utrudnić) próby inwigilacji użytkowników przez urządzenia elektroniczne: routery, komputery, laptopy, smartwatche, domowe nianie itp.

Wspólnie możemy zdecydowanie więcej. Jakie korzyści daje nam członkostwo w UE?

Kacper Rogacin

Polska jest członkiem Unii Europejskiej od ponad dwóch dekad. Przez ten czas nasz kraj przeszedł ogromną metamorfozę i dogonił europejską czołówkę pod wieloma względami. Przynależność do Wspólnoty i korzyści, jakie z tego płyną, są dziś dla nas – szczególnie dla młodych pokoleń – codziennością. Warto jednak mieć w pamięci, co zmieniło się po wejściu naszego kraju do UE.

Swoboda przemieszczania się, pracy i studiowania za granicą

Choć jeszcze zaledwie kilka dekad temu wydawało się to mrzonką, to dziś obywatele Unii Europejskiej oraz członkowie ich rodzin mogą swobodnie i bez przeszkód przemieszczać się pomiędzy krajami Wspólnoty oraz przebywać na ich terytorium. Jest to możliwe na mocy porozumień z Schengen z 2004 r.

Oprócz tego wszyscy mamy możliwość pracowania w innych krajach członkowskich na takich samych zasadach, jak ich obywatele. Dodatkowo polskie rodziny mieszkające za granicą mają prawa np. do różnych zasiłków, oczywiście jeżeli nie pobierają ich już w Polsce.

Nie bez znaczenia jest również fakt, iż studenci z Polski mogą dzisiaj korzystać z wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus. Polacy mogą też po prostu studiować za granicą czy ubiegać się tam o stypendium. Warto pamiętać, że jeszcze nieco ponad dwadzieścia lat temu nie było to wcale takie proste.

Nowoczesne usługi stale polepszają jakość naszego życia

Dzięki cyfryzacji, zasilanej ogromnymi strumieniami funduszy europejskich, mamy dziś dostęp do szeregu usług on line – możemy choćby załatwiać w ten sposób nasze sprawy w urzędach, a nawet wypełniać i wy-

syłać PIT-y, korzystać z elektronicznego dowodu (aplikacja mDowód), Internetowego Konta Pacjenta, e-recepty czy e-skierowania. Oprócz tego pieniądze z Unii Europejskiej są skutecznie wykorzystywane przy realizacji projektów opiekuńczych dla seniorów i osób niesamodzielnych.

Wymienione kwestie wpłynęły w potężnym stopniu na poprawę jakości życia wszystkich Europejczy-



Każdego dnia czerpiemy korzyści z przynależności Polski do Unii Europejskiej. Wystarczyły ledwie nieco ponad dwie dekady, by nasz kraj przeszedł gruntowną transformację na plus

ków – w tym Polaków. Co istotne, postęp w tych aspektach trwa nadal i z roku na rok życie w Unii Europejskiej staje się po prostu coraz bardziej komfortowe.

Warto również pamiętać, że obywatele krajów UE mogą swobodnie korzystać z Funduszy Europejskich, by inwestować w swój rozwój i naukę. Jeżeli potrzebujemy pomocy finansowej na wykupienie kursu językowego, zdobycie nowych umiejętności i kompetencji zawodowych lub marzymy o rozwoju osobistym, np. prawie jazdy na motocykl, kursie operatora drona czy instruktora narciarskiego, Fundusze Europejskie finansują (zwykle ok. 90 proc. kosztów) zakup wybranych przez nas szkoleń, kursów, a nawet studiów podyplomowych. To sprawia, że właściwie każdy mieszkaniec UE może kształcić się i rozwijać bez przeszkód. Wystarczy zgłosić się do instytucji pośredniczącej i wybrać interesującą nas ofertę.

Ochrona konsumentów i pracowników

Jako obywatele Unii Europejskiej jesteśmy również chronieni przed nieuczciwymi praktykami względem konsumentów i pracowników. Unia ostatecznie zakazała np. manipulowania cenami przy promocjach i pozorowanych obniżek cen, polegających na zmniejszeniu ceny wcześniej odpowiednio podniesionej. Dziś obowiązkowe jest podanie informacji o najniższej cenie danego towaru lub usługi, jaka obowiązywała w okresie 30 dni przed wprowadzeniem obniżki. Dzięki temu wiemy, czy promocja faktycznie jest okazją, czy może próbą „nabicia klienta w butelkę”.

Poza tym działania UE promują zatrudnienie, poprawiają warunki życia i pracy, zapewniają odpowiednią ochronę socjalną, a także zwalczają wykluczenie społeczne. Minimalne wynagrodzenia muszą zapewniać godny poziom życia i pracy. Wspólnota stoi również po stronie rodzin – w oparciu o przepisy unijne wydłużono w Polsce urlop rodzicielski. Wprowadzono też dodatkowe 9 tygodni urlopu rodzicielskiego dla drugiego rodzica. Obowiązuje też zakaz nadgodzin dla rodziców dzieci do lat 8.



10 października 2009 roku prezydent Lech Kaczyński w obecności premiera Donalda Tuska oraz najwyższych przedstawicieli Unii Europejskiej dokonał ratyfikacji Traktatu z Lizbony, który znacząco zmienił charakter kolejnych prezydencji w Radzie UE

Od Brukseli do Warszawy. Historia prezydencji

Od marzeń powojennej Belgii po kontrowersje węgierskiej polityki – czyli jak prezydencje w Radzie UE zmieniały Europę i jej wartości. W styczniu 2025 roku ster w Unii przejmie Polska

Anita Czupryn

● Odchodzi w cień węgierska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej z jej mottem „Uczyńmy Europę znów wielką”. Już przez to choćby, że hasło bezpośrednio nawiązuje do sloganu wyborczego Donalda Trumpa – „Make America Great Again” – wywołało to mieszane reakcje wśród państw członkowskich UE. Zresztą trwająca od 1 lipca do końca 2024 roku prezydencja Węgier w UE budziła kontrowersje na długo przed jej rozpoczęciem. W czerwcu 2023 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję kwestionującą zdolność Węgier do wiarygodnego sprawowania tej funkcji. A potem potwierdziły się obawy dotyczące m.in. zarzutów o naruszanie zasad praworządności przez rząd Viktora Orbána oraz jego prorosyjskiej polityki – Orbán i węgierski rząd byli krytykowani za „dyplomatyczne działania”, czyli wizyty w Rosji i Chinach, utrzymywanie relacji z Władimirem Putinem w trakcie wojny w Ukrainie. Widziano to jako nadużycie mandatu prezydencji, oceniano jako osłabianie jedności UE. Odpowiedzią na to niektórych państw członkowskich było obniżenie rangi swoich przedstawicieli na spotkaniach, które organizowały Węgry.

Węgierska prezydencja przejdzie do historii prawdopodobnie jako jedna z najbardziej krytykowanych. A Węgry zostaną zapamiętane raczej jako państwo, które bardziej przyczyniło się do kryzysu wartości w UE, niż do umocnienia swojej pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej. Pozostały też po sobie obraz prezydencji wykorzystanej do celów krajowych. Fakt, że państwo z takim bagażem kontrowersji przewodniczyło Radzie UE, stanowi niemały precedens w historii Unii Europejskiej. Sam przebieg tego przewodnictwa mocno kontrastuje z pierwszą prezydencją – tą, którą sprawowała Belgia w 1958 roku.

Początek tradycji rotacyjnych przewodnictw w Radzie EWG

Jest 1958 rok; czas wielkiego optymizmu, kiedy Belgia obejmuje prezydencję w Radzie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej – poprzedniczce Unii Europejskiej. W ten sposób inauguruje się model, który utrzymuje się od ponad pół wieku. Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej to sześciomiesięczne przewodnictwo, które co pół roku przejmie jedno z państw członkowskich. W tym czasie kraj pełniący tę funkcję koordynuje prace Rady, przewodniczy posiedzeniom w różnych formacjach, negocjuje porozumienia między państwami członkowskimi i reprezentuje Radę w kontaktach z innymi instytucjami unijnymi oraz na arenie międzynarodowej.

Belgijskie przewodnictwo w 1958 roku symbolizowało nadzieję na współpracę w powojennej Europie. Skupiało się na budowaniu zaufania między państwami założycielskimi (Belgia, Niemcy Zachodnie, Francja, Włochy, Luksemburg, Holandia), wprowadzaniu w życie Traktatu Rzymskiego, na redukowaniu barier handlowych w ramach wspólnego rynku. Jednakże ówczesna prezydencja, choć wzmacniała jedność kontynentu, pełniła raczej rolę techniczno-organizacyjną. Przewodnictwo Belgii – jednego z sześciu państw założycielskich, miało więc charakter wyłącznie administracyjny. Dotyczyło organizacji spotkań i zapewniania, aby instytucje działały sprawnie. A mimo to Belgowie – jako kraj centralnie położony w Europie – stali się symbolem nowego początku w czasach powojennej odbudowy, niosąc ideę współpracy, która miała zapobiegać kolejnym konfliktom na kontynencie. Od tamtego czasu prezydencje przeszły długą ewolucję – stawały się a to bardziej polityczne, a to znowu bardziej symboliczne. Zawsze jednak odgrywały ważną rolę, jeśli chodzi o jednoczenie się Europy wokół wielkich idei.

Niemcy biją rekord

Po Belgii przewodnictwo przejęły Niemcy (wówczas Zachodnie), które do dziś są, wraz z Belgią, rekordzistą pod względem liczby pełnionych prezydencji. Oba kraje pełniły ją aż 13 razy. Niemcom i Belgii w tej liczbie dorównuje Francja. Niemcy i Francja jako największe gospodarki w Europie od samego początku kształtowały wizję integracji europejskiej. Niemieckie prezydencje wyróżniały się pragmatyzmem i skupieniem na budowaniu stabilnych ram gospodarczych. Francja natomiast w swoich prezydencjach często forsowała wizję „Europy narodów”, a już szczególnie miało to miejsce w czasach prezydentury Charles’a de Gaulle’a. Francuski prezydent uważał, że państwa członkowskie powinny mieć przewagę nad ponadnarodowymi instytucjami. Te różnice w podejściu do integracji europejskiej niejednokrotnie prowadziły do napięć, ale też przecież wzbogacały debatę o przyszłości Wspólnoty.

Pozostałe kraje założycielskie – Włochy, Holandia i Luksemburg – również odegrały niemałą rolę w kształtowaniu tradycji prezydencji. Włochy, ze swoją bogatą historią i kulturą, wielokrotnie wykorzystywały swoje przewodnictwo do promowania europejskiego dziedzictwa kulturowego i integracji społecznej. Holandia, kraj o silnych tradycjach handlowych i międzynarodowych, zawsze kładła nacisk na liberalizację rynku i promowanie przedsiębiorczości. Luksemburg, choć najmniejszy z państw założycielskich,



Pierwsza polska prezydencja w Radzie UE (od lipca do grudnia 2011 roku) jest dziś oceniana pozytywnie

wielokrotnie udowodniał, że rozmiar kraju nie determinuje skuteczności przewodnictwa – dając dowód, że małe państwa również mogą zajmować ważne stanowiska, budować potrzebne kompromisy, czy efektywnie zarządzać. Najlepiej to było widać w 1995 r., gdy w Waszyngtonie odbył się szczyt UE-USA. Stany Zjednoczone reprezentował prezydent Bill Clinton. Unię Europejską – dwóch Luksemburczyków, Jacques Santer jako przewodniczący Komisji Europejskiej oraz Jean-Claude Juncker, który jako luksemburski premier przewodniczył w czasie prezydencji jego kraju pracom całej UE. Najlepszy przykład, jak prezydencja potrafi podnieść wagę polityczną nawet bardzo małego kraju.

Charakter prezydencji ewoluował w następnych dekadach. W latach 80. i 90. ich rola stawała się coraz większa, jeśli chodzi o rozszerzanie się Unii o nowe państwa członkowskie, a także o kształtowanie polityki gospodarczej i walutowej. Np. hiszpańska prezydencja w 1989 roku skoncentrowała się na procesie rozszerzenia UE o kraje Europy Środkowo-Wschodniej.

Traktat z Lizbony zmienia prezydencje

W 2009 roku na mocy Traktatu z Lizbony następuje zmiana charakteru prezydencji. Wprowadzono m.in. system trio prezydencji, w którym trzy kolejne państwa wspólnie opracowują 18-miesięczny program działań. Każde z tych państw przez pół roku realizuje swój plan, pozostając w ścisłym kontakcie z partnerami z trio. Celem jest wzmocnienie ciągłości prac, chodzi też o lepszą koordynację długoterminowych celów. To zresztą odpowiedź na krytykę wcześniejszego modelu, kiedy to każde państwo mogło forsować zupełnie nowe tematy, a prace Rady często były fragmentaryczne. Jednocześnie traktat z Lizbony wprowadził stałego przewodniczącego Rady Europejskiej, który zastąpił rotacyjne przewodnictwo krajów członkowskich w tym organie. Pierwszym przewodniczącym Rady Europejskiej został Herman Van Rompuy. Jego zadaniem było przewodniczenie szczytom unijnym i reprezentowanie Unii na arenie międzynarodowej w najważniejszych sprawach politycznych. Stały przewodniczący zmniejszył rolę państw sprawujących rotacyjną prezydencję w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Te kompetencje zostały dodatkowo wzmocnione przez ustanowienie stanowiska wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. Stały przewodniczący Rady Europejskiej oraz wysoki przedstawiciel ds. zagranicznych ograniczyli bezpośredni wpływ rotacyjnych prezydencji na niektóre obszary polityki – np. na politykę zagraniczną. Mimo to prezydencje nadal pozostają tym najważniejszym elementem funkcjonowania UE, zwłaszcza jeśli chodzi o legislację.

Pierwszym państwem, które objęło prezydencję po wejściu w życie Traktatu z Lizbony była Hiszpania. To było wyzwanie, ponieważ system trio dopiero zaczynał funkcjonować, a zmniejszenie roli prezydencji w polityce zagranicznej wymagało nowego podejścia. Hiszpanie skupili się na wdrażaniu nowych mechanizmów traktatu i kładli nacisk na walkę z kryzysem gospodarczym.

Polska po raz pierwszy

Od lipca do grudnia 2011 roku Polska z hasłem „Europejska solidarność” przewodniczy Radzie Unii Europejskiej, będąc członkiem trio z Danią i Cyprzem. Dla nas to moment historyczny – jesteśmy zaledwie siedem lat po wstąpieniu do UE. Ale dla Europy jest to trudny czas – trwa kryzys strefy euro, który zagraża stabilności całej wspólnoty. Priorytety polskiego przewodnictwa obejmowały pogłębianie integracji rynku unijnego, wspieranie rozszerzenia UE, promocję polityki energetycznej oraz rozpoczęcie prac nad nowym budżetem Unii. Premier Donald Tusk, który wówczas przewodnił polskiemu rządowi, podkreślał, że polska prezydencja jest okazją do pokazania, jaką drogę przebyliśmy w ciągu ostatnich dekad. „Pierwszym przesłaniem naszej prezydencji będzie więc odbudowa wspólnego języka i wiary w europejską politykę” – pisał wówczas Tusk. A także: „Mamy program ambitny. Będziemy dążyć do pogłębiania integracji unijnego rynku, bo to przyspieszy wzrost gospodarczy. Będziemy wspierać dalsze rozszerzenie Unii i współpracę z sąsiadami, bo to zagwarantuje stabilność u bram Europy – tak na południu, jak i na wschodzie. Będziemy wzmacniać energetyczną żywotność i militarne bezpieczeństwo Europy”.

Ekspertki i media pozytywnie ocenili tę pierwszą polską prezydencję, choć nie wszystko się udało osiągnąć. Doceniono nasz spokojny styl przewodnictwa, umiejętność budowania kompromisów w trudnych czasach.

Oszczędna Irlandia

Kolejna dekada przynosi nowe wyzwania. Prezydencja Irlandii (od stycznia do czerwca 2013) zostaje uznana za modelową pod względem organizacji. Irlandczycy skupili się na kwestiach gospodarczych: walce z bezrobociem, reformach w strefie euro. Pokazali też, że przewodniczyć w Radzie Unii można w bardzo oszczędny sposób. Włosi (od lipca do grudnia 2014 roku) byli pierwszą prezydencją, zmuszoną koncentrować się na problemach demograficznych i migracyjnych. Z kolei priorytetem niemieckiej prezydencji w 2020 roku było wspólne przeciwdziałanie kryzysowi wywołanemu pandemią COVID-19. To była jedna z najbardziej intensywnych w ostatnich latach prezydencji, a jej efekty miały kolosalne znaczenie dla dalszego funkcjonowania wspólnoty.

Ostatnie trio prezydencji, czyli Hiszpania, Belgia i Węgry w latach 2023-2024 pokazało, jak różne mogą być podejścia państw członkowskich. Hiszpania w 2023 roku skupiła się na solidarności i zmniejszaniu dystansu między instytucjami UE a obywatelami. Belgia w pierwszej połowie 2024 roku kładła nacisk na bezpieczeństwo i odporność. No a Węgry – wybrały opozycję wobec głównego nurtu unijnej polityki.

Od naszej prezydencji w 2011 roku mija 14 lat – w styczniu 2025 roku Polska znów obejmie prezydencję i znów w wyjątkowo trudnym momencie. Choć można mieć (pozornie) rodzaj pewnego déjà vu, gdyż premierem znów, jak wtedy, jest Donald Tusk, a resortem spraw zagranicznych znów kieruje Radosław Sikorski. Ale świat dziś jest zupełnie inny, a wyzwania zdają się daleko trudniejsze.

Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej

Prezydencja to ogromne wyzwanie, ale i wielka szansa. Każde państwo ma raz na 14 lat możliwość wpływania na życie 440 milionów obywateli i obywateli Unii Europejskiej. To również doskonała okazja, by zaprezentować się jako sprawny organizator oraz skuteczny negocjator. Nasz kraj jest doskonale przygotowany oraz ma wszelkie narzędzia, by wziąć odpowiedzialność za przyszłość Wspólnoty. Polska prezydencja będzie prowadzić i wspierać działania wzmacniające europejskie bezpieczeństwo we wszystkich jego wymiarach.

Prezydencja, co to właściwie znaczy

Czym w rzeczywistości jest prezydencja i z jakimi obowiązkami oraz przywilejami wiąże się przewodnictwo w Radzie UE? Co 6 miesięcy prezydencję przejmuje kolejny kraj Wspólnoty. Oznacza to, że minister z państwa sprawującego prezydencję przewodniczy posiedzeniom rady, składającej się z ministrów z 26 pozostałych państw członkowskich. Polska, jako gospodarz, przez pół roku będzie organizować spotkania, proponować rozwiązania, szukać i wypracowywać kompromisy. Absolutnie kluczową kwestią jest to, że państwo sprawujące prezydencję musi być bezstronnym mediatorem, wnoszącym się czasem nawet ponad swoje własne interesy, by w gronie 27 państw podejmować decyzje dla wspólnego dobra całej Unii Europejskiej.

Prezydencja 2011 i Prezydencja 2025
Poprzednia polska prezydencja miała miejsce w 2011 r., czyli w pierwszej dekadzie polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Mimo że był to czas kryzysu ekonomicznego w Europie, to Polska poradziła sobie znakomicie. Eksperci są zdania, że bardzo dobrze wykorzystaliśmy tamten czas. Obecnie Polska jest w zupełnie innym miejscu, po 20 latach w Unii jesteśmy silnym i wiarygodnym partnerem z jasną wizją. Udowodniliśmy, że potrafimy przewodzić. Polski głos jest dziś w Europie słuchany z uwagą, a prezydencja to okazja, by wybrzmiał jeszcze wyraźniej.

SŁOWA ZWIĄZANE Z PREZYDENCJĄ:

Trójka
Trójka lub inaczej trio – to trzy państwa, które przez półtora roku sprawują prezydencję po sobie. W porozumieniu tworzą one program Rady UE na okres 18 miesięcy, by zachować spójność prac Rady UE. Polska jest obecnie w trójce z Cyprem i Danią.

Rada Europejska i Rada UE – jakie są różnice?
Obie nazwy, choć podobne, dotyczą innych organów. Rada Europejska skupia przywódców wszystkich 27 państw UE – najczęściej są to premierzy. W porozumieniu wyznaczają oni główne kierunki polityczne Unii. Ich spotkania nazywamy szczytem. Z kolei Rada UE to ministrowie „tematyczni” z 27 państw, pracujący zgodnie ze specjalizacją swojego resortu. Istnieje więc np. rada ds. rolnictwa i rybołówstwa, która składa się ze wszystkich ministrów rolnictwa z państw UE. Rady UE wypracowują i przyjmują prawo unijne, zwykle wraz z Parlamentem Europejskim.

Hasło polskiej prezydencji

Każda prezydencja ma swoje własne, unikalne hasło, które definiuje jej charakter. Hasło polskiej prezydencji to „Bezpieczeństwo, Europa!”. Polski rząd od miesięcy stoi na stanowisku konieczności wspólnego zwiększenia bezpieczeństwa naszego kontynentu. Zagrożenia, takie jak inwazja Rosji na Ukrainę czy trudna sytuacja na Bliskim Wschodzie, powodują, że Unia Europejska jako Wspólnota musi wziąć zdecydowanie większą odpowiedzialność za swoje granice.

Rzecz jasna NATO, a także sojusz z USA pozostają fundamentem naszego bezpieczeństwa, ale polski rząd postuluje, by Unia finansowała kluczowe dla wszystkich krajów projekty obronne, takie jak Tarcza Wschód czy Kopuła Europejska.



LOGO PREZYDENCJI
Każda prezydencja ma swoje unikalne logo. Twórcą polskiego jest Jerzy Janiszewski, artysta, który stworzył symbol Solidarności w 1980 roku, a także symbol polskiej prezydencji z 2011 r.

Priorytety polskiej prezydencji

Każdy kraj, który sprawuje prezydencję, ma swoje priorytety. W przypadku polskiej prezydencji jest to bezpieczeństwo – rozumiane bardzo szeroko. Wyróżniamy 7 wymiarów bezpieczeństwa. Podstawowe to rzecz jasna bezpieczeństwo zewnętrzne oraz wewnętrzne, skupiające się np. na pomocy gminom w przypadku katastrof naturalnych, takich jak powodzie. Bardzo istotny będzie też biznesowy wymiar bezpieczeństwa, skupiający się m.in. na walce o poprawę konkurencyjności Europy, ochronie europejskiego przemysłu, a także zmniejszaniu biurokratycznych obciążeń. Polska prezydencja będzie dążyć do pełnego bezpieczeństwa energetycznego, polegającego m.in. na niezależności energetycznej od Rosji oraz niższych cenach energii dla obywateli i przedsiębiorstw. Bezpieczeństwo informacyjne z kolei oznaczać będzie działania dające nam bezpieczeństwo w sieci, w tym ochronę przed dezinformacją z wrogich krajów. Pod hasłem bezpieczeństwa żywnościowego kryją się działania na rzecz stabilności finansowej rolników i wysokiego standardu żywności dla każdego. Bezpieczeństwo zdrowotne natomiast, to zapewnienie dostępu do leków, nawet w sytuacjach kryzysowych, a także postawienie na profilaktykę zdrowia i poprawę zdrowia psychicznego, w szczególności młodych osób.

7 WYMIARÓW BEZPIECZEŃSTWA:

- Zewnętrzne
- Wewnętrzne
- Ekonomiczne
- Energetyczne
- Informacyjne
- Żywnościowe
- Zdrowotne

STRONA INTERNETOWA PREZYDENCJI
Więcej informacji o prezydencji i wydarzeniach jej towarzyszących można znaleźć na oficjalnej stronie www.poland25.eu.

Program kulturalny prezydencji

Choć prezydencja wiąże się z ogromną odpowiedzialnością i szeregiem obowiązków, to jest to również czas na świętowanie i celebrowanie polskiej oraz europejskiej kultury. Zaplanowano bogaty program kulturalny, mający na celu promowanie młodych artystów i wartości współpracy i dialogu. Przeróżne wydarzenia kulturalne (m.in. koncerty, wystawy, spotkania) będą miały miejsce w Polsce i w innych krajach europejskich. Do najważniejszych wydarzeń krajowych, podczas polskiej prezydencji, należy wystawa „Gabinet sztuki europejskiej” w Zamku Królewskim w Warszawie. Z pewnością niezapomnianym wydarzeniem będzie koncert inaugurujący prezydencję, pod batutą Radzimira Dębskiego. Inne koncerty odbędą się m.in. w Poznaniu, Krakowie, Gdańsku, Rzeszowie, Bydgoszczy, Katowicach, Wrocławiu, Zielonej Górze, Łodzi i Szczecinie.

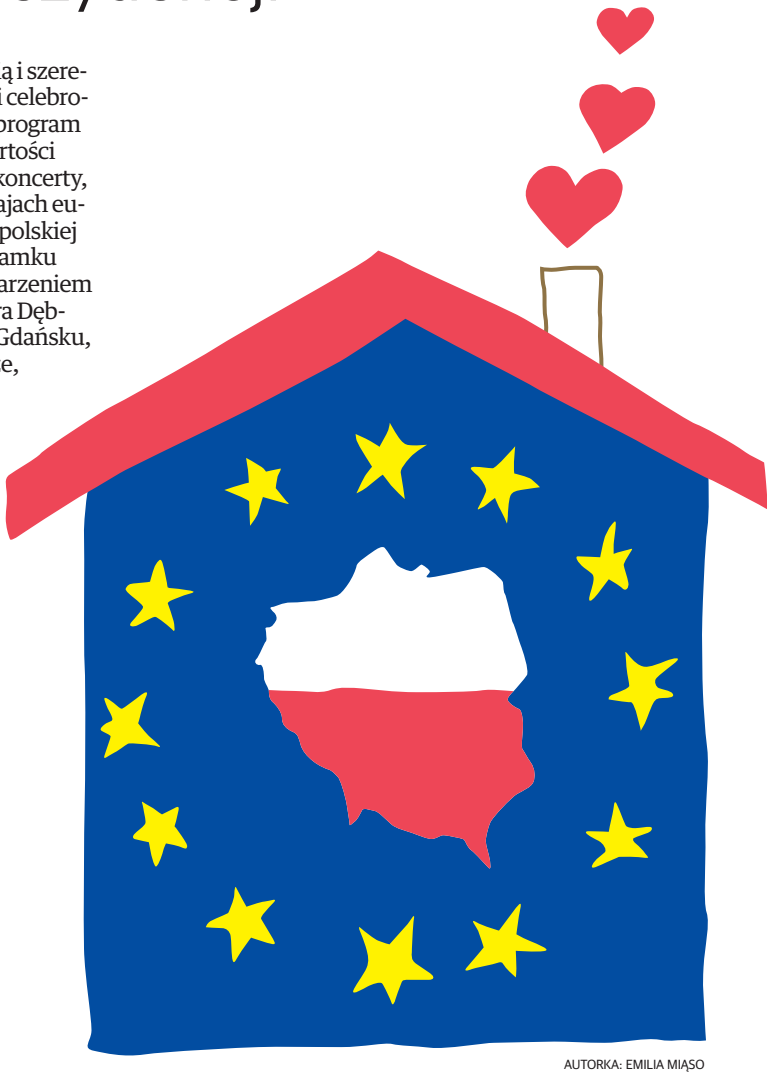
We współpracy Ministerstwa Edukacji i KPRM odbyły się konkursy towarzyszące polskiej prezydencji „Polska na czele europejskiej rodziny” oraz „Moja Europa”.

KONKURS: „POLSKA NA CZELE EUROPEJSKIEJ RODZINY”

W ramach konkursu skierowanego do uczniów szkół podstawowych wybrano dziecięce logo prezydencji. Z kilku tysięcy prac, wyłoniono zwycięzców w dwóch grupach wiekowych: klasy I-III oraz IV-VIII. Laureaci zostali wyróżnieni za wyjątkowe podejście do tematu i kreatywność.

KONKURS: „MOJA EUROPA”

Konkurs adresowany był do szkół ponadpodstawowych. Uczniowie, poprzez tworzenie multimedialnych projektów, mieli okazję poznać tematykę funkcjonowania Unii Europejskiej oraz prezydencji Polski w Radzie UE. Zwycięzcami konkursu zostało 14 autorów i autorek najlepszych prac, wybranych spośród 54 zgłoszonych z całej Polski.



ZNACZEK POCZTOWY POLSKIEJ PREZYDENCJI

Z okazji objęcia przez Polskę prezydencji, Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek pocztowy – również w wersji cyfrowej. Informacje o prezydencji znajdują się także w 5 tysiącach placówek pocztowych w całej Polsce.

20-lecie Polski w UE

Polacy ponad 20 lat temu zdecydowali w referendum, że chcą być częścią wyjątkowej wspólnoty. W efekcie 1 stycznia 2004 dołączyliśmy do Unii Europejskiej. Dziś nie ma najmniejszych wątpliwości, że razem możemy osiągać więcej, a wejście Polski do Unii Europejskiej przyczyniło się do ogromnego rozwoju naszego kraju. Będąc częścią Wspólnoty, przez ponad dwie dekady jako cały kraj i naród wykonaliśmy wielki skok do przodu. Jako członkowie Unii Europejskiej jesteśmy bezpieczniejsi, co jest szczególnie ważne w obecnych czasach, gdy za granicą naszego kraju toczy się wojna wywołana rosyjską agresją na Ukrainę. Ale bezpieczeństwo w UE ma również inne wymiary – energetyczne, żywnościowe czy ekonomiczne.

20-lecie Polski w Unii Europejskiej w liczbach:

- Największe wymierne korzyści nasz kraj czerpie z jednolitego rynku europejskiego. Od 2003 r. do 2022 r. skumulowane PKB Polski wzrosło ponad dwukrotnie (o 109%), nominalne PKB ponad trzyipółkrotnie z 206 mld EUR do 751 mld EUR, PKB per capita z 5 400 EUR w 2004 r. do 19 920 EUR w 2023 r.).
- Mamy prawie sześciokrotny wzrost eksportu towarów z 60 mld EUR do 350 mld EUR.
- Eksport żywności z Polski wzrósł dziesięciokrotnie, z 5,2 mld EUR w 2004 do 52 mld EUR w 2024.
- Od początku wejścia do UE bezrobocie w Polsce spadło z 19% do 3%.
- Polska od momentu przystąpienia do UE w 2004 r. do marca 2024 r. otrzymała łącznie w ramach transferów ponad 249 mld EUR. Wpłaty Polski do budżetu UE w analogicznym okresie wyniosły 85,7 mld EUR. Co oznacza, że wysokość transferów w ujęciu netto (po odjęciu wpłat) wyniosła 163,5 mld EUR i ta kwota ciągle rośnie.
- Program Erasmus objął od 2004 r. 265 tys. studentów i 123 tys. pracowników.
- W 2004 r. dróg ekspresowych i autostrad było w Polsce tylko 410 km, dziś jest ich 6300 km.

NAJLEPSZA INWESTYCJA

3

Na każdą złotówkę wpłaconą przez Polskę do budżetu UE dostaliśmy trzy złote w formie bezzwrotnych dotacji

1/5

Co piąte euro z funduszu spójności trafiło do Polski

KRZYŻÓWKA

Poziomo

3. Kraje UE sprawują ją rotacyjnie przez sześć miesięcy

5. Unijny program dający młodym Europejczykom możliwość studiowania za granicą

9. Wolność od uprzedzeń i niesprawiedliwości. Przeciwnieństwo dyskryminacji

10. Instytucja UE złożona z ministrów reprezentujących poszczególne kraje Unii

11. ... Europejski – unijna instytucja wybierana bezpośrednio przez obywateli UE

12. Porozumienie wypracowane przez grupę mimo wcześniejszej rozbieżności zdań

13. Przydatne w razie wypadku, choroby itp.

14. Brak ograniczeń, wolność. Na jednolitym rynku UE obowiązują cztery

Pionowo

1. Wierzchołek góry albo potocznie posiedzenie Rady Europejskiej

2. Strefa w Europie, po której można swobodnie podróżować

4. Pełna zgoda całej grupy w danej sprawie

6. Wiążąca umowa między państwami

7. Proces, w ramach którego kraj przyłącza się do Unii Europejskiej

8. Pozwala domagać się naprawy lub wymiany towaru albo zwrotu pieniędzy

9. Instytucja złożona z prezydentów lub premierów państw UE. Zbiera się w Brukseli co najmniej 4 razy w roku (dwa słowa)

Ukryte słowo

A B C D E F

Fenicka księżniczka występująca w mitologii greckiej. Także nazwa budynku, w którym odbywa się większość posiedzeń Rady Europejskiej i Rady Unii Europejskiej.

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

F

A

D

C

B

E

13. ubezpieczenie; 14. swoboda.

11. Parlament; 12. konsensus;

8. gwarancja; 9. równość (Poziomo);

3. prezydencja; 4. jednomyślność;

1. szczyt; 2. Schengen;

5. Erasmus; 6. traktat; 7. przystąpienie;

Rada Europejska (Pionowo); 10. Rada;

Rozwiązanie:

eprasa.pl 7ff5af2cd3

Gaz wspiera transformację energetyczną

Paliwa kopalne, takie jak węgiel kamienny i brunatny, są w Polsce nadal popularnymi źródłami energii i ciepła. Konieczność osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2050 r. kieruje uwagę na gaz ziemny, uznany w Unii Europejskiej za paliwo przejściowe w procesie transformacji energetycznej. Jest to kolejny krok w kierunku rozwoju OZE. Na tle innych paliw kopalnych gaz ziemny przedstawia się zdecydowanie najkorzystniej.

Gaz ziemny to wygodne i niezawodne paliwo nie tylko w gospodarstwach domowych, ale również w przedsiębiorstwach zajmujących się produkcją energii i ciepła. To surowiec w przemyśle chemicznym i źródło pozyskania wodoru. Jako paliwo pomostowe ułatwia odchodzenie od węgla i sprzyja rozwojowi odnawialnych źródeł energii – elektrownie zasilane gazem są w stanie elastycznie stabilizować system energetyczny w coraz większym stopniu oparty na źródłach zależnych od warunków atmosferycznych. Odpowiednie wolumeny błękitnego paliwa dla gospodarki i odbiorców indywidualnych zapewniane są przez Grupę ORLEN.

Jak gaz ziemny wpływa na środowisko?

Emisyjność gazu ziemnego jest dużo mniejsza w porównaniu do innych paliw kopalnych. Gdy z niego korzystamy, generujemy mniej zanieczyszczeń, niż w przypadku spalania węgla. Użycie gazu do produkcji ciepła czy energii elektrycznej ogranicza tworzenie produktów szkodliwych dla środowiska, takich jak dwutlenek siarki, sadza, popiół, żużel i pyły, które mają destrukcyjny wpływ na lasy, zakwaszają wody, gleby oraz negatywnie wpływają na stan zdrowia i samopoczucie ludzi

i zwierząt. Stawiając na gaz ziemny, zmniejszamy emisję CO₂ o ok. 30% w stosunku do oleju opałowego i 50% do węgla. Równie istotne jest to, że gaz ziemny pozytywnie wpływa na środowisko ze względu na jego łatwiejszy transport. Wykorzystuje się do tego głównie system podziemnych gazociągów, ograniczając transport lądowy jedynie do przewozu LNG.

Gaz ziemny wybiera coraz więcej polskich miast i gmin. W najbliższych latach może stać się jednym z filarów krajowego systemu elektroenergetycznego. Oprócz dostarczania energii i ciepła, jego rolą będzie również stabilizowanie pracy OZE. Dzięki dużej elastyczności elektrownie gazowe sprawnie zwiększają produkcję prądu, np. w sytuacjach deficytu produkcji energii z wiatru i słońca, co zdarza się w naszej szerokości geograficznej, ze względu na zmienną pogodę.

Rybnik – przykład miasta, które postawiło na gaz

Przykładem skutecznej walki o poprawę środowiska, z wykorzystaniem gazu, jest Rybnik. To największe miasto aglomeracji rybnicko-jastrzębskiej i Rybnickiego Okręgu Węglowego, liczące ponad 130 tys. mieszkańców, zaprzyjaźniło się w ostatnich latach z inwestycjami w tym zakresie. W kwietniu 2024 roku Polski Alarm Smogowy przekazał informację, że w okresie pięciu lat, od września 2018 do września 2023 roku, mieszkańcy Rybnika i okolic złożyli ponad 6200 wniosków o wymianę „kopciucha” (czyli pieca na węgiel lub drewno) w ramach programu Czyste Powietrze. To rekord spośród prawie dwóch i pół tysiąca gmin w Polsce. Ok. 1/4 z mieszkańców Rybni-



ZDJĘCIE: ARCHIWUM ORLEN

Ciekawostka
Udokumentowane światowe zasoby gazu ziemnego wynoszą obecnie około 150 bln m³, co przy dzisiejszym poziomie wydobycia wystarczy na ponad 65 lat.

ka i okolic zdecydowała się na instalację gazową. Przyczyniło się to do poprawy jakości powietrza. Urząd Miasta Rybnika prezentuje dane, według których w 2010 roku mieszkańcy tego miasta doświadczali aż 134 dni smogowych, czyli z przekroczeniami dopuszczalnego dobowego poziomu pyłu zawieszonego. W 2023 roku było to już jednak tylko 16 dni.

O skuteczności działań Rybnika w zakresie ochrony środowiska świadczą statystyki. Przykładowo, wartość średniorocznego stężenia pyłu PM10 w mieście osiągnęła w ubiegłym roku poziom 23 µg/m sześć, co jest najniższym wynikiem w historii pomiarów, mocno poniżej normy wynoszącej max 40 µg/m sześć. średniorocznie. Miasto chce dalej rozwijać sieć gazową i nakłaniać mieszkańców,

aby przechodzili na źródła energii opalane gazem oraz podłączali się do miejskiej sieci ciepłowniczej. Warto przy tym odnotować, że w Rybniku powstaje obecnie elektrownia gazowa o mocy 882 MW, która ma zużywać w ciągu roku 1 mld m sześć. gazu. Ma ona zastąpić zasilaną węglem kamiennym Elektrownię Rybnik. To jeden z przykładów działań polskich miejscowości sprzyjających transformacji energetycznej. Efektem tego rodzaju działań ma być w skali całego kraju ograniczenie produkcji energii elektrycznej z węgla, z ok. 60% do zaledwie 10% w ciągu 10 lat. Elektrownia gazowa w Rybniku będzie jednym z największych obiektów tego typu w Polsce. Jeśli budowa bloku gazowo-parowego przebiegnie zgodnie z harmonogramem, jednostka ta zostanie oddana do użytku już w grudniu 2026.

Dostawy gazu ziemnego – czy jesteśmy bezpieczni?

Niestabilne otoczenie geopolityczne w Europie i na świecie oraz prognozowany znaczny wzrost zapotrzebowania na gaz w kolejnych latach to powody, dla których zapewnienie nieprzerwanych dostaw gazu ziemnego jest sprawą najwyższej wagi. W zakresie dbałości o bezpieczeństwo dostaw gazu ciężar spoczywa na Grupie ORLEN. Dlatego fundamentem strategii koncernu jest zapewnienie odpowiednich wolumenów gazu polskim firmom i gospodarstwom domowym. Grupa ORLEN dysponuje w pełni zdywersyfikowa-

nym portfelem dostaw gazu ziemnego. Oprócz wydobycia własnego, ze złóż w Polsce, jak i na Norweskim Szelfie Kontynentalnym, posiłkuje się zakupami od zagranicznych dostawców. Jednym z filarów zapewnienia odpowiednich wolumenów błękitnego paliwa na polskim rynku są dostawy LNG, głównie z USA oraz Kataru. Spółka sprowadza gaz skroplony również z innych krajów m.in. z Norwegii, Nigerii, Egiptu, a także Trynidadu i Tobago czy Gwinei Równikowej, a odbiera w Terminalu LNG w Świnoujściu. W 2023 r. dostawy LNG do Polski wyniosły ponad 6 mld m sześć. i zabezpieczyły ok. 1/3 całkowitego, krajowego zapotrzebowania na gaz. Grupa planuje zwiększenie możliwości dostaw LNG poprzez zarezerwowanie mocy regazyfikacyjnych w kolejnym budowanym przez spółkę Gaz-System terminalu LNG w Zatoce Gdańskiej, którego uruchomienie zaplanowano w 2028 r. Razem z rozbudową gazoportu w Świnoujściu ma to zwiększyć łączną przepustowość dostaw LNG do ok. 14 mld m sześć. rocznie. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo dostaw błękitnego paliwa, warto wspomnieć również o realizowanej przez ORLEN inwestycji w rozbudowę największego podziemnego magazynu gazu w Polsce – PMG Wierzbrowice. Pozwoli on na zwiększenie zdolności magazynowania gazu w Polsce o nawet 25%, do ponad 4 mld m sześć. Odpowiada to zużyciu wszystkich gospodarstw domowych w Polsce przez ok. 10 miesięcy.



ZDJĘCIE: ARCHIWUM ORLEN

– Film świąteczny jest bezpieczną przystanią, do której chętnie wracamy – tłumaczy Bartosz Żurawiecki, krytyk filmowy i filmoznawca. Pytamy o początki gatunku i przepis na świąteczny hit. Podpowiadamy też, które filmy świąteczne warto obejrzeć. Nie zawsze oczywiste

Mikołaj Wóźniak

„BRACIA, PATRZCIE JENO...” NA KEVINA. W ŚWIĘTA LUBIMY FILMY, KTÓRE ZNAMY

Ile razy widział pan film „Kevin sam w domu”?

Przyznam szczerze, że raz. Lata temu przy okazji premiery tego filmu.

Czyli można odnieść wrażenie, że w Polsce jest pan w mniejszości. Z perspektywy filmoznawcy – co ten film ma w sobie, że co roku do niego wracamy?

Niewątpliwie jest to komedia, która zdobyła popularność, trafiła pod strzechy i nadal bawi część widzów. Na podobnej zasadzie, jak wielu bawi wciąż „Miś” czy „Sami swoi”. Nie wiem, czy decydują tutaj walory filmu jako takiego. Sądzę, że z produkcjami świątecznymi jest jak ze świętami w ogóle. Powołując się na myśl z „Rejsu”: najbardziej lubimy te piosenki, które dobrze znamy. Ważna jest dla nas regularność i przewidywalność. Tak jak wiemy, że co roku przyjdą święta i będą przebiegać mniej więcej tak samo, tak samo film świąteczny jest bezpieczną przystanią, do której chętnie wracamy. Staje się dowodem na to, że choć czas pędzi naprzód, są momenty cykliczne, które zawsze nadejdą, niezależnie od gwałtownych przemian, jakie dzieją się na Ziemi, i w dodatku nie przyniosą nieprzyjemnych niespodzianek. Święta są czasem uspokojenia, chwilowej pewności, że świat trwa, a pewnie rzeczy są niezmiennie. Film wpisuje się w to przekonanie.

Czyli filmy świąteczne pełnią podobną rolę, jak piosenki,



Czy fabułę tego filmu trzeba jeszcze opisywać? No dobrze, „Kevin sam w domu” jest o 8-latku zostawionym samemu sobie na święta. Od 34 lat dzielnie stawia czoła włamywaczom. W Polsce film jest świątecznym hitem granym w telewizji nieprzerwanie od ćwierć wieku

które odtwarzamy wyłącznie w okresie przed Bożym Narodzeniem?

Tak. Powtarzamy cały repertuar świąteczno-rozrywkowy, bo to nam daje ukojenie. Dodatkowo filmy te pełnią rolę łącznika międzypokoleniowego.

Jaki jest przepis na świąteczny hit?

Bez dwóch zdań taki film musi mieć happy end. Te produkcje niosą przesłanie, że lu-

dzie są z gruntu dobrzy, wszystko szczęśliwie się skończy, a nasze marzenia się spełnią, nawet jeśli potrzebny będzie do tego cud. Podtrzymują w nas wiarę, że osiągniemy, co sobie założyliśmy. Ten gatunek lansuje również wartości rodzinne: miłość i jedność, pomimo konfliktów oraz burz. Bez tych elementów film świąteczny nie ma szans stać się bohaterem zbiorowej wyobraźni.

Początków gatunku należy szukać w Stanach Zjednoczonych w 1946 roku przy okazji premiery filmu „To wspaniałe życie”?

Sądzę, że tak. Kategoria filmów świątecznych ściśle się wiąże z pojawieniem się telewizji, czyli medium, w którym co roku można powtarzać te same filmy i co roku będą gromadzić milionową publiczność. A telewizja najwcześniej i najlepiej

rozwinęła się właśnie w USA.

Widział pan „To wspaniałe życie”?

Tak, nawet całkiem niedawno, kiedy film był pokazywany w Kinie Rialto w Poznaniu. Niewiele z niego pamiętałem, więc uznałem, że muszę go obejrzeć na nowo.

Jak go pan ocenia?

Dla mnie trochę za słodki, ale taki przecież miał być. Niewątpliwie niesie krzepiące przesłanie, że warto żyć. Mówi, że każdy jest na tym świecie potrzebny, bo bez nas ten świat wyglądałby inaczej. Możemy się oczywiście zastanawiać, czy ten przekaz nie jest aby na zbyt naiwny, ale niewątpliwie trafia do widzów. „To wspaniałe życie” powiada także, że czuwa nad nami jakaś nadprzyrodzona siła, co przecież stanowi fundament Bożego Narodzenia. Anioł Stróż ocali nas nawet w najtrudniejszej sytuacji. To archetypiczny film dla kategorii filmów świątecznych. Gdy go obejrzymy, dostrzeżemy wszystkie elementy, które powinien zawierać ten gatunek.

Pierwszy raz widziałem ten film rok temu, drugi - niedawno, także w kinie Rialto. Podchodziłem do niego z rezerwą. Obawiałem się, że film z 1946 r. będzie dziś nieprzyjemny. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że jak na niemal 80 lat - nie zestarzał się aż tak bardzo.

Nadal widać, że to dobra, fachowa robota. Wciąż może

wzruszać i bawić. Gdybyśmy chcieli go dekonstruować, to prawdopodobnie dostrzeżemy konserwatywne i patriarchalne przesłanie. Choćby takie, że kobieta potrzebuje mężczyzny i spełnia się wyłącznie w roli żony i matki. Jednak ze względu na to, że jest to film świąteczny, w dodatku sprzed wielu dekad, bierzemy te obserwacje w nawias i przymykamy na nie oko. W gruncie rzeczy w ten gatunek wpisane są na stałe wartości konserwatywne, nieco tylko modyfikowane z duchem czasu.

Jest jeszcze jeden ważny świąteczny film z końcówki lat 40. XX w. - „Cud na 34. ulicy”. Współcześnie co roku możemy obejrzeć jego wersję z 1994 r. Tymczasem, według mnie, scenariusz starszej wersji jest o wiele ciekawszy. Z czego może to wynikać?

Nowe produkcje, kiedy bazują na starych fabułach, zwłaszcza w takim gatunku, często wydają nam się anachroniczne. Kiedy powstawały w latach 40. i 50. wyrażały ogólnie panujący światopogląd. Dodatkowo były produkowane w tzw. złotym okresie Hollywood, kiedy maszyna filmowa działała tam znakomicie. Na ekranie występowały prawdziwe gwiazdy, a filmy miały odpowiednio wysokie budżety. Na stare filmy patrzymy też z większą nostalgią. Może trochę nas śmieszą, odrobinę tracą myślką, ale nadal potrafią wzruszyć.

AKCJA CHARYTATYWNA



0311211336



FOT. KRZYSZTOF PLEBANKIEWICZ

Bartosz Żurawiecki jest krytykiem filmowym i filmoznawcą. Urodził się w Poznaniu

W czasach platform streamingowych co roku mamy wysyp świątecznych produkcji. Mimo to, jeśli do jakichś wracamy, to przeważnie do o wiele starszych. Nowe filmy są tak niskiej jakości, czy decyduje coś innego?

Na pewno wiele zależy od jakości, ale głównym powodem jest nadprodukcja. Kiedyś świątecznemu filmowi łatwiej było przedrzeć się do zbiorowej wyobraźni. Był jednym z nielicznych, które ukazywały się w czasie świąt, trafiał do kin, miał odpowiednią reklamę. Teraz platform streamingowych jest bardzo dużo, a każda produkuje coś swojego. Dlatego nowe filmy giną w tym natłoku. Nie bez znaczenia jest, że w Bożym Narodzeniu lubimy tradycję i podkreślamy jej wartość. Lubimy więc też starsze filmy, które w tej tradycji zdążyły się już osadzić.

Wobec tego jest możliwe, że za 20 lat młode obecnie pokolenie będzie siadało do którejś z najnowszych produkcji, jak obecnie siada się do „Kevin”?

Pewnie któreś z nich się to uda. Przecież „Kevin sam w domu” też nie stał się świątecznym klasykiem od razu po premierze. 30 lat temu ani ja, ani prawdopodobnie wiele innych osób, nie typowałoby, że akurat ta produkcja wpisze się w polską tradycję świąteczną. Zdecydowały różne czynniki, niektóre przypadkowe, i jakoś do tego doszło. Stąd nie przesądzam – być może z no-

wymi filmami też tak będzie i któryś z nich na dłużej zostanie w pamięci widzów. Nie szukając daleko – w Polsce trzynastu lat temu wyprodukowano film „Listy do M.”. Nagle „zaskoczył”, w związku z czym niedawno premierę miała już szósta część tej serii. Kiedy okazało się, że film dobrze się sprzedaje, ruszyła machina show-biznesowa, która bez umiaru eksploatuje ten pomysł. Skoro jednak te filmy ciągle przyciągają widzów, to dlaczego nie?

Filmy świąteczne prawdopodobnie zawsze były dochodowym biznesem, ale czy w ostatnich latach nie nabrał on jeszcze bardziej tempa? Tak duża liczba nowych produkcji, świadczy o tym, że producenci i tak wiedzą, że film się zwróci?

Absolutnie. Tu nie ma żadnych sentymentów ani ambicji, żeby odnowić formułę czy pokazać coś nowego. Trzeba prezentować to samo, z udziałem tych samych znanych i lubianych aktorów. Producenci wiedzą także, że filmy muszą mieć premierę w odpowiednim czasie, żeby dobrze się sprzedały, gdyż w lutym, jak nadejdą Walentynki, nikt nie będzie już o nich pamiętał.

Przychodzą panu do głowy, jakieś niecodzienne filmy, które warto zobaczyć w okresie świąt?

Nie ma wątpliwości, że jego ulubionego filmu związanego ze świątami nie pokazuje żadna mainstreamowa telewizja. (Śmiech) To „Man-

W zalewie świątecznych produkcji czasami trudno zdecydować się na coś konkretnego. Wobec tego przychodzimy z pomocą i przedstawiamy subiektywne TOP12. 12, bo tyle potraw jest na wigilijnym stole. Kolejność dowolna, choć są wśród nich faworyci, co za pewne da się wyczuć. Na początek film, bez którego ten ranking nie mógłby się obyć. W Polsce święta bez „Kevin” można by właściwie uznać za nieważne. W tym roku „Polsat” znów wyemituje go o godz. 20 w Wigilię, tak samo, jak robi to od 25 lat. W 2010 roku było blisko ogólnonarodowego skandalu, bo stacja nie uwzględniła filmu „Kevin sam w domu” (1990) w ramówce. Po protestach Polaków przygody dzielnego 8-latkę można było zobaczyć nie w Wigilię, ale w pierwsze święto. Według dostępnych danych film przyciąga przed telewizor średnio ponad 4 mln Polaków rocznie. Równie dobra, a zdaniem niektórych (w tym autora tekstu) nawet lepsza jest druga część – „Kevin sam w Nowym Jorku” (1992). Decydujące są w tym przypadku kadry z amerykańskiej metropolii i wątek znajomości chłopca ze starszą kobietą z Central Parku. W świątecznej filmografii jest jeszcze jeden dzielny chłopiec – Marcus z filmu „Był sobie chłopiec” (2002). To produkcja, którą nie wszyscy utożsamiają ze

świętami, a szkoda. Przewijają się one w tle, ale przede wszystkim film pokazuje, jak jedna, z pozoru najpierw przelotna znajomość może wpłynąć na postrzeganie świata. A jakie znaczenie ma dla tego losów obecność jednej osoby? To starają się pokazać twórcy filmu „To wspaniałe życie” (1946), czyli jednego z pierwszych, gdzie motyw świątecznej magii pojawił się w kinematografii. Więcej jest o nim w rozmowie z Bartoszem Żurawieckim, napiszmy więc tylko, że jeśli ktoś nie widział (a jest to bardzo prawdopodobne) – koniecznie powinien to nadrobić. Niech nie przeraża rok produkcji, film wciąż jest aktualny i ogląda się go z przyjemnością. Podobnie jest w przypadku filmu „Cud na 34. ulicy” (1947). W Polsce co roku mamy okazję zobaczyć w telewizji jego świeższą wersję z 1994 roku (w Polsce tytuł jest tłumaczony na: „Święty Mikołaj z 34. ulicy”), którą również polecamy, przede wszystkim rodzinom z dziećmi. Dla nich będzie bardziej przystępna. Miłośnikom świątecznego gatunku radzimy jednak zobaczyć wersję sprzed niemal 80 lat, która pod względem scenariusza „bije ją na głowę”. Nie bez powodu został on nagrodzony Oscarem (a łącznie nawet trzema plus nominacją w kategorii najlepszego filmu). „Cud na 34. ulicy” przybliży historię Do-

ris i jej córki, które spotykają starszego mężczyznę utrzymującego, że jest prawdziwym Świętym Mikołajem. Ciekawą koncepcją jest proces, który w tej sprawie toczy się przed sądem. Film jest dostępny w kilku serwisach streamingowych. Warto. Skoro przy Oscarach jesteśmy – przeskakujemy do współczesności i animacji „Klaus” (2019). Co prawda nie zdobył statuetki, ale został nominowany w kategorii długometrażowych filmów animowanych. Obecnie już sama nominacja dla świątecznej produkcji urasta do rangi sensacji, ale w tym przypadku jest w pełni zasłużona. „Klaus” to historia dla całej rodziny. Początkujący listonosz trafia na wyspę, gdzie wszyscy mieszkańcy są skłóceni. Pracy ma niewiele, bo nie wysyłają listów. Za sprawą dwóch znajomości postanawia to zmienić. Ciekawa interpretacja historii Świętego Mikołaja. Film jest dostępny na Netflixie. Na tę samą platformę trafiły niedawno „Ostatnie wakacje” (2006) z brawurowo odegraną rolą Queen Latifah. U granej przez nią Georgii zostaje wykryta śmiertelna choroba, więc postanawia z rozmachem udać się w ostatnią podróż. Tak trafia do czeskich Karlowych Warów. Ciepła historia, niezapomniane widoki i... dobra kuchnia. W podróż chciałoby ruszyć również małżeństwo Kran-

ków. Tyle że oni zamiast Czech wybierają Karaiby, żeby uniknąć wyprawiania świątecznej imprezy. W filmie „Święta Last Minute” (2004) wszystko nagle się jednak odwraca i rozpoczyna wyścig z czasem. Może nie jest to arcydzieło kinematografii, ale przyjemna komedia – jak najbardziej. Podobnie jest z „W krzywym zwierciadle: Witaj, Święty Mikołaju” (1989). Znana z poprzednich części rodzina Griswoldów staje przed obliczem wyzwania, jakim jest wyprawienie świąt. Pan domu stara się aż za bardzo więc, jak to w komediach, nic nie może pójść dobrze. Ten film co roku gości w telewizji, zwykle kilkakrotnie.

Na koniec dwa klasyki, bez których wielu nie wyobraża sobie świąt, jak bez „Kevin” i „Holiday” (2006) dwie nieznajome trapione własnymi problemami zamieniają się na święta domami. Jak to w filmach świątecznych, a w dodatku komediach romantycznych – dla jednej i drugiej oznacza to nowy początek. Ostatnim filmem w zestawieniu jest „To właśnie miłość” (2003). Łączy w sobie kilka historii, oczywiście o miłości w różnych wymiarach. Podobnie jest w polskich „Listach do M.”, więc amerykański klasyk, prawdopodobnie stanowił dla nich inspirację. Gdybyśmy jednak musieli wybierać – postawilibyśmy na oryginał.

darynka” w reżyserii Seana Bakera. Aktualnie w kinach możemy oglądać jego „Anorę”, która swoją drogą ma szansę na Oscary. „Mandarynka” rozgrywa się w Los Angeles w czasie Wigilii. Bohaterka jest transpłciowa sex workerka, która wychodzi z więzienia i wraz z przyjaciółką szuka swojego kochanka, a jednocześnie alfonsa, żeby odegrać się na nim za niewierność. Wszystkie te elementy są absolutnie bulwersujące w kontekście świątecznym, ale ten film mogłoby oglądać w tym okresie co roku, bez jakiegokolwiek poczucia obciachu czy zawstydzenia. A to jednak

czasem towarzyszy mi przy standardowych świątecznych produkcjach.

„Mandarynka” faktycznie nie trafi raczej do głównego świątecznego nurtu. Ale czasami są w nim filmy ze świątami powiązane bardzo luźno. Choćby „Szklana pułapka”.

To prawda. Jednocześnie trudno mi przypomnieć sobie film, który próbuje dekonstruować mitologię świąteczną. Mamy np. serię „Zły Mikołaj”, gdzie Święty Mikołaj jest odpychającą postacią, ale tylko na początku. Później rusza machina przemiany ku dobru. Nawet filmy z pozoru „rewizjonistyczne” bardzo

konsekwentnie zmiatają ku schematycznemu happy endowi.

Czasami okazuje się, że film świąteczny może być większą wartością. Choćby animacja „Klaus” z 2019 r., która otrzymała nominację do Oscara, a zdobyła nagrody BAFTA czy Annie. Takich przykładów nie ma jednak wiele. Dlaczego? Przy dzisiejszej nadprodukcji tego typu filmów nikt nie bierze ich pod uwagę w kontekście nominacji do najważniejszych nagród. Gdyby jednak spojrzeć w kierunku starszych produkcji, jak „To wspaniałe życie”.

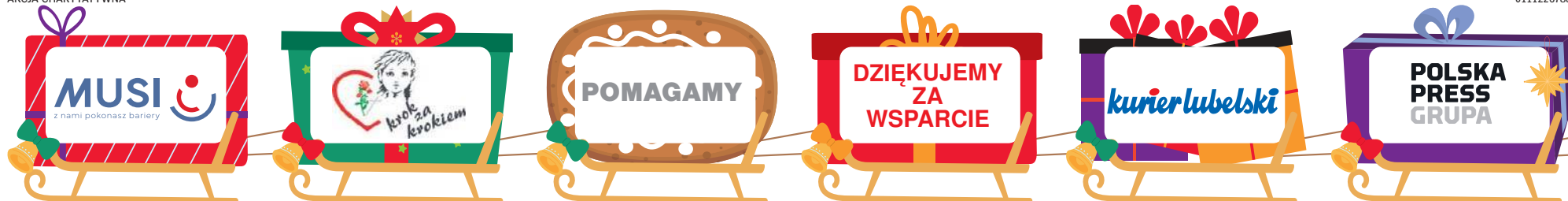
„Cud na 34. ulicy” czy „Białe Boże Naro-

dzenie” z 1954 r. – dostawały zarówno nominacje, jak i Oscary.

Czyli kończymy akcentem „kiedyś było lepiej”? (Śmiech) Tak, ale jak wspominałem – sądzę, że właśnie na takiej nostalgii zasadza się całe Boże Narodzenie. Wracamy do dawnych wartości, siedzimy razem przy rodzinnym stole, godzimy się, kochamy, łamiemy opłatkiem. Bez wątplenia 30 czy 40 lat temu też nie było idealnie, tak na świecie, jak i w rodzinach dochodziło do konfliktów, ale mimo to święta są momentem, kiedy bardzo chcemy wierzyć, że może być inaczej.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111226788



Jak przeżyć święta, gdy relacje nie są idealne, a spotkanie świąteczne to trudna konfrontacja i mierzenie się z przemocowymi pytaniami? - Najważniejsze jest chronić siebie – opowiada dr Anna Siudem, psycholog

Dorota Krupińska

NIE MA ŚWIĄT IDEALNYCH, TO TYLKO MARKETING

Ludzkość przy stole jest pokojowa, radosna - to ważny element życia - powiedział Robert Makłowicz w jednym z wywiadów. Wydaje się, że to zdanie do świąt pasuje idealnie. A jednak dla niektórych święta to przykra konieczność.

Marzą nam się święta rodzinne, z dobrą atmosferą. Tymczasem dla wielu osób są trudne do przeżycia. Święta spędzone z rodziną znajdują się na liście najbardziej stresujących wydarzeń, na skali stresu opracowanej przez

psychiatrów Holmesa i Rahe'a. Zresztą urlop też należy do stresogennych zdarzeń. Wpływ na to ma wiele czynników. Zmieniło się nasze postrzeganie świąt. Gdy jako społeczeństwo żyliśmy skromniej, biedniej, święta były wielkim wydarzeniem na które czekano. Potrawy, prezenty czy nawet sama choinka były czymś niezwykłym. Teraz mamy nadmiar jedzenia, obfitość dań i rzeczy. Dzieci potrzebują więcej prezentów, z których są coraz mniej zadowolone.

Zmieniły się też relacje między ludźmi.

Jak bardzo?

Są o wiele trudniejsze. Przedmioty, wszelkie gadzety zastępują nam kontakt z drugim człowiekiem. Ludzie poszukują szybkich przyjemności. Ważne są dla nich podróże, ekscytujące wyprawy, niezwykle doznania. Przestają natomiast dbać o relacje rodzinne, zapominają jak ważna jest rozmowa i spotkanie. Trudno jest zatem w ciągu jednego świątecznego wie-

czoru, w trakcie kolacji wigilijnej obudować relację, tak by bez stresu i napięcia spędzić ze sobą wspólnie ten czas. Na terapii często słyszę od swoich pacjentów, że najważniejsze dla nich są te dni po Bożym Narodzeniu, a przed Nowym Rokiem. Te chwile są po prostu tylko dla nich i wreszcie mogą zająć się tym co sprawia im przyjemność, nie chcą już odgrywać ról przed rodziną.

Męczące jest nie tylko odgrywanie ról przy stole, ale i nie stosowne pytania, które pa-

dają w czasie wigilii czy spotkań: dlaczego masz taką byle jaką pracę, dlaczego jesteś wciąż sama, pewnie nikogo nie znajdziesz bo nie umiesz gotować. Internet jest pełen rad jak się z nimi zmierzyć. Te pytania świadczą o tym, że zapomnieliśmy jak powinniśmy świętować i jakie panują zasady współżycia społecznego. Istnieje reguła Polianny, która głosi, że rozmawiamy tak, by nikomu nie sprawić przykrości. Pytania dotyczące np. pracy, braku dziecka i męża są przemocowe, oceniające i osą-

dające. Nie mamy prawa ich zadawać. Zapomnieliśmy też o tym, że wszyscy powinniśmy dbać o świąteczną atmosferę, a tego typu dyskusja nikomu nie służy.

Takie zachowanie wynika ze złej woli, z zaburzonych relacji czy nie umiemy ze sobą rozmawiać?

Te pytania odzwierciedlają nieumiejętność bycia z drugim człowiekiem. W naszych wzajemnych relacjach brakuje zwykłej, ludzkiej życzliwości, szacunku dla drugiej osoby.

REKLAMA

0011239884

*Pełnych ciepła, spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów w Nowym 2025 Roku*

*Życzy
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy Spółdzielni.*



Dlatego niektórzy unikają wspólnego świętowania, tylko po to by zachować własny do-
brostan.

Spotkania świąteczne bywają niestety także pokazem sił, konfrontacją, licytacją przy stole. Kto ma lepiej.

Dla niektórych święta czy w ogóle rodzinne spotkania są doskonałą okazją by pokazać się i pochwalić swoim statusem materialnym, samochodem, dobrą szkołą dzieci, wakacjami. Chęć szczerej rozmowy, towarzyszenie bliskim, przyjaciółom odchodzi na dalszy plan. Myślę, że te osoby czują pewien dyskomfort, nie są szczęśliwe i dlatego chcą się poczuć lepiej kosztem innych, tych którzy są gorzej sytuowani, słabsi i starsi. Tą przymocową rywalizacją udowadniają sobie, że są coś warti. Obserwuję pewną smutną tendencję, wykluczania seniorów podczas świąt. Zapomnieliśmy, że to dzięki nim pojawili się na tym świecie. To że są mniej sprawni, może nic nowego nie mają już do dodania i niczym nas już nie zaskoczą, nie oznacza, że mamy ich ignorować albo źle traktować. Zapominamy, że to oni nam pomagali i wspierali nas, a teraz wymagają szacunku młodszych pokoleń. Lista naszych grzechów jest znacznie dłuższa. Brakuje nam uważności,



FOT. 123RF.COM

- Dla wielu osób święta są trudne do przeżycia - mówi psycholog Anna Siudem. - Święta spędzone z rodziną znajdują się na liście najbardziej stresujących wydarzeń

nie doceniamy tego co mamy, gonimy za rzeczami. Może wreszcie zatrzymajmy się i skupmy na tym co tu i teraz, na naszych bliskich. A święta to dobry czas na refleksję i wyciszenie.

Przedświąteczne szaleństwo również nie sprzyja rodzinnej atmosferze. Przytoczę słowa mojej rozmówczynie: - Zmęczona matka, która harowała

nocami, nerwowa atmosfera, nadmierne przygotowania. A potem w gniewie i milczeniu zasiadaliśmy do wigilijnej kolacji.

Bardzo trafnie to określiła. Brak odpoczynku, nierealistyczne oczekiwania, wizja idealistycznych świąt, które nie istnieją, rodzą frustrację i złość. W rezultacie do kolacji wigilijnej siada przemęczona gospodyni, która marzy by

spotkanie szybko się skończyło, w poczuciu winy, że nie udało się zrobić wielu rzeczy, zasiadają pozostali domownicy. Zamiast spokojnej atmosfery przykre emocje, padają nieprzyjemne i niepotrzebne słowa.

A może my nie potrafimy świętować?

Święta nie są tylko po to by zjeść barszcz czy uszka,

NIKTÓRZY PODCZAS ŚWIĄT Z RODZINĄ PRZEDE WSZYSTKIM CHWAŁĄ SIĘ SWOIM STATUSEM MATERIALNYM. SZCZERA ROZMOWA Z BLISKIMI ODCHODZI NA DALSZY PLAN

a przeżyć coś duchowego, w ludzkim aspekcie. To chwila by zrobić swój własny rachunek sumienia i odpowiedzieć sobie jakim jestem człowiekiem i co chcę w życiu zmienić. A że mamy generalnie problem z duchowością to i świętowanie jest bardziej marketingowe i konsumpcyjne.

Jak zatem przeżyć święta, gdy relacje są zaburzone, a nie wypada odmawiać wspólnego biesiadowania?

Dobra wiadomość dla tych, którzy świąt się obawiają, jest taka, że szybko mijają. Zalecam swoim pacjentom by świętowanie zaczęli tydzień wcześniej. By każdego dnia zrobili coś dla siebie albo dla kogoś innego, zdobyli się na miły gest. Może warto wcześniej wypić świąteczną herbatę i skosztować piernika, bo w święta mogą już tak nie smakować. Warto po-

zwolić sobie na małe gesty i stopniowo wprowadzić się w podniosłą, świąteczną atmosferę. Nie napinajmy się. Ustalmy, że to czas dla nas, zaplanujmy coś przyjemnego, np. dłużej śpijmy. Dzielimy się obowiązkami i z rozumą podejrzmy do przyrządzania potraw i kupna prezentów. Przeanalizujmy sytuację z poprzednich lat, może warto przygotować mniej dań. Określmy tematy rozmów, wyraźnie zaznaczmy jakich nie poruszamy. Jeśli doświadczymy przykrości, padną niewłaściwe pytania odwróćmy uwagę rozmówcy, obróćmy kłopotliwą sytuację w żart albo wyjdźmy do innego pokoju, wycofajmy się z relacji. Najważniejsze jest chronić siebie. Pamiętajmy, że święta są po to by łączyć, byśmy mogli czerpać siłę i energię tak potrzebną gdy w naszym życiu pojawiają się trudne chwile. ©@

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0111225788

PFR dla samorządów – jak zdobyć finansowanie na inwestycje przyszłości?

Polski Fundusz Rozwoju (PFR) od lat wspiera polskie samorządy, umożliwiając im realizację strategicznych projektów infrastrukturalnych i środowiskowych. Dzięki PFR Funduszowi Inwestycji Samorządowych (PFR FIS), jednostki samorządu terytorialnego (JST) mogą korzystać z elastycznych form finansowania, które łączą stabilność, długoterminowość i troska o niski koszt finansowania dla JST.

PFR Fundusz Inwestycji Samorządowych: kapitał na lata

Od 2015 roku Fundusz zrealizował już 17 transakcji w 14 samorządach, inwestując łącznie ponad 500 mln zł. Środki te wsparły inwestycje w samorządach w takich obszarach jak wodociągi, gospodarka odpadami, energetyka, parkingi, infrastruktura transportowa, infrastruktura sportowa i rekreacyjna, mieszkalnictwo. Fundusz na bieżąco analizuje kilka do kilkunastu projektów. Horyzont inwestycji Funduszu sięga 25 lat, a kwoty pojedynczych inwestycji wahają się od 15 mln zł do 140 mln zł.



„Fundusz Inwestycji Samorządowych to narzędzie stworzone z myślą o ambitnych projektach samorządów, realizowanych poza bilansem JST, gdzie dzięki zaangażowaniu PFR samorząd może zrealizować projekty nieosiągalne dla siebie w innych warunkach. Nasz instrument jest dostępny zarówno dla JST, jak i dla partnerów prywatnych realizujących projekty dla samorządów” – podkreśla Marcin Borek, dyrektor Departamentu Inwestycji Samorządowych w PFR. FIS FIZAN oferuje dwie główne formy zaangażowania finansowego:

• Finansowanie kapitałowe – obejmuje m.in. nabycie udziałów w spółkach komunalnych lub przystąpienie do

spółki celowej (SPV), z od początku jasną perspektywą odzyskania przez JST pełnej kontroli nad spółką. **• Finansowanie dłużne** – takie jak pożyczki podporządkowane (mezzanine) czy obligacje, dzięki którym JST lub partner prywatny mogą zmniejszyć swoje zaangażowanie kapitałowe w projekt i dzięki temu mogą osiągnąć więcej przy ograniczonych środkach własnych.

Transformacja energetyczna: inwestycje, które się zwracają Jednym z obszarów, w których samorządy mogą liczyć na wsparcie PFR, jest transformacja energetyczna. Projekty takie jak transformacja systemów ciepłowniczych, ter-

modernizacja budynków, instalacje termicznego przekształcania odpadów czy odnawialne źródła energii nie tylko przyczyniają się do ochrony środowiska, ale również w dłuższej perspektywie generują wymierne oszczędności. „Ciepłownictwo i energetyka w wymiarze samorządów to dzisiaj przede wszystkim walka z czasem o to, aby jutro mieć wciąż atrakcyjną cenowo usługę dla mieszkańca. Planowane objęcie nowymi regulacjami mniejszych systemów ciepłowniczych spowoduje w nich znaczny wzrost taryf, jeśli nie zostaną zmodernizowane i uzupełnione o nowe odnawialne źródła. Powinnością samorządów jest dokonanie tych inwestycji w taki sposób, aby mieszkańcy jak najmniej odczuli ciężar tych inwestycji” – zauważa Marcin Borek. Eksperti PFR wspierają samorządy w przygotowaniu projektów, zapewniając ich prawidłową strukturyzację oraz pomoc w pozyskaniu wszystkich źródeł finansowania.

„Każdy projekt wymaga odpowiedniego przygotowania. Zanim sfinalizujemy naszą ofertę, współpracujemy z samorządami i ich spółkami, aby upewnić się, że wszystkie ryzyka zostały jasno określone i że razem z samorządem zna-

leliśmy najbardziej bezpieczny i najtańszy montaż finansowy” – dodaje Borek.

PPP: inwestycje bez obciążania budżetu JST

PFR aktywnie wspiera także realizację inwestycji samorządowych w formule partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP). Ten model współpracy pozwala samorządom na pozyskanie kapitału i doświadczenia od sektora prywatnego przy jednoczesnym zachowaniu kontroli nad kluczowymi projektami. PFR FIS oferuje finansowanie zarówno dla partnerów publicznych, jak i prywatnych, realizujących inwestycje w ramach PPP, w tym w obszarach takich jak energetyka, gospodarka odpadami, infrastruktura drogowa czy budowa parkingów. „Dzięki formule PPP samorządy mogą zrealizować kapitałochłonne projekty bez konieczności ponoszenia pełnych kosztów budowy. Ryzyka budowy i eksploatacji przenoszone są na partnerów prywatnych, co gwarantuje sprawne zarządzanie infrastrukturą i stabilizację kosztów użytkownika” – podkreśla Bartosz Gołębiowski, Dyrektor Inwestycyjny PFR. Model PPP szczególnie sprawdził się w takich projek-

tach jak budowa ekociepłowni w Olsztynie, gdzie partnerstwo pozwoliło na efektywne zagospodarowanie odpadów komunalnych z całego województwa i zapewnienie produkcji z nich jednej trzeciej ciepła zużywanego przez miasto. Innym przykładem jest parking podziemny w Warszawie, który pozwoli rozwiązać problem miejsc parkingowych w centrum miasta.

Więcej niż finansowanie

Dzięki elastycznym narzędziom finansowym, długoterminowemu wsparciu oraz eksperckiemu doradztwu, PFR umożliwia samorządom realizację nawet najbardziej wymagających projektów.

„Polski Fundusz Rozwoju nie tylko dostarcza środków, ale również pomaga w przygotowaniu i strukturyzacji inwestycji, zapewniając, że odpowiadają one potrzebom mieszkańców i wymogom przyszłości” – podsumowuje Borek.

Jeśli Twój samorząd szuka partnera do realizacji strategicznych projektów inwestycyjnych – PFR jest otwarty na współpracę. Więcej informacji można uzyskać na stronie pfr.pl oraz pod adresem dis@pfr.pl

TAJEMNICE ŚWIĄTECZNEGO NIEBA

Zanim zasiądziemy do wigilijnej wieszery tradycyjnie skierujemy wzrok ku niebu w poszukiwaniu „pierwszej gwiazdki”. Co nią będzie w tym roku? Co mogli widzieć Mędrcy ze Wschodu ponad 2000 lat temu? Odpowiadają specjaliści Planetarium Śląskiego w Chorzowie

Marcin Śliwa

Lwyczaj obserwacji wigilijnego nieba ma swoje korzenie w Biblii, a dokładniej w Ewangelii wg św. Mateusza. W rozdziale drugim „Mędrcy ze Wschodu” znajdziemy dwa odniesienia do gwiazd. Mędrcy pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujraliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon”. Kolejne, nieco dalej odnosi się do drogi, jaką przebyli: „A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię”. Czym była gwiazda, za którą podążali?

- Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy przede wszystkim ustalić rok narodzin Jezusa, a wbrew pozorom nie jest to taka prosta sprawa - mówi Jarosław Juskiewicz, autor seansów w Planetarium Śląskim. - W VI wieku Dionizy Mniejszy dokonał próby ustalenia roku narodzin Jezusa i wyszedł mu 753 rok od założenia Rzymu. Mogło to być do czterech lat wcześniej lub do czterech lat później - dodaje.

To oznacza, że analizując, czym była „gwiazda Betlejem-ska”, trzeba odtworzyć zjawiska astronomiczne, które wydarzyły się między 4. rokiem p.n.e. i 4. rokiem n.e.

- Pierwsza rzecz przychodząca nam do głowy to oczywiście kometa. To skojarzenie w naszej kulturze zawdzięczamy Giotto di Bondone, włoskiemu malarzowi, który w 1305 roku namalował słynny obraz, na którym jest kometa - mówi Jarosław Juskiewicz.

Ciało niebieskie uwiecznione przez Giotto to kometa Halleya, najslawniejsza z komet, która wraca co 76 lat. Czy pojawiła się na niebie w czasie, który wskazał Dionizy Mniejszy?

- Nie do końca, pojawiła się na niebie w 12. roku naszej ery, więc troszkę później. Nie możemy jednak wykluczyć komety, ponieważ pojawiają się też komety długookresowe. Są komety, które pojawiają się co kilkadziesiąt lat, a nawet co kilka tysięcy lat, więc widzimy je tylko raz. Trudno przewidywać, która z komet, jakie widzieliśmy, mogła być tą, którą widzieli mędrcy - podkreśla Jarosław Juskiewicz.



W tym roku pogoda powinna sprzyjać obserwacji. Będziemy mogli zobaczyć kilka planet oraz jasnych gwiazd

Poszukiwania utrudnia fakt, że komety często pojawiają się na naszym niebie. Wiele z nich przylatuje z Obłoku Oorta, dość znacznie oddalonego od Ziemi. W toku badań japońscy astronomowie w gwiazdozbiórze Orła i Koziorożca dostrzegli komety, która spełniałaby wymagane kryteria, bo pojawiła się na niebie prawdopodobnie w okolicach 4.-5. roku n.e. To jednak nie oznacza, że zagadka „gwiazdy betlejemskiej” jest rozwiązana.

- Komety nie były czymś nadzwyczajnym na niebie. Pojawiają się rzadko i robią wrażenie, natomiast mędrcy z Mezopotamii raczej znali to zjawisko. Co więcej, komety w tamtych czasach oznaczały głód, śmierć i wojnę, a z Biblii wywnosimy, że stało się coś dobrego. Warto zrobić to zastrzeżenie, choć komety nie można wykluczyć - tłumaczy Jarosław Juskiewicz.

Mędrcy ze Wschodu mogli zobaczyć też inne zjawiska

Innym zjawiskiem, które mogło zachęcić mędrców do podróży do Palestyny, jest koniunkcja planet.

- To sytuacja, w której jasne planety na niebie, czyli Jowisz, Saturn, Mars i być może Wenus, były na tyle blisko siebie, że mogły zostać uznane za jakieś niewiarygodne zjawisko. W 7.

roku przed naszą erą na niebie trzykrotnie spotkały się Jowisz i Saturn w odległości mniejszej niż dwie tarcze księżycy, czyli dość blisko. W 6. roku przed naszą erą dołączył do nich Mars, czyli mieliśmy trzy jasne planety blisko siebie - mówi Jarosław Juskiewicz.

Wciąż jednak są to zjawiska, które minimalnie wykraczają poza przyjęty czas narodzin Jezusa. Jest jednak koniunkcja, która dokładniej wypełnia ramy poszukiwań.

- W 2. roku przed naszą erą Jowisz i Wenus spotkały się w gwiazdozbiórze Lwa. To ważne, bo lew jest symbolem władzy i mogło być to uznane za pewien znak. Jeżeli doszło jeszcze do tego spotkania w pobliżu gwiazdy Regulus, zwanej sercem Lwa, a przypominę, że Jowisz i Wenus to jedne z najjaśniejszych planet, to musiało rzeczywiście być to niezwykle zjawisko. Z tego względu możemy poważnie brać pod uwagę koniunkcję - podkreśla Jarosław Juskiewicz.

Astronomowie biorą pod uwagę jeszcze trzecie zjawisko, a mianowicie wybuch Supernowej. To możliwość, do której skłania się ekspert z Planetarium Śląskiego.

- Supernowa to gwiazda, która dość gwałtownie kończy swój żywot. Odrzuca swoje powłoki w efektownej eksplozji i wtedy taki obiekt jest widoczny nawet w ciągu dnia.

Wiemy też, że w 4. roku przed naszą erą w konstelacji Orła pojawiła się nowa gwiazda - mówi Jarosław Juskiewicz.

I choć wybuch Supernowej spełnia kryteria „efektu wizualnego”, w tym przypadku również pojawia się pewna wątpliwość.

- Z Supernowymi problem polega na tym, że to zjawisko w sensie astronomicznym trwa dość krótko. Widzimy jasny obiekt na niebie, trwa od kilku dni do kilku tygodni. Jest to coś niezwykle, bo można obserwować go zarówno w nocy, jak i w ciągu dnia - zaznacza Jarosław Juskiewicz.

Dolinę Eufratu od Betlejem dzieli ponad 1500 km, a pokonanie takiej trasy pieszo zajęłoby około trzech tygodni. Zasadniczą kwestią jest to, jak długo widoczna była Supernowa. To jednak niejedyna wiadomość.

- Kolejny problem jest w tym, że taką gwiazdę trzeba byłoby wysledzić. Tak się składa, że nie jesteśmy w stanie dostrzec jej teleskopem, ale takie pozostałości można usłyszeć. Po Supernowych pozostaje gwiazda neutronowa, czyli Pulsar. W tym miejscu, w którym w Orle pojawiła się nowa gwiazda, możemy usłyszeć Pulsar psr19 13+b. To wyżarzona gwiazda, bardzo szybko emitująca sygnał radiowy. Być może wówczas, w 4. wieku dostrzeżono Super-

nową - analizuje ekspert Planetarium Śląskiego.

Mimo wielkiego rozwoju nauki i technologii, w kwestii „gwiazdy betlejemskiej” wciąż możemy jedynie snuć domysły.

- Wiadomo, że było to coś niezwykle. Komety były znane ówczesnym astronomom, koniunkcje planet również mogłyby znać. Wykluczyłbym raczej takie zjawisko jak bolid, czyli większy obiekt materii, który wchodzi w atmosferę Ziemi i spala się w spektakularny sposób, bo trwa to sekundy. Mędrcy zmierzali jednak w konkretnym kierunku, który wskazywała im gwiazda - przypomina Jarosław Juskiewicz.

Kometa, koniunkcja planet oraz Supernowa to wszystko dość prawdopodobne alternatywy, jednak nie możemy z całą pewnością wskazać na żadną z nich.

- To bardzo fajna zagadka, bo łączy w sobie historię i astronomię. Pewnie, jak znam życie, historycy i astronomowie nigdy nie przestaną się ścierać, usiłując dociec, czym tak naprawdę to było - podsumowuje Jarosław Juskiewicz.

Więcej ciekawostek na ten temat można poznać wybierając się do Chorzowa na seans „Gwiazda Betlejem-ska” autorstwa Jarosława Juskiewicza i Stefana Janty, dyrektora Planetarium Śląskiego.

Wigilijną pierwszą gwiazdką będzie planeta

W odróżnieniu od gwiazdy, którą widzieli Mędrcy ze Wschodu, mamy pewność co do tego, czym będzie tego-roczna „pierwsza gwiazdka”.

- Jak niemal co roku nie będzie gwiazda. Zazwyczaj rolę „pierwszej gwiazdki” pełni jakaś planeta. W tym roku będzie to bardzo jasno świecąca Wenus - mówi Damian Jabłeka, wicedyrektor Planetarium Śląskiego. - U nas na południu Polski słońce zajdzie o 15.45 i dosłownie w momencie zachodu już będzie widać Wenus. Początkowo będzie to tylko mała kropczka na niebie, ale kwadrans później, koło godziny 16.00 będzie wyraźnie widoczna jako jasny punkt na południu, nieco na zachód - dodaje.

Wigilijne niebo dostarczy nam kilku interesujących obiektów do obserwacji.

- Mniej więcej o godzinie 16.05 tuż nad wschodnim horyzontem będzie widniał Jowisz. Będzie go można dostrzec na podobnej wysokości, na której chwilę wcześniej zobaczymy Wenus. Jowisz także będzie wyraźnie jasny, z tym że Wenus będzie coraz niżej, a Jowisz coraz wyżej i koło północy będzie bardzo wysoko na niebie - wyjaśnia Damian Jabłeka.

Prawdziwa gwiazda na wigilijnym niebie pojawi się o godz. 16.15.

- Na zachodzie będzie to Wega z gwiazdozbioru Łutni, dość wysoko nad horyzontem. Na wschodzie ponad Jowiszem, nieco bardziej na północ widoczna będzie Kapella z gwiazdozbioru Woźnicy - mówi wicedyrektor Planetarium Śląskiego.

W tym samym czasie na niebie ukaże się Saturn. Widoczny będzie jako błyśki punkcik. Nieco później obiektów do obserwacji powinno być już bardzo dużo.

- Jak robi się nieco ciemniej i dopisze pogoda, to już o 16.30 właściwie już na całym niebie będzie widać gwiazdy w dowolnym kierunku, w którym spojrzymy. Najlepiej zatem na tę godzinę zaplanować kolację, bo wtedy na pewno będzie widać jakąś gwiazdę - mówi z uśmiechem Damian Jabłeka.

MAGAZYN

SPORTOWY24

23.12.2024

Trener siódmej drużyny Ekstraklasy na półmetku sezonu, 31-letni Mateusz Stolarski podpisał nowy kontrakt z Motorem Lublin STR.20



FOT. KAMIL WOJDAT

Mateusz Stolarski z umową do 2027 r.

Wojciech Szacoń,
trener trzecioligowej
Avii Świdnik,
podsumowuje rundę
STR. 20

Lubelskie koszykarki
pewnie zwyciężyły
w przedostatnim
meczu w tym roku
STR. 21

„Rewanż stulecia”.
Oleksand Usyk drugi
raz górą w starciu
z Tysonem Furym
STR. 22

SPORTOWY24.PL

Górnicy dla seniorów

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Górnik Łęczna włączył się do akcji „Podaruj Wigilię” skierowanej do seniorów.

Na licytację trafiły klubowe gadzety, ale także m.in. eskorta z kapitanem zespołu podczas dowolnego meczu Betclit 1. ligi czy spędzenie dnia meczowego u boku ekipy medialnej zielono-czarnych.

Wszystkie pieniądze wesprą działania stowarzyszenia „Mali bracia Ubogich” (organizatora akcji), które przygotowuje spotkania świąteczne dla setek samotnych seniorów z trzynastu polskich miast. Tych, którym stan zdrowia nie pozwoli się na nie wybrać, wolontariusze odwiedzają w ich domach.

- Cieszymy się, że przy okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia możemy razem zwrócić uwagę na tę bardzo istotną społeczną kwestię. Niestety wśród nas jest wielu samotnych seniorów, których na co dzień zwyczajnie nie dostrzegamy w natłoku codziennych obowiązków. Oni w ten szczególnie czas potrzebują naszej uwagi. Mocny finał naszej



Linki do licytacji na stronie internetowej Górnika

akcji przewidzieliśmy dokładnie w wigilię i gorąco liczymy na to, że nie tylko społeczność kibiców Górnika odpowie na niego z dużym zaangażowaniem - powiedział Tomasz Płaza, kierownik Działu Marketingu Górnika Łęczna.

Na licytację są: dzień meczowy z działem klubowego marketingu, eskorta z kapitanem Górnika podczas dowolnego meczu, podawanie piłek podczas ligowego spotkania i udział w oprawie (koło centralne), koszulka meczowa ze starcia w Pucharze Polski z Puszczą Niepołomice, kalendarz na 2025 rok z autografami piłkarzy piłkarzy, zdjęcie drużynyowe z podpisami oraz komplet kart kolekcjonerskich, również z autografami. ©©

Ekstraklasa Beniaminek z Lublina przedłużył umowę z trenerem

Ta przygoda potrwa dłużej

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Mateusz Stolarski podpisał nową umowę z Motorem Lublin. Zgodnie z jej zapisami trener ma prowadzić drużynę minimum do końca czerwca 2027 roku.

- Jestem dumny, że mogę być częścią takiego klubu. Mam nadzieję, że wszystko co najlepsze dopiero przed nami - powiedział po podpisaniu kontraktu Stolarski, który jest najmłodszym trenerem pracującym w PKO BP Ekstraklasie (w styczniu skończy 32 lata).

Ale zdecydowanie nie tylko to go wyróżnia na tle innych szkoleniowców. Motor po pierwszej części sezonu zajmuje siódme miejsce w stawce (bilans: 8-4-6). To najlepszy wynik ze wszystkich beniaminków (GKS Katowice - 23 pkt., a Lechia Gdańsk - 14 pkt.).

- Niezła zaliczka na drugą część sezonu, aby wykonać nasz plan, jakim jest zdobycie 40 oczek - wyjaśnia trener. -



- Przychodząc tutaj dwa lata temu, nie sądziłem, że ta historia nabierze takiego rozpędu - cieszy się trener

Nasze sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia właściciela (Zbigniewa Jakubasa - przyp. red.), ciężkiej pracy sztabu, całej drużyny, wielu osób w klubie i bez kibiców na trybunach - dodaje szkoleniowiec.

Do trzeciego miejsca, które zapewnia udział w europejskich

pucharach zespół ze stolicy Lubelszczyzny traci zaledwie siedem oczek. Klub jest na najlepszej drodze, aby wykręcić najlepszy wynik w historii, jakim było zakończenie sezonu w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju na dziewiątym miejscu. Wydarzyło się to w 1985 roku.

- Obiecujemy, że damy z siebie wszystko. Tak jak dotąd, każdego dnia będziemy pracować po to, by Motor się nie zatrzymywał i pędził dalej przed siebie - zapowiada szkoleniowiec „Władców Wschodu”, którzy aktualnie przebywają na zasłużonych urlopowach (do treningów drużyna wróci 6 stycznia).

Mateusz Stolarski dołączył do Motoru we wrześniu 2022 roku, jako asystent Portugalczyka Goncalo Feio. Panowie wyciągnęli drużynę z ostatniego miejsca w 2. lidze i jeszcze w tym samym sezonie awansowali do 1. ligi.

Po rezygnacji z pracy Feio (marzec 2024 roku) misja została powierzona Stolarskiemu. Po barażach i pokonaniu w nich Górnika Łęczna oraz Arki Gdynia mógł zameldować prezowski Zbigniewowi Jakubasowi wykonanie zadania, jakim było wywalczenie pierwszego od 32 lat awansu do krajowej elity, w której, jak pokazały kolejne miesiące odnalazł się znakomicie. ©©

Wojciech Szacoń: „Avia, jako organizacja, staje się gotowa, by walczyć o awans”

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmawiamy z Wojciechem Szacońem, trenerem trzecioligowej Avii Świdnik, który zastąpił na tym stanowisku (w pierwszej połowie września) Wojciecha Makowskiego.

Jak ocenia pan rundę jesienną sezonu 2024/25 Betclit 3. ligi, którą zakończyliście na ósmym miejscu w tabeli. Z jednej strony dobrze funkcjonowaliśmy pod względem organizacji naszej gry, jako zespół w wielu obszarach. Z drugiej strony zdobyc punktowa nie jest dla nas w żaden sposób zadowalająca. Niestety kilka meczów ułożyło się tak, że nie dotrwaliliśmy z korzystnym wynikiem do ostatniego gwizdka i na tym mocno ucierpiało nasze miejsce w tabeli.

Jakiego spotkania pan najbardziej żałuje?

To zremisowany mecz z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (1:1 - przyp. red.). Straciliśmy w nim bramkę ze stałego fragmentu gry w ostatniej akcji spotkania. Szkoda, ponieważ zaprezentowaliśmy się świetnie w każdej fazie gry. Dobrze wykorzystywaliśmy wolne



Z bilansem 7-6-4 (27 punktów) klub ze Świdnika zajmuje na półmetku rozgrywek trzeciej ligi (grupa IV) siódme miejsce. Aby myśleć o awansie trzeba odrobić 11 punktów straty

przestrzenie i szybko operowaliśmy piłką, a po jej stracie bardzo szybko wróciliśmy w jej posiadanie, natomiast w obronie wysokiej zaliczyliśmy niewiele odbiorów z przekroju całej rundy. Stworzyliśmy sobie też dużo stuprocentowych sytuacji. Mimo dobrego meczu, jeden rzut wolny odebrał nam dwa punkty w ostatniej akcji, to bardzo bolało.

9 września 2024 zastąpił pan na ławce trenerskiej Wojcie-

cha Makowskiego. Co udało się poprawić w grze, a nad czym trzeba jeszcze pracować?

W dużej mierze koncentrowałem się na działaniach w budowaniu gry pod presją przeciwnika, ponieważ w pressingu byliśmy wystarczająco dobrze zorganizowani i intensywni. Myślę, że to jest główny element, który poprawiliśmy. Chociażby w meczach pucharowych z Polonią Bytom (wygrana po karnych - red.) i Ru-

chem Chorzów (porażka 1:3 - red.), gdzie przeciwnicy byli na wysokim poziomie organizacji oraz umiejętności.

Do drugiego miejsca premowanego barażami o drugą ligę tracicie 11 punktów. Strata możliwa do odrobienia?

Zaznaczmy na początku, że rozegraliśmy jedną kolejkę mniej od pozostałych drużyn, to istotne w takich obliczeniach. Strata punktowa jest spora, ale myślę, że przy do-

brym początku zmagani wiosennych stać nas na to, żeby do końca sezonu być przynajmniej włączonym w grę o miejsce barażowe. Potrzebujemy po prostu serii zwycięstw, oraz dużej dyscypliny i powtarzalności w naszych działaniach wiosną. Mam nadzieję, że tak będzie.

Czy będą ruchy kadrowe w zespole? Jeśli tak, to jakie?

Na pewno będą niewielkie ruchy kadrowe. Przynajmniej dwóch, a może więcej zawodników opuści nasze szeregi zimą. W ich miejsce poszukamy graczy, którzy podniosą jakość zespołu zarówno pod kątem piłkarskim ale również mentalnym. Chciałbym pozyskiwać piłkarzy, którzy będą pasowali do naszego modelu gry, ale przede wszystkim będą wykazywali głód odnoszenia sukcesów. Zimowe okienko jest specyficzne, a dostępność zawodników z racji ważnych kontraktów niewielka. Jeśli na rynku nie pojawią się nazwiska, które warto przeanalizować i rozważyć pod kątem Avii, to nie będziemy na siłę wykonywać żadnych ruchów.

Kibice żółto-niebieskich i władze miasta Świdnika, wa-

szego głównego sponsora, marzą o awansie do drugiej ligi. Jakie warunki muszą zostać spełnione, żeby zrealizować ten cel?

Pracuję w klubie pięć lat i obserwuję, że stwarzane warunki każdego roku są coraz lepsze. Aktualnie poza naturalnym boiskiem treningowym, które od przyszłego sezonu prawdopodobnie będziemy posiadać, Avia jako organizacja staje się gotowa do tego, żeby taką walkę systematycznie podejmować. Klub przeszedł nie małą przebudowę personalną, a budowanie zespołu, który będzie gotowy do walki o awans jest procesem. Chcemy ciągle ulepszać organizację pracy w klubie, dobierać ludzi, którzy cechują się wysoką kulturą pracy i chcą osiągać sukcesy. Tyczy się to zarówno zawodników, trenerów, jak i pozostałych pracowników. Myślę, że to wszystko zmierza w dobrym kierunku. Może aktualne miejsce w tabeli nie jest zadowalające, ale patrząc od środka są coraz mocniejsze fundamenty do tego, żeby klub nie zderzył się z organizacyjną ścianą i był gotowy do funkcjonowania na poziomie drugiej ligi w szerszej perspektywie, jeżeli oczywiście w najbliższych latach uda się wywalczyć awans. ©©

OBLK Pewny triumf akademikzek nad niżej notowanymi rywalkami

Wygrana prezentem dla kibiców

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. Polski Cukier AZS UMCS Lublin w imponujący sposób wygrał u siebie z SKK Polonia Warszawa różnicą 39 oczek.

PC AZS UMCS Lublin	88
SKK Polonia Warszawa	49
Kwarty: (20:13, 25:13, 20:11, 23:12)	

AZS UMCS: Johnson 20, Zempare, Miskniene 12, Stanacev 10, Ullmann 8, Kulińska 7, Szymkiewicz 6, Adamczuk 5, Nassisi 3, Trzeciak 2, Kusiak, Goszczyńska. Trener: Krzysztof Szewczyk

Polonia: Manala 12, Moore 10, Dubniuk 7, Nicholson 6, Masłowska 6, Pawłowska 6, Sosnowska 2, Marciniak, Janczak. Trener: Oskar Błaskiewicz (w zastępstwie zawieszono w piątek przez klub Jerome'a Fournier'a)

Rywalki ze stolicy przyjechały do Lublina z bilansem zaledwie jednego zwycięstwa i aż ośmiu porażek. Miejscowe natomiast do tego spotkania miały na swoim koncie sześć wygranych i trzy porażki.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Litwinka Laura Miskiniene zanotowała double-double (12 punktów i 13 zbiórek. Dołożyła jeszcze 8 asyst)

Różnicę w tabeli zielonobiałe chciały zaznaczyć od pierwszych chwil spotkania. Zaledwie po upływie dwóch minut prowadziły 8:2. Przydarzył się im jednak przestój, w którym spośród ośmiu oddanych rzutów drogę do kosza znalazł tylko jeden. To wyko-

rzystały rywalki. Gdy trafiła Serena Manala szala przechyliła się na stronę przyjezdnych (11:10). O czas poprosił trener Krzysztof Szewczyk. Przerwa wybiła z rytmu warszawianki, które zatraciły skuteczności. Odblokowały się natomiast lublinianki, a kwartę

zakończyły „trójki” Dominiki Ullmann i Stelli Johnson. AZS wygrywał 20:13. Z upływem kolejnych minut dystans między drużynami się zwiększał. Na półmetku drugiej kwarty wynosił 10 oczek, a po syrenie obwieszczającej jej koniec - 21. Siłą miejscowych był kolektyw. Trudno bowiem mówić o jednej liderce zespołu. Tę rolę równorzędnie wypełniało kilka zawodniczek, jak Aleksandra Stanacev, Batabe Zempare, Laura Miskiniene czy Johnson. Gospodynie były jak dotąd lepsze w każdym elemencie. Zbiórkę wygrywały 28-24, grały na skuteczności 46 procent w rzutach za dwa punkty i 45 proc. - za trzy, podczas gdy ich rywalki miały tu odpowiednio 31 i 18 proc. Po zmianie stron nie zmieniło się w zasadzie nic, jeśli chodzi o przebieg gry. Dalej dominowały akademikzki, których przewaga z minuty na minutę rosła. Okazję na zaprezentowanie swoich umiejętności dostały wszystkie zmienniczki obecne tego dnia na ławce gospodyń. ©©

Powstrzymani w stolicy

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. Po czterech zwycięstwach z rzędu lubelscy koszykarze przegrali w stolicy z Dzikami.

Dziki Warszawa	75
Start Lublin	63
Kwarty: (19:18, 16:15, 16:9, 24:21)	

Start: Wesson 20, Szlachetka 19, Bartosz 13, Joesaar 13, Bender 8, Anderson 2, Nojszewski, Gałzka. Trener: Krzysztof Szablowski

Start: De Lattibeaudiere 14, Brown 12, Karolak 10, Williams 10, Drame 6, Ramey 6, Put 3, Szymański 2, Pelczar, Krasuski. Trener: Wojciech Kamiński

Lublinianie od początku musieli gonić wynik, bo dzięki świetnej serii Mateusza Bartosza Dzików prowadzili 7:0. Szybko jednak gościom udało się odrobić straty, a trafienie na wagę remisu 13:13 zanotował Jamajczyk Tyran De Lattibeaudiere. Jeden z liderów Startu w tym sezonie był w czwartek najsukuteczniejszym graczem swojej drużyny. W konfrontacji przywódców lepiej wypadł jednak prowadzący Dzików, Andre Wesson (20 pkt. i 11 zbiórek).



ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

De Lattibeaudiere zdobył 14 punktów i 10 zbiórek

Właśnie on przy stanie 18:14 dla gości trafił „za dwa”, a chwilę później ustalili wynik pierwszej kwarty na 19:18 dla miejscowych. Start cztery oczka zaliczki zdołał sobie jeszcze wypracować w drugiej odsłonie, ale w jej końcówce prowadzenie odebrał Mateusz Szlachetka (34:33). Odtąd przyjezdni ani przez chwilę już nie wygrywali, w trzeciej i czwartej ćwiartce wyraźnie odstając od przeciwników, którzy w najlepszych momentach dla nich momencie prowadzili różnicą 16 oczek (70:54). Drużynę trenera Wojciecha Kamińskiego (bilans: 6-6) zawodziła skuteczność (21 procent w rzutach trzypunktowych i 39 proc. w próbach „za dwa”). ©©

Więcej podróży niż grania. Szybki triumf w Gdańsku

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. 1 godziny i 18 minut potrzebowali zawodnicy Bogdanki LUK Lublin, aby rozprawić się w Gdańsku z ekipą Trefla.

Trefl Gdańsk	0
Bogdanka LUK Lublin	3
Sety: (15:25, 16:25, 22:25)	

Trefl: Nasewicz 16, M'Baye 4, Pietraszko 4, Kampa 3, Czerwiński 2, Orczyk 1, Koykka (libero) oraz Sobański 7, Jorna 6, Mordyl. Trener: Mariusz Sordyl

Bogdanka: Leon 19, Sasak 14, Grozdanow 12, Komenda 5, Tuinstra 5, McCarthy 4, Czyrek (libero) oraz Sawicki. Trener: Massimo Botti

Lublinianie udali się do Trójmiasta opromienieni awansem do ćwierćfinału CEV Challenge Cup, który przypieczętowali wyjazdowym zwycięstwem 3:1 z francuskim Lille Metropole. W niedzielnym pojedynku w Ergo Arenie faworytem na papierze był team znad Bystrzycy. Lubelski zespół przed tą konfrontacją zajmował piątą lokatę w tabeli PlusLigi, natomiast gdańszczanie plasowali się sześć pozycji niżej. Poprzednia batalia Bogdanki z Treflem, w pierwszej



ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Dla lubelskich siatkarzy to szóste ligowe zwycięstwo bez straty seta w tym sezonie

rundzie sezonu, zakończyło się się co prawda triumfem lublinian, jednak drużyna z z „Koziego Grodu” wygrała dopiero po tie-breaku. To zapowiadało trudny bój w Gdańsku. Co ciekawe Trefl z Bogdanką do tej pory spotykały się dziewięć razy i pięciokrotnie wygrywali gdańszczanie Tym razem w wyjściowym skadzie nie wyszedł brazylijski libero Thales Hoss, a Maciej Czyrek. Oprócz niego na boisko wybiegli Kanadyjczyk Fynnian McCarthy, Wilfredo Leon, Kevin Sasak, Marcin Komenda, Bułgar Aleks Grozdanov i Holender Bennie Tuinstra.

W secie otwarcia zespoły początkowo grały punkt za punkt, a jako pierwsi przewagę dwóch oczek uzyskali lublinianie (9:7). Za chwilę goście wygrywali już 18:9. W tym okresie asa serwisowego posłał m.in. McCarthy, a dwa kolejne dorzucił Komenda. Gospodarze nie byli już w stanie odwrócić losów premierowej odsłony, która padła łupem żółto-czarnych 25:15. W drugiej partii po dwóch skutecznych blokach, a za moment asie Leona, LUK szybko odskoczył na 7:2. Następnie przyjezdni utrzymywali kilku-

punktową przewagę, prowadząc w połowie tej części gry 16:9. Ekipa Massimo Bottiego do końca seta rzadziła na boisku, zwyciężając pewnie 25:16. Triumf, atakiem po skosie, przypieczętował Sasak. Trzecia odsłona okazała się zrazem ostatnią. Na jej początku po punkcie ze środka Grozdanova i kontrze Leona, goście wyszli na prowadzenie 6:3. Drużyna trenera Mariusza Sordyla nie zamierzała się poddawać, doprowadziła do remisu (12:12), a potem dzielnie walczyła, praktycznie do samego końca. Od stanu 21:21 LUK zdobył trzy oczka z rzędu i po asie serwisowym Leona miał trzy piłki meczowe. (24:21). Wykorzystał drugą z nich, wygrywając tego seta 25:22 i cały bój 3:0. Drużyna z Lublina po zwycięstwie w Gdańsku awansowała na czwarte miejsce w ligowej tabeli, wyprzedzając o jedno oczko Zakse Kędzierzyn-Koźle. LUK po siedemnastu rozegranych spotkaniach w kampanii 2024/25 ma na swoim koncie 35 pkt. (bilans: 12 zwycięstw i 5 porażek). W ostatnim meczu w tym roku LUK zagra u siebie (28 grudnia) z Barkmem Każany Lwów. ©©

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. Tylko przez pierwsze 17 minut piłkarze ręczni Azotów Puławy potrafili dotrzymać kroku Industriad Kielce. Finalnie uczestnik Ligi Mistrzów wygrał różnicą 21 bramek.

Azoty Puławy	22 (13)
Industria Kielce	43 (23)

Azoty: Tsintsadze, Borucki - Dikhaminija 5, Sestic 4, Antolak 3, Jaworski 3, Bereziński 2, Jarošewicz 2, Zarzycki 1, Gogola 1, Marciniak 1, Urbanek, Górski, Kowalik, Janikowski, Przychoździ. Kary: 8 min. Trener: Patryk Kuchczyński

Industria: Cordalija, Ferlin - Moryto 10, Kounkoud 5, Karalek 5, A. Dujszabajew 4, Surgiel 4,



FOT. ORLEN SUPERLIGA

Z bilansem 6-11 Azoty zajmują 9. miejsce w lidze

Nahi 4, Olejniczak 3, D. Dujszabajew 3, Monar 2, Maqueda 1, Karacic 1, T. Gębala 1. Kary: 2 min. Trener: Talant Dujszabajew

W 8. minucie Giorgi Dikhaminija trafił z linii siedmiu metrów i puławianie wygrywali 5:4 - ostatni raz w tym meczu. Słupki po rzucie Macieja Zarzyckiego, a potem strata w ataku sprawiły, że Industria w 11. minucie wyszła na prowadzenie 6:5. Bramkę z kontry, nie pierwszej już, zdobył Dylan Nahi. Gospodarze nadal starali się jednak dotrzymać kroku rywalom. Przy stanie 12:14 szkolenowiec Azotów poprosił o czas, ale przerwa w rywalizacji mogła jedynie ekipie z Kielce. Gospodarze zaczęli mylić się przy rzutach i tracili piłkę w prostych sytuacjach. Efekt takiej postawy był dla miejscowych bezlitosny. Szczypiornicy Industriad rzucili dziewięć bramek z rzędu! Na przerwę kielczanie udali się z przewagą 10 trafień (23:13), więc w tym momencie spotkanie było właściwie rozstrzygnięte. W drugiej połowie przebieg gry wyglądał podobnie. Niewykorzystane sytuacje puławian na skuteczne kontry zamieniali gracze z Kielce. W 34. minucie goście prowadzili 25:16, a następnie 36:17! ©©

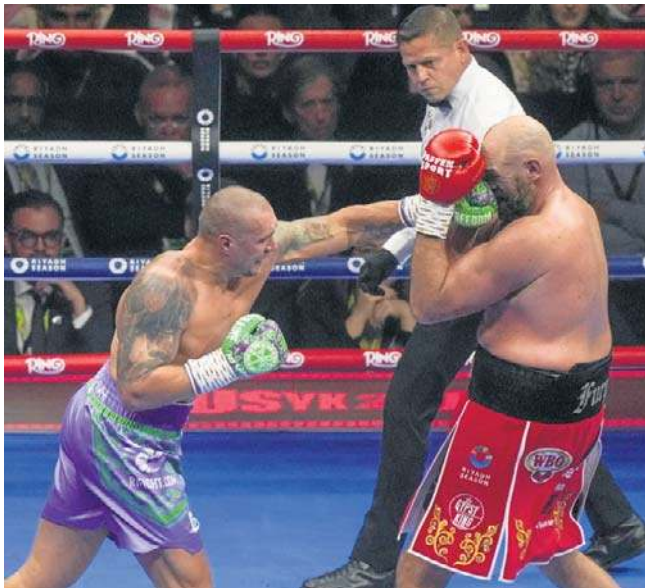
Boks zawodowy Usyk pokonał jednogłośnie Fury'ego w rewanżu stulecia PREZENT ŚWIĄTECZNY DLA USYKA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

W rewanżu stulecia zwanym „Ponownym rozpaleniem” Ukrainiec Oleksandr Usyk znowu zwyciężył Brytyjczyka Tysona Fury'ego i obronił tytuł mistrza świata wagi ciężkiej WBA, WBC i WBO.

Dwunastorundowa walka, która odbyła się z soboty na niedzielę w Kingdom Arenie w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie, była rewanżowym starciem za majowy pojedynek zakończony niejednomyślną wygraną Usyka z Fury'em.

Walka zaczęła się nerwowo. Fury ruszył do przodu, ale niewiele wskórał. Aktualny mistrz najczęściej prześlizgiwał się obok pięści potężnego Brytyjczyka. W drugiej rundzie Fury kilka razy trafił jednak w korpus Ukrainca. W kolejnej odsłonie „Gypsy King” chętnie wszedł do klinczu, wisząc na mistrzu wszystkimi swoimi kilogramami. W czwartej partii Usyk zadał kilka solidnych ciosów Tysonowi, ale było za wcześnie, aby mówić o nokaucie. W piątej Fury zaczął mocniej naciskać Ukrainca, uderzając go w tył głowy przy każdej okazji. Sędzia upomniął „Króla Cyganów” za brudny boks tylko w ostateczności. W szóstej Brytyjczyk znowu wyglądał trochę lepiej od mistrza, potem jednak nastąpiło przełamanie.



Oleksandr Usyk uderzał mniej, ale celniej od Tysona Fury'ego i sędziowie jednomyślnie wskazali jego wygraną

Usyk uderzał mocniej, choć zadawał znacznie mniej ciosów niż jego przeciwnik. W ósmej dołożył jeszcze więcej i coraz bardziej stopował zapał Tysona. Ale w dziewiątej kilka razy wszedł w klincz z rywalem, w którym czuł się nie-swojo. Na początku dziesiątej rundy Fury wykonał dobre go haka, wyraźnie potraszając przeciwnikiem, a potem zadał kilka ciosów i znowu wszedł w klincz - swoją najsukuteczniejszą taktykę w tej walce. Runda jedenasta była wyrównana, a w ostatnich trzech minutach Brytyjczyk odważnie ruszył

do przodu, bombardując Usyka potężnymi bocznymi ciosami.

Sędziowie jednogłośnie (trzykrotnie 116:112) przyznali zwycięstwo Usykowi! Ukrainiec obronił tytuły WBC, WBO i WBA. Nie będzie już trzeciej walki, nie dojdzie do trylogii.

Fury nie mógł pogodzić się z werdyktem. - Myślałem, że wygrałem co najmniej trzema rundami. Czy czułem ducha Usyka na ringu? Poczułam jakąś atmosferę świąt. Myślę, że dostał od sędziów mały prezent świąteczny. Myślałem, że wygrałem obie walki, ale wracam z dwiema porażkami na swoim

koncie. Nic na to nie poradzę, ale dopóki nie umrę, będę myślał, że wygrałem. Nie mam zamiaru płakać z powodu tego, co się stało - ocenił „Gypsy King”. - Czy oceny sędziów były sprawiedliwe? Wygrałem, to najważniejsze. Dzięki Bogu. I nie do mnie należy ocenianie - stwierdził Usyk.

Znany brytyjski promotor Frank Warren, reprezentujący interesy byłego mistrza świata wagi ciężkiej Fury'ego, nie krył oburzenia werdyktem. - Jestem oszołomiony. Sędziowie dali Tysonowi Fury'emu cztery rundy z dwunastu, co jest po prostu niemożliwe. To szalone! Jestem spokojny i opanowany, nie krzyczę i się nie śmieję, ale to nonsens. Wszyscy, którzy siedzieli w pierwszym rzędzie, łącznie z menedżerem Usyka, wszyscy byli w szoku - grzmiał Warren.

Sztuczna inteligencja AI została przetestowana w roli neutralnego sędziego w walce i wykazała zwycięstwo Usyka wynikiem 118:112. - Do diabła z komputerami, pozwólcie ludziom dalej pracować. Więcej miejsc pracy dla ludzi, mniej miejsc pracy dla komputerów. I do diabła z samochodami elektrycznymi! - skomentował wynik AI Fury, dla którego to druga porażka z rzędu i w karierze. Pierwsza również pochodziła od Usyka, który z kolei odniósł 23. zwycięstwo z rzędu i nie doznał porażki. ©

Arabskie bogactwo, czyli „ptasie” drużyny tenisa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Drużyna „Orłów”, czyli Eagles, której ton miała nadawać nasza Iga Świątek, zajęła ostatnie miejsce w pokazowym turnieju World Tennis League w Abu Zabi. Wydaje się zresztą, że bez zbędnego żalu...

I tym razem organizatorzy World Tennis League nie ujawnili puli nagród turnieju, którego formuła wydaje się kuriozalna...

Ba, nawet nie wiemy, jakie premie finansowe miały wpłynąć na konto zwycięskich i pokonanych. Sugerując się li tylko i wyłącznie spekulacjami medialnymi, szefkowie musieli zabezpieczyć ok. 20 000 000 dolarów!

3. edycja turnieju World Tennis League po raz drugi z rzędu zagościła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich - Abu Zabi. Gospodarzem inauguracyjnej imprezy był w 2022 roku Dubaj i „Coca-Cola Arena”.

Iga Świątek - numer 2 światowego tenisa pań, wróciła na kort po kilkutygodniowej przerwie, spowodowanej m.in. pozytywnym wynikiem kontroli antydopingowej... W organizmie raszynianki wykryto trimetazydynę, czyli niedozwoloną substancję. ITIA, czyli Międzynarodowa Agencja Integralności Tenisa, zaakceptowała tłumaczenia Polki. Świątek groziło nawet dwuletnie zawieszenie... Skończyło się miłosiernie na miesiącu.

W kosztownej hali „Etihad Arena” w Abu Zabi, zbudowanej na działce o wartości ponad 3 000 000 000 dolarów, Polka rywalizowała w drużynie „Orłów” razem z Hiszpanką Paulą Badosą, Stefanosem Tsitsipase z Grecji i Kazachem Aleksandrem Szewczenką.

Liderką „Jastrzębi” (Hawks) była prowadząca w światowym rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, gwiazdami „Sokołów” (Falcons) - Rosjanka z paszportem Kazachstanu, Jelena Rybakina i jej rodak Andriej Rublow, a „Kań” (Kites) - Włoszka Jasmine Paolini i Casper Ruud z Norwegii.

Przez trzy dni zespoły grały systemem „każdy z każdym”, a mecz składał się z czterech setów - po jednym grały singlistki i singlistki, a w dwóch rywalizowały deble lub miksty, o czym decydowała drużyna, która wygra... rzut monetą.

Pierwotnie w imprezie miał też wystąpić Hubert Hurkacz, ale ostatecznie jego sztab uznał, że lepszym przygotowaniem do sezonu będą treningi.

Ostatecznie w Abu Zabi Iga Świątek wygrała dwie gry pojedyncze - ze wspomnianymi Paolini 7:6 i Rybakina 6:3 oraz grę podwójną (w parze z Badosą) z duetem Rybakina/Caroline Garcia (Francja) 6:2.

Jednak debel polsko-hiszpański aż dwukrotnie musiał również uznać wyższość rywalki - najpierw Rumunki Simony Halep i Paolini 5:7, a dzień później Sabalenki i Rosjanki Mirry Andriejewej 1:6.

Teraz Iga Świątek - wraz z całym sztabem - pomału opuszcza Płw. Arabski i kieruje się w stronę Australii. Zaraz po świętach Bożego Narodzenia, 27 grudnia, Polka wystąpi w turnieju drużynowym United Cup WTA 500 (pula nagród: 10 000 000 dolarów). Gospodarzami trzech grup będą Perth i Sydney.

Przypomnijmy, że rok temu nasza reprezentacja uległa w finale Niemcom 1:2, po tym m.in., jak Alexander Zverev obronił dwie piłki meczowe w meczu singlowym z Hubertem Hurkaczem. ©



Pierwszym wielkim sprawdzianem w 2025 roku dla Igi Świątek będzie Australian Open, który rusza 12 stycznia

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SUKCES TO W LEGII ... PROBLEM

Ludzie Legii dbają o to, aby o klubie było głośno. Trudno jednak oprzeć się refleksji, że kontekst doniesień powinien być teraz zupełnie inny. Zamiast bowiem sielanki i nakreślenia jeszcze większych celów po niezakładanym awansie do ósemki najlepszych po rundzie zasadniczej zespołów Ligi Konferencji Europy, z Łazienkowskiej docierają sygnały, że za kulisami trwa młódka. I to połączone z wzajemną orką.

Gofym okiem widać, że kadra Legii nie jest skrojona na skuteczną walkę na trzech frontach. Zespół, który zachował szansę na tytuł mistrzowski i Puchar Polski, wymaga wzmocnień „na wczoraj”. Tymczasem trener

Goncalo Feio publicznie - podczas konferencji prasowej - wypalił, że dotąd nie dostał do analizy nazwisk zawodników, którzy w jego ocenie mogliby znacząco podnieść siłę i jakość Legii. A korzystając z oczywistego faktu, że po jesieni bronią go wyniki ponad stan, miał doprowadzić w szatni także do zwarcia z właścicielem klubu Dariuszem Mioduskim, zarzucając mu brak całociowego wsparcia.

Decydując się na angaż krewkiego Feio, zarówno dyrektor sportowy Jacek Zieliński, jak i wspomniany Mioduski musieli zakładać, że konstrukcja emocjonalna tego szkoleniowca jest niczym tykająca bomba. To znaczy z góry wiadomo, że wybuchnie, a niewiadomą stanowi jedy-

nie długość lontu. I oczywiście kilkukrotnie Goncalo dał się we znaki w trakcie rundy, a to „popisując” się obscenicznymi gestami wobec gości z Broendby, a to puszczając wiązanek szefowi klubowego skautingu Radkowi Mozyrcy w Legia Training Center. Wówczas było to jednak o tyle - powiedzmy - do wythumaczenia, że nie wszystko od strony sportowej wyglądało w pierwszym zespole dobrze, czego konsekwencją było widoczne skrócenie lontu u szkoleniowca i częściowa utrata samokontroli. Dlaczego jednak „odpalił się” po zakończeniu tegorocznych rozgrywek, gdy rezultaty okazały się lepsze od oczekiwań?

Nie można oczywiście wykluczyć, iż pan Feio zakochał się w sobie w wzajemnością i zupełnie odleciał. Bardziej jednak prawdopodobne, że niestandardowe zachowanie jest w pełni przemyślane, a nawet wyrachowane. I szkoleniowiec z Półwyspu Iberyjskiego kuje po prostu żelazo, póki gorące (patrz: walczący w ten sposób nie tylko o powiększenie zakresu własnych

kompetencji, ale i o nowy kontrakt - aktualny wygaśnie po sezonie); gdyż uznał, iż lepszego momentu po prostu nie będzie. Inna sprawa, że nie tylko piłkarze, ale i ludzie pracujący w akademii mają o Portugalczyku bardzo dobre zdanie. Trener pierwszej drużyny, jak usłyszałem, ma pełny przegląd wszystkich drużyn w klubie - od U-17 począwszy. Regularnie bywa na meczach, interesuje się postęпами najzdolniejszych wychowanków. Słowem, nie wieprza się w robocie i najwyraźniej szuka rozwiązań alternatywnych wobec niemocy pionu sportowego na rynku transferowym.

Niezależnie jednak od rzeczywistych intencji „wywołującego dymy” Feio, zarządzanie sukcesem jest w Legii procesem tak samo nieopanowanym, jak w pamiętnym roku 1995 po wywalczeniu awansu do ćwierćfinału Champions League. Mimo upływu niemal trzech dekad, mimo wielu podejść i licznych sposobności, w zasadzie nic pod tym względem się nie zmieniło. A szkoda...

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00



LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH											
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię		• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji		• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe		• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne		MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria		• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	
								PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia		• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	
								TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE • RÓŻNE		KOMUNIKATY • ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA • GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne • ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne • TOWARZYSKIE • USŁUGI KAMIENIARSKIE • USŁUGI POGRZEBOWE	

Praca	BUDOWLANO-REMONTOWE MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338 MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu, 514-299-106 OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338 USŁUGI remontowo budowlane szybko, sprawnie tel. 798-629-876. ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338	INSTALACYJNE GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 81 741-80-48, 501-035-412. PORZĄDKOWE SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855 WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106	OGRODNICZE WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106	Różne KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. t. 607 279 102 Komunikaty ZLECĘ remont dachu ul. 3-go Maja - Lublin, 607-051-000 Rolnicze MASZYNY ROLNICZE Skup ciągników rolniczych, każdy stan. 512-709-001	INNE USŁUGI ogrodnicze: przycinanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorowa i glebogryzarka, zakładanie trawnika z siewu i rolki, mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823 Towarzyskie JULIA, 452-911-925 KASIA, 576-751-944 SANDRA, 885-213-554
--------------	---	--	--	---	--

REKLAMA 0111231102



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

Pracowite

Ministerstwo

Pracowite Ministerstwo Pracy. Jesteśmy z Wami od samego początku

44 złożonych projektów, 8 ustaw podpisanych przez prezydenta, do tego szereg rozwiązań, nad którymi toczą się prace – to bilans ostatnich 12 miesięcy aktywności Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. To nie tylko liczby, to konkretne działania, które zmieniają na lepsze naszą rzeczywistość i codzienność – naszą wspólną przyszłość.

Ta opowieść zaczyna się od narodzin, również tych przedwczesnych. Wkrótce rodzice takich maluszków będą mogli liczyć na dodatkowy urlop rodzicielski. Bo trudno nazwać urlopem długie tygodnie spędzone przy inkubatorze, gdy swoje dziecko można oglądać tylko przez szybę.

Gdy rodzic chce wrócić do pracy, nie powinien się martwić o to, kto zajmie się jego pociechą. Dlatego uruchomiliśmy program wspierający godzenie życia rodzinnego z aktywnością zawodową – Aktywny rodzic. To nawet 1500 zł na opłacenie opie-

ki nad dzieckiem czy obniżenie opłat w żłobku. Pierwsze wypłaty ruszyły pod koniec listopada br. Dlatego też do 6,5 mld zł zwiększyliśmy nakłady na program Aktywny Maluch wspierający tworzenie nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w całej Polsce.

W trosce o bezpieczeństwo i jakość życia dzieci zwiększyliśmy także kwotę świadczeń z funduszu alimentacyjnego po raz pierwszy w historii – z 500 do 1000 zł miesięcznie.

GODNA PRACA

Polki i Polacy zasługują na godne wynagrodzenia i bezpieczne warunki pracy. Dlatego wdrożyliśmy ustawę o ochronie sygnalistów, dlatego chcemy wzmocnienia kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy i reformy publicznych służb zatrudnienia. Dlatego zabiegamy o to, by do stażu pracy wliczały się okresy prowadzenia działalności gospodarczej i pracy na zleceniu.

Wprowadziliśmy dodatki w wysokości 1000 zł dla pracowników pomocy społecznej, zwiększyliśmy także dopłaty do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnościami. Do tego dochodzi projekt ustawy o zawodzie psychologa, o układach zbiorowych, warunkach dopuszczalności cudzoziemców do rynku pracy, o minimalnym wynagrodzeniu.

NASZA WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ

Wielu z nas może się wydawać, że polityka społeczna nas nie dotyczy, a jeśli sami nie mamy dzieci i nie otrzymujemy świadczeń typu „Rodzina 800+”, jeśli nie pobieramy emerytury czy renty, to nikt nie dba o naszą sytuację. Tymczasem na naszą codzienność – również tę w pracy, która stanowi tak ważną i tak dużą część naszego życia – składa się szereg działań, regulacji i inicjatyw, które mają zabezpieczyć nasze dzisiaj – i nasze jutro. Naszą wspólną przyszłość.

Dzisiaj twórcy internetowi zarabiają chyba więcej niż telewizyjni

Michał Wiśniewski w Pomponiku Fot. Andrzej Banas



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Anna Dereszowska straciła pieniądze
Aktorka powiadomiła w mediach społecznościowych, że padła ofiarą oszustwa. W listopadzie wpłaciła na konto jednego ze znanych kantorów internetowych sporą kwotę w złotych, chcąc ją zamienić na euro i do dzisiaj nie otrzymała pieniędzy, a firma nie odpowiada na próby kontaktu. „Jestem jednym z wielu poszkodowanych” – napisała.

Justyna Steczkowska wyskoczyła na Florydę
Piosenkarka przed świętami kolędzie w USA dla Polonii. Steczkowska znalazła czas między występami, aby wyskoczyć na Florydę i poopalać się na plaży w Miami. Na Instagramie pojawiły się jej zdjęcia w bikini. „Czy jest coś lepszego od zwykłej, spontanicznej radości bez powodu?” – spytała fanów.

Krzysztof Rutkowski oświadczył się ponownie
Słynny detektyw wybrał się z żoną Mają na wypoczynek do Grecji. I wrzucił na swoje media społecznościowe filmik, na którym widać, jak zabiera wybranek do eleganckiej restauracji. Tam ukląkł przed nią i powiedział: „Czy jesteś w stanie być dalej moją żoną przez kolejne 10 lat? Na tyle mamy podpisany kontrakt. I do końca naszego życia. Kocham cię”. „A jak!” – odpowiedziała Maja. Na koniec Rutkowski zasnął poetycką metaforą: „W Grecji nigdy nie opadają liście, ale nie opadają też nadzieje”. (GZL) Fot. Przemek Świdarski



Rodzinne święta Donala Canal+ Kuchnia HD, 17:50
Tuż przed Bożym Narodzeniem zajrzymy do kuchni Donala Skehana, aby zobaczyć, co irlandzki kucharz przyrządzi dla swojej rodziny. Udowodni, że nie trzeba urabiać rąk po łokcie, by przygotować świąteczną ucztę dla całej rodziny.

Święta inaczej Canal+ Premium, 20:00
W przeddzień Wigilii Ewa (Daria Widawska) odkrywa, że jej małżeństwo jest bajką, w którą wierzy już tylko ona sama. Postanawia więc po raz pierwszy w życiu zrobić coś spontanicznego. Wsiada do pociągu i jedzie w nieznaną. Tropem zaginionej matki ruszają jej dzieci.

Moje córki krowy TVP Kultura, 20:00
Historia dwóch sióstr: 42-letniej kobiety sukcesu (Agata Kulesza) i niestabilnej emocjonalnie nauczycielki (Gabriela Muskata). W obliczu śmierci matki i choroby ojca, zmuszone do współpracy, kobiety stopniowo zbliżają się do siebie i odzyskują utracony kontakt.

Tajemnice szpiegów wojny TVP Historia, 22:45
Montagu, Garbo, Fuchs, Penkovsky – choć mało kto zna te nazwiska, ci ludzie byli największymi szpiegami XX wieku. Dzięki analizie odtajnionych dokumentów, wywiadom z ekspertami i byłymi agentami, zajrzymy w umysły i poznamy metody działania agentów.

KRZYŻÓWKA NR 197

- Poziomo:**
- skośny żagiel, zwykle trójkątny,
 - bojowy toporek Winnetou,
 - nieobsiane pole, nieużytek,
 - marihuana lub kokaina,
 - hotel dla uczniów,
 - zapasy z Kraju Kwitnącej Wiśni,
 - biograficzny film Luisa Valdeza,
 - chroniony ptak leśny, bargiel,
 - wedle stawu (w powiedzeniu),
 - dawniej miało duszę,
 - rozmnażają się przez pączkowanie,
 - napój bogów na Olimpie,
 - jedna z faz Księżyca,
 - duża łódź okrętowa,
 - wyspiarki stan USA,
 - gromada owiec lub krów,
 - gwiazdozbiór jak przyrząd optyczny,
 - John z zespołu The Beatles,
 - mocny argument w negocjacjach,
 - uczucie żalu wywołane rozłąką,
 - karcza z wiersza Adama Mickiewicza.
- Pionowo:**
- słowna sprzeczka, zatarg,
 - klamra wzmacniająca mury,
 - organ dowodzenia wojskiem,
 - jednostka natężenia oświetlenia,
 - zespół trzech muzyków,
 - miejska kolej podziemna,
 - „... traw”, mikropowieść Trumana Capote,

1	2		3		4		5		6		7		8		9	
							10									
11									12							
							13	14								
15		16		17		18				19		20		21		22
						23			24							
25										26						
						27										
28	29		30		31	REKLAMA 0010987799						32		33		34
						kurier lubelski										
						w prenumeracie										
						z Tele Magazynem										
						81 440 53 66										
						TELE MAGAZYN										
35												36				
												38				
39					40									41		

- 9) powieść Janusza Meissnera,
14) auto z turyńskiej fabryki,
15) składany fotel plażowy,
16) metalowe naczynie praczki,
17) polski taniec ludowy,
18) igrzyska w starożytnej Grecji,
19) część taśmy filmowej,
20) średniowieczny instrument smyczkowy,
21) ...-Zdrój, miasto w powiecie kłodzkim,
- 22) profesor Ambroży ..., bohater książki Brzechwy,
24) atrybut furmana i woźnicy,
29) most nad torami kolejowymi,
30) regionalna odmiana języka,
31) odwołuje się od wyroku,
32) szklane naczynie z wydużoną szyjką,
33) Jacek, polski aktor filmowy i teatralny,
34) duby smalone, banialuki.

ROZWIĄZANIE NR 196

S	Z	C	Z	U	P	A	K		K	R	O	L	L	E	A	R
K	H	S				L	Y	N	A		A	P				U
O	W		T	A	R	O		S	K	I	P		I			K
B	R	A	M	A		A	P	A	C	Z	E		T	E	T	N
E	S		W	E	T	O			T	R	I	O		E		L
L	I	T	W	A		A	T	A	M	A	N		P	A	T	K
	B		O		O	E			N	R		M		O		
W	I	E	Z		B	A	K	S	Z	Y	S		B	A	R	C
	Z		N									A		R		S
	B	A	R		C	Z						D	I	A	L	O
O		E		I								M		A		O
	B	E	Z		L	A	D					S	P	I		W
O		E		R								O		E		Y
	L	A	D	E	K								R	A	T	E
A		A		I	N	S	T	R								E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Będziesz dzisiaj świadkiem ostrej wymiany zdań. Horoskop dzienny to wskazówka, by pod żadnym pozorem nie włączać się do niej.

Ryby (19.02 - 20.03)
Ktoś z grona znajomych poprosi Cię o pomoc. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że musisz postępować wyjątkowo delikatnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Bez reszty pochłoną Cię dzisiaj przygotowania do świąt. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz spore zmęczenie.

Byk (20.04 - 20.05)
Energii i zaangażowania w realizację planów na dziś będzie Ci można tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny mówi, że dużo osiągniesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Jednym zdaniem, które wypowiesz, narazisz się na czyjaś krytykę. Horoskop na dziś ostrzega, że może to zakończyć się sporą awanturą...

Rak (22.06 - 22.07)
Życie postawi przed Tobą trudne zadanie. Jeśli będzie Ci opornie szło, horoskop dzienny na poniedziałek radzi poprosić kogoś o pomoc.

Lew (23.07 - 22.08)
Możesz liczyć na pomyślność wszystkich zaplanowanych zadań. Horoskop dzienny zapowiada, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Panna (23.08 - 22.09)
Ludzie będą liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop na dziś zapowiada, że to co powiesz będzie dla niektórych osób naszym wyrocznią.

Waga (23.09 - 22.10)
Łatwo Ci będzie przychodziło skracanie dystansu w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie pozwól, aby ktokolwiek wpływał na Twoje decyzje. Horoskop dzienny ostrzega, że uleganie naciskom może mieć fatalne skutki.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Będziesz ostoją spokoju i opanowania. Horoskop na dziś mówi, że nic i nikt nie będzie w stanie wyprowadzić Cię z równowagi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Uwzględnij dzisiaj potrzeby i oczekiwania innych osób. Horoskop dzienny na poniedziałek, że skupianie się tylko na sobie to zły wybór.